PROF. E. WAŚKOWSKI

O PROJEKCIE KODEKSU PROCEDURY CYWILNEJ.

(Ciąg dalszy)

VII. Wyłączenie sędziów.

Pierwsza kwestja, którą ma rozstrzygnąć ustawodawca, regulując instytucję wyłącznie sędziów, dotyczy określenia wypadków, w których sędzia powinien być wyłączony. Źródła prawa rzymskiego rozróżniają trzy kategorje takich wypadków: 1) kiedy sędzia nie posiada przymiotów, niezbędnych do sprawowania funkcyj sędziowskich (naprz., ma mniej 18 lat, jest niewolnikiem, warjatem, głuchym, ślepym, niemym), 2) kiedy jest osobiście zainteresowany w wyniku sprawy, którą ma rozstrzygnąć (naprz., jest wspólnikiem jednej ze stron, albo jej blizkim krewnym) i 3) kiedy strony z jakiejś innej przyczyny nie mają do niego zaufania (naprz., kiedy jest przyjacielem jednej ze stron, albo jeżeli był jej adwokatem w tejże sprawie) [1]. Ten potrójny podział powodów wyłączenia przeszedł do powszechnego procesu niemieckiego i do literatury niemieckiej, która stworzyła trzy odpowiednie pojęcia: niezdolności bezwzględnej, niezdolności względnej i niepewności sędziego. Za bezwzględnie niezdolnych byli uważani sędziowie, którzy nie posiadali wymaganych przez ustawę kwalifikacyj do sprawowania obowiązków sędziowskich. Wyroki, jak również inne czynności procesualne takich sędziów, były uważane za nieważne. Niezdolnymi względnie (inhabiles, relativ unfähig) byli sędziowie, zainteresowani osobiście w wyniku sprawy, a więc w normalnych warunkach niezdolni do sprawiedliwego i bezstronnego jej rozstrzygnięcia. Za niepewnych (suspectus, verdächtig, befangen) uważano sędziów, których bezstronność wydawała się być dla procesujących się wątpliwą z jakiegoś innego ważkiego powodu. Różnica między niezdolnością względną a niepewnością polegała na tem, że podstawy niezdolności były ściśle określone przez prawo i przy ich zaistnieniu wyłączenie sędziego było konieczne, a więc musiało być dokonywane przez sąd z urzędu, gdy tymczasem podstawy niepewności nie były wyszczególnione i dla ich stwierdzenia strony mogły powoływać się na rozmaite okoliczności [2]. Ustawa niemiecka pozo-

---

[1]) L. 6, 12 § 2 D. de judic. (5, 1). L. 2 D. de re judic. (5.0 17). L. 10 D. de jurisd. (2, 1). L. 5 pr. D. de injur. (47, 10). Const. un. C. ne quis in sua causa (3, 5).

[2]) R e n a u d. Lehrbuch des gem. deut. Civilpr., 1873, §§ 13, 14.

stała na stanowisku powszechnej procedury niemieckiej z tą różnicą, że przemilczała o niezdolności bezwzględnej. Trzeba zaznaczyć, że i w innych ustawach procesualnych nie znajdujemy przepisów o niej [3]), co tłumaczy się tem, że wypadki udziału sędziów bezwzględnie niezdolnych w rozstrzygnięciu spraw podpadają pod ogólne przepisy postępowania. Tak po 1, jednym z powodów apelacji, rewizji, wzgl. kasacji wyroku jest ta okoliczność, że skład sądu orzekającego nie był zgodny z przepisami prawa (ust. niem. § 539 i 551, p. 1, ust. austr., § 477, p. 2, § 503, p. 1, ust. węg., § 563, p. 1, ust. zurychska, § 344, p. 2), wobec czego może być uchylony wyrok, postanowiony przez lub z udziałem sędziego, który nie został mianowany w trybie ustalonym, albo był już dymisjonowany. Po-2, zgodnie z zasadą bezpośredności, ustawy przepisują, że wyrok mogą wydać tylko ci sędziowie, którzy byli obecni przy rozprawie, będącej podstawą wyroku (ust. niem., § 309, ust. austr. § 412, ust. węg., § 392 i in.), skąd wynika, że wyrok, wydany przez sędziego umysłowo chorego, głuchego, ślepego lub z udziałem takiego sędziego, narusza przepis powołany, jak również należy uważać go za naruszony, jeżeli sędzia spał podczas posiedzenia [4]).

O niezdolności względnej oraz niepewności ustawa niemiecka podaje przepisy, przyczem przyczyny niezdolności względnej są w niej wyliczone taksatywnie i skutkują wyłączenie sędziego z urzędu; natomiast niepewność sędziego służy za podstawę do jego wyłączenia tylko na mocy zgłoszenia ekscepcji przez stronę lub oświadczenia samego sędziego (§§ 41, 42, 48). Podobne przepisy zawiera ustawodawstwo austrjackie, które, w odróżnieniu od niemieckiego, nie tylko daje sędziemu prawo, ale również nakłada na niego obowiązek powiadomienia o istnieniu powodu, który mógłby podkopać zaufanie do niego stron (§§ 19—21 ust. jurysd.). Do systemu niemieckiego przyłączyła się ustawa węgierska (§§ 59—62) i kantonów Argau (§§ 17, 18), Neuszatelu (art. 18 i 19) i Bernu (art. 10, 11).

Inaczej jest postawiona instytucja wyłączenia sędziów we Francji. Ordonans 1667 r. wyliczał przyczyny wyłączenia sędziów, dodając, że sędzia może być wyłączony i z innych po-

---

[3]) Tylko ustawa berneńska zalicza do powodów wyłączenia sędziów brak ustawowych wymogów do zajmowania stanowiska sędziego, brak przytomności i swobody woli, ślepotę i głuchotę (art. 10).

[4]) Hellwig, Lehrbuch, II, S. 82, A. 14. Gaupp-Stein-Jonas Die CPO, I, S. 121—125. Ustawa francuska z r. 1810 (art. 7) uznała za powody kasacyjne wydanie wyroku przez sędziów nie w przepisanym składzie lub nieobecnemi na wszystkich posiedzeniach. Garsonnet, Précis 1909, p. 627.

wodów charakteru faktycznego lub prawnego. Podczas wielkiej rewolucji stronom było dane nawet prawo wyłączenia sędziów bez wskazania motywów. Wobec nadużyć, które zachodziły w praktyce, ustawa procedury cywilnej odtworzyła z niektóremi zmianami przepis ordonansu 1667 r., wyszczególniając przyczyny wyłączenia sędziów, lecz nie zezwoliła stronom zgłaszać ekscepcji z jakichkolwiek innych przyczyn (art. 378). Przeto pojęcie niepewności sędziego nie jest znane ustawie francuskiej, czyli, ściślej mówiąc, ma bardziej ograniczone znaczenie: strony mogą żądać wyłączenia sędziego tylko z przyczyn, wskazanych w ustawie; sędzia zaś ma prawo podnosić kwestję swego wyłączenia i z innych przyczyn (art. 380). Jednakże sąd z urzędu nigdy nie ingeruje; koniecznym warunkiem do rozstrzygnięcia kwestji wyłączenia jest zarzut strony albo wniosek samego sędziego [5]).

System francuski został przyjęty przez ustawę włoską (art. 116, 117, 119), rosyjską (art. 667, 668) i kantonu tesińskiego (art. 126, 130).

Zwróćmy się teraz do Projektu. O niezdolności bezwzględnej Projekt też nie wspomina, lecz uznaje za podlegający unieważnieniu wyrok wydany przez sąd, który był obsadzony wbrew przepisom prawa (art. 407, p. 1, 421, 433), albo przy udziale sędziów, którzy nie byli obecni na rozprawie, poprzedzającej bezpośrednio wydanie wyroku (art. 346). Tych przepisów wystarczy. Ale należałoby je przeredagować, czyli, ściślej mówiąc, uogólnić, ponieważ ich sens słowny jest za ciasny. Wyrażenie „nienależyte obsadzenie sądu" nie obejmuje wszystkich możliwych wypadków naruszenia zasad ustroju sądów, jak również wyrażenie „być obecnym na rozprawie", albo „wchodzić w skład sądu przy rozprawie" odnosi się literalnie tylko do obecności fizycznej, tymczasem gdy powinno obejmować i obecność duchową: sędzia śpiący albo pijany też jest „obecny" fizycznie, też „wchodzi w skład sądu"...

O przyczynach wyłączenia sędziów mówią artykuły 45 i 46 Projektu.

45. Ustawa wyłącza sędziego z następujących przyczyn.

a) jeżeli sam jest stroną procesową albo pozostaje z jedną ze stron w takim stosunku prawnym, że wynik sporu oddziaływa na jego prawa lub obowiązki;

b) w sporach swej żony, krewnych lub powinowatych w linji prostej, krewnych bocznych aż do czwartego stopnia, powinowatych do stopnia drugiego;

c) w sporach swych rodziców przybranych, wychowawców, dzieci przybranych, wychowańców, pupilów i innych osób, oddanych jego pieczy;

---

[5]) Glasson et Tissier, Traité, I, 137 ss. Garsonnet et Cézar-Bru, Traité, III, 54 ss.

d) w sporach, w których był lub jest jeszcze pełnomocnikiem jednej ze stron albo w których zastępca prawny pozostaje z nim w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa w linji prostej, a w linji bocznej do drugiego stopnia;

e) w sporach w których w instancji niższej współdziałał w wydaniu orzeczenia sądowego, jakoteż w sporach o uznanie za bezskuteczny wyroku polubowego, który od niego pochodzi, wreszcie w sporach z powodu zaskarżenia aktu prawnego przy jego współudziale zawartego lub przezeń zatwierdzonego.

46. Strona procesowa może wyłączyć sędziego, jeżeli ma dostateczną przyczynę powątpiewania o jego bezstronności. Nie wolno jednak uczynić tego stronie, która wdała się w sprawę przed sędzią, nie czyniąc użytku z przyczyny wyłączenia, już wówczas jej znanej

Przepisy te są ujęte niedość ściśle. Co ma znaczyć użyte na początku artykułu 45 wyrażenie: „ustawa wyłącza sędziego?"

To może znaczyć: „ustawa uznaje za dostateczną przyczynę wyłączenia, wyliczone dalej okoliczności". W takim razie w przepisie następnego artykułu: „strona procesowa może wyłączyć sędziego, jeżeli ma dostateczną przyczynę powątpiewania o jego bezstronności" przez „dostateczną przyczynę" należy rozumieć jedną z przyczyn, wymienionych w poprzednim artykule, a więc będziemy mieć system francuski.

Jednakże wyrażeniu: „ustawa wyłącza" można nadać inny sens: że „z mocy ustawy powinien być wyłączony sędzia" w wymienionych dalej wypadkach; wtedy artykuł następny będzie miał ten sen, że strony mogą żądać wyłączenia sędziego i we wszelkich innych wypadkach, kiedy „będą miały dostateczną przyczynę powątpiewania o jego bezstronności". Przy takiem tłumaczeniu art. 45 i 46 otrzymamy system niemiecki z rozróżnieniem sędziów niezdolnych z mocy ustawy i niepewnych.

Ani z uzasadnienia do Projektu, ani z protokułów Komisji nie widać, który z tych systemów chciał przyjąć Projekt.

Taką samą wątpliwość nasuwa przepis artykułu 50:

Sędzia, któremu znana jest przyczyna wyłączenia, powinien donieść o niej przełożonemu sądu, względnie przewodniczącemu wydziału, którzy postąpią w myśl postanowień artykułów poprzednich.

Tu znowu powstaje pytanie, co należy rozumieć przez wyrażenie „przyczyna wyłączenia": czy tylko okoliczności, wymienione w artykule 45, czy wszelkie inne, mogące wpłynąć na bezstronność sędziego.

Należałoby przeto sprecyzować przytoczone wyrażenia: „ustawa wyłącza sędziego" i „dostateczna przyczyna powątpiewania". O pierwszem nie można nie powiedzieć, że jest zupełnie chybione, albowiem ustawa nie może „wyłączać", gdyż jest to zarządzenie, ustawa zaś tylko stanowi, nakazuje, zabrania, zezwala, słowem podaje normy (legis virtus est imperare, ve-

tare, permittere, punire). Ustawa przepisuje, kiedy sędzia ma być wyłączony, wyłącza zaś przewodniczący sądu lub sąd. Dalej, jeżeli Projekt miał na względzie system francuski, to trzeba było po wyrazie „dostateczna przyczyna" dodać „w myśl artykułu poprzedniego", a jeżeli zamiarem Projektu było wprowadzenie systemu niemieckiego, to należało przed „dostateczną przyczyną" postawić: „wszelką inną".

Trzebaby również nadać ściślejszą redakcję art. 50, ażeby było jasne, kiedy, właściwie mówiąc, sędzia obowiązany jest zawiadamiać prezesa sądu o istnieniu powodu do wstrzymania się od udziału w sprawie.

Lecz któremu z dwuch systemów — francuskiemu czy niemieckiemu — przyznać pierwszeństwo? Sądzę, że niemieckiemu, a to z następujących motywów.

Instytucja wyłączenia sędziów ma na celu zapewnienie sprawiedliwego rozstrzygnięcia spraw przez usunięcie sędziego od udziału w rozpoznaniu tej lub innej sprawy, jeżeli jest zainteresowany osobiście w jej wyniku. Otóż niektóre okoliczności (blizkie pokrewieństwo, związek małżeński, wspólność z jedną ze stron i t. p.) w normalnych warunkach wpływają na ustosunkowanie się sędziego do sprawy, a jeżeli przypadkowo nie wpływają, to w każdym razie dają słuszny powód do posądzenia jego o stronniczość. Tymczasem sędzia powinien, jak wyraził się lord Brougham, nie tylko być sprawiedliwym. lecz i uchodzić za takiego. Inne zaś okoliczności (dalekie pokrewieństwo, stosunki przyjacielskie i towarzyskie), czasem mogą zachwiać bezstronnością sędziego, ale mogą również na niego nie wpłynąć. Pozatem okoliczności pierwszej kategorji mogą być zgóry wyliczone i oznaczone cechami objektywnemi i łatwemi do sprawdzenia; okoliczności zaś drugiej kategorji mają charakter subjektywny, nie mogą być przewidziane w ustawie, są trudne do ustalenia i nawet czasem nieuchwytne. Wobec tego przy zaistnieniu okoliczności pierwszej kategorji sędzia powinien być uznany za niezdolnego do sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy i usunięty z urzędu, w innych zaś wypadkach stronom należy dać prawo żądać wyłączenia sędziego, jeżeli uważają, że sędzia nie zachowa bezstronności wskutek jakichś innych, nie wymienionych w ustawie okoliczności.

Ustawy francuska i inne, które odrzuciły pojęcie „niepewności" sędziego, zatrzymując tylko pojęcie „niezdolności", postąpiły tak z obawy, że pozostawienie stronom zbyt szerokiego prawa do wniosków o wyłączenie sędziów może doprowadzić do zgłaszania niezliczonych i całkowicie bezpodstawnych roszczeń, powodujących niepotrzebnie przeciążenie sądów, a częstokroć również przewlekanie sprawy. Ale, nie mówiąc już o tem, że lepiej jest dopuścić zgłoszenie bezpodstawnych cza-

sem wniosków o wyłączenie sędziów, niżli zmuszać strony do poddania sprawy sędziemu, o którego bezstronności mają przyczynę powątpiewać, istnieją wszakże środki zapobieżenia nadużyciom stron: dopuszczenie zgłoszenia ekscepcji tylko na samym początku postępowania, rozstrzygnięcie jej w trybie skróconym z ograniczeniem prawa zaskarżenia decyzji, zagrożenie kosztami sądowemi i karą pieniężną. A że obejść się bez pojęcia „niepewności" jest bardzo trudno, dowodem służy ten fakt, że praktyka sądowa rosyjska, wbrew brzmieniu słownemu art. 667 — 668, zmuszona była dopuścić wyłączenie sędziów w całym szeregu nieprzewidzianych przez te artykuły, lecz rzeczywiście słusznych powodów [6]).

Słusznie więc postąpił polski kodeks postępowania karnego, który po wyliczeniu w artykule 39 wypadków, kiedy „sędzia nie może brać udziału w prowadzeniu sprawy", stanowi w artykule 42:

> Niezależnie od przyczyn, wymienionych w art. 32, sąd właściwy w myśl art. 41 wyłącza sędziego na własne jego żądanie lub na wniosek strony, jeżeli pomiędzy nim a jedną ze stron zachodzi stosunek osobisty tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwość co do jego bezstronności.

Na wzór tych artykułów należałoby przeredagować art. 45 i 46 Projektu. Uważam tylko, że wyliczenie w art. 45 wypadków niezdolności sędziego, powinno być uzupełnione, gdyż zestawiając je z odpowiedniemi przepisami kodeksu postępowania karnego i ustaw cudzoziemskich, znajdujemy w nim szereg luk. Naprz., sędzia powinienby podlegać wyłączeniu, jeżeli ma rozstrzygnąć sprawę, w której jedną ze stron jest jego narzeczona (ust. węg., § 59, p. 1; ust. bern., § 11, p. ust. kant. Thurgau, § 67, p. 1), albo w której brał udział w charakterze świadka lub rzeczoznawcy (kod. post. karn., art. 39, p. d; ust. niem., § 41, p. 5; ust. węg., § 59, p. 5; ust. franc., art. 378, p, 8, ust, bern, art. 11, p. 2), lub radcy prawnego, notarjusza, prokuratora (kod. p. k., art. 39 p. e; ust. franc., art, 378, p, 8, ust, tesińska, art. 126, p. 4; ust. bern., art. 11, p, 2, ust, neuszat., art. 18, p. c); jeżeli sędzia, jego żona lub krewny i powinowaty w linji prostej jest dłużnikiem albo wierzycielem jednej ze stron (ust. franc., art. 378, p. 4; ust. włoska, art. 116, p. 5); jeżeli jedna ze stron prowadzi przeciwko sędziemu, jego żonie, krewnemu lub powinowatemu w linji prostej sprawę w sądzie cywilnym, karnym, duchownym, administracyjnym albo innej instytucji

---

[6]) Isaczenko, Komentarz, t. III, 1911, str. 848 i n. (w jęz. ros.). Wobec tego nie można uznać za racjonalny system, przyjęty przez najnowszą ustawę procesualną — kantonu Thurgau z r. 1928, która wylicza taksatywnie tak przyczyny niezdolności sędziego, jak i przyczyny niepewności (§§ 67, 68).

państwowej (ust. franc., art. 378, p. 5, 6; włoska, art. 116, p. 6, 7; bern. art. 11, p. 4, ros., art. 667, p. 3); jeżeli sam sędzia lub wymienione w punkcie poprzednim najbliższe mu osoby prowadzą w innym sądzie analogiczną sprawę (ust. franc., art. 378, p. 3; włoska, art. 116, p. 4; tesińska, art. 126, p. 3); jeżeli sędzia lub wymienione osoby prowadzą w innym sądzie sprawę, którą ma rozstrzygnąć jedna ze stron, w charakterze sędziego (ust. franc., art. 378, p. 4; ust. włoska, art. 116, p. 5); jeżeli sędzia jest administratorem lub członkiem zarządu osoby prawnej, zainteresowanej w wyniku sprawy (ust. franc., art. 378, p. 7; włoska, art. 116, p. 8; tesińska, art. 126, p. 7; neuszat., art. 18, p. c.).

Nie przeczę, że lista ta jest zadługa i że można byłoby ją zmniejszyć albo przynajmniej częściowo uogólnić; w każdym razie spis przyczyn niezdolności, podany w artykule 45 Projektu, wymaga uzupełnienia.

Druga kwestja zasadnicza dotyczy skutków udziału w rozpoznaniu sprawy sędziów niezdolnych i niepewnych. Projekt zawiera w tej kwestji następujące przepisy.

Art. 51 ust. 2. Aż do rozstrzygnięcia wniosku strony procesowej o wyłączenie sędziego może on spełniać tylko czynności niecierpiące zwłoki.

Art. 407. Sąd apelacyjny powinien z urzędu sprawdzić, czy poza brakami z art. 242, nie zachodzą jeszcze następujące przyczyny nieważności:

2) czy w wyrokowaniu nie brał udziału sędzia, wyłączony w myśl ustawy lub uchwały sądu.

Art. 433. Sąd Najwyższy na podstawie ustalonego stanu sprawy z urzędu bierze pod rozwagę, czy sąd II instancji nie naruszył istotnych przepisów postępowania.

Art. 466. Z przyczyn nieważności żądać można skargą uchylenia prawomocnego wyroku, choćby zaocznego, lub uchwały, rozstrzygającej spór stanowczo,

a) jeżeli orzekł sędzia, wyłączony z mocy ustawy od wykonania urzędu sędziowskiego, a strona nie mogła dochodzić przyczyny wyłączającej już przed prawomocnością orzeczenia.

Za wzór do tych artykułów posłużyły przepisy ustaw niemieckiej, austrj. i węgierskiej (u. niem., §§ 47, 551, p. 2, 579, p. 2; austr., §§ 25, 477, p. 1; 503, p. 1; 529, p. 1; węg., §§ 66, 504, p. 2 i 3, 540, 563; p. 2 i 3), które spowodowały szereg wątpliwości i sporów w literaturze. Wobec tego przytoczone atrykuły Projektu wymagają przeredagowania.

Przedewszystkiem należałoby, mojem zdaniem, pomieścić w dziale, poświęconym instytucji wyłączenia sędziów, zasadniczy przepis, określający znaczenie niezdolności i niepewności sędziów, następującej treści: sędzia niezdolny podlega wyłączeniu w każdem położeniu sprawy tak na żądanie strony lub wnio-

sek samego sędziego, jak i z urzędu przez sąd[7]); natomiast sędzia niepewny wyłącza się tylko na żądanie strony lub na życzenie samego sędziego, zgłoszone na początku postępowania, chybaby przyczyna niepewności powstała później lub później stała się znana stronie wzgl. sędziemu. Tego rodzaju przepis zrobiłby zbytecznem wymienienie niezdolności sędziów, jako powodu do zaskarżena wyroku w drodze apelacji, kasacji i t. d.

Spóźnione zgłoszenie wniosku o wyłączenie sędziego nasuwa pytanie co do znaczenia dwuch rodzajów jego czynności: 1) dokonanych w międzyczasie między zgłoszeniem przez strony wniosku o jego wyłączeniu a uchwałą sądu o wyłączeniu, i 2) dokonanych przed zgłoszeniem wniosku o wyłączeniu, który następnie został uwzględniony.

O czynnościach pierwszej kategorji Projekt podaje przepis następujący:

> Aż do rozstrzygnięcia wniosku strony procesowej o wyłączenie sędziego, może on spełnić tylko czynności niecierpiące zwłoki (art. 52, ust. 2).

Przepis analogiczny ustawy niemieckiej (§ 47) spowodował dwie kontrowersje w literaturze niemieckiej: popierwsze, czy przez „rozstrzygnięcie" należy rozumieć prawomocną decyzję sądu, czy decyzję podlegającą jeszcze zaskarżeniu; podrugie, czy jednakowe znaczenie mają niecierpiące zwłoki czynności sędziego niezdolnego i niepewnego[8]). Pierwsza kontrowersję rozwiązała ustawa austrjacka, która, powtarzając przepis ustawy niemieckiej, dodała do wyrażenia „aż do rozstrzygnięcia" wyraz: „prawomocnego" (§ 25), i to należy uznać za słuszne, ponieważ uchwała o wyłączeniu sędziego nie podlega zażaleniu i jest prawomocna; uchwała zaś, oddalająca wniosek o wyłączenie, może być zaskarżona, a więc do czasu rozstrzygnięcia rekursu sytuacja sędziego pozostaje taką samą i jego uprawnienia nie powinny być ani rozszerzone, ani uszczuplone: można mu zezwolić tylko na wykonanie czynności procesualnych niecierpiących zwłoki.

Druga kontrowersja dotyczy znaczenia niecierpiących zwłoki czynności sędziego niezdolnego i niepewnego. Niektórzy procesualiści sądzą, że nie należy robić różnicy między nimi,

---

[7]) Por. art. 60 ustawy węgierskiej: „Sąd czuwa z urzędu nad tem, żeby sędzia, podlegający wyłączeniu w myśl poprzedniego paragrafu, nie brał udziału w postępowaniu. Sędzia, który wie o istnieniu takiej przyczyny wyłączenia jest obowiązany zawiadomić o tem przewodniczącego sądu. Każda strona może w każdem położeniu sprawy żądać usunięcia sędziego podlegającego wyłączeniu na mocy ustawy.

[8]) Gaupp-Stein-Jonas, Die CPO, I, S. 133—134. Hellwig Lehrbuch, II, S. 91.

i że czynności obu sędziów, o ile były niecierpiące zwłoki, zachowują moc prawną i po zapadnięciu uchwały sądu uwzględniającej wniosek o wyłączenie[9]. Tak, prof. Hellwig, wypowiadając takie zdanie, powołuje się na cel ustawy, polegający na usunięciu niebezpieczeństwa, które grozi stronie w razie niewykonania przez sędziego niecierpiących zwłoki czynności: uznanie za ważne takich czynności sędziego niezdolnego, jak i niepewnego, uwzględnia interesy jednej strony i nie grozi interesom drugiej, gdyż chodzi tu o czynności, poprzedzające wydanie wyroku, a nie rozstrzygające sprawy merytorycznie.[10] Natomiast szereg innych autorów niemieckich przeprowadza różnicę między sędziami niezdolnymi i niepewnymi. Naprz. prof. Wach mówi: „Efekt skutecznego wyłączenia sędziego jest różny w zależności od jego przyczyny. Jeżeli za przyczynę jest uznana niezdolność sędziego, to tem samem zostaje ustalona nieważność dotychczasowych czynności sędziego; jeżeli zaś jego usunięto ze względu na niepewność, to jego czynności przed zgłoszeniem wniosku o wyłączenie są ważne, a po niem nieważne, chybaby były niecierpiące zwłoki"[11].

Stanowisko Wacha wydaje się mi słuszniejszem, ponieważ w zupełności odpowiada znaczeniu, które ustawodawstwa nadają niezdolności sędziowskiej. Jeżeli udział niezdolnego sędziego w rozstrzygnięciu sprawy jest powodem do kasacji wyroku i do wznowienia postępowania, i jeżeli sam sąd powinien z urzędu wyłączać niezdolnych sędziów w każdem położeniu sprawy, to spóźnione zgłoszenie przez stronę wniosku o wyłączenie nie może nadać czynnościom niezdolnego sędziego takiej mocy prawnej, jaką mają czyności zdolnych sędziów. Gdy, zaznacza trafnie Stein, „wniosek o wyłączeniu opiera się na ustawowej przyczynie wyłączenia i będze uznany za uzasadniony, to udział wyłączonego z mocy ustawy (t. j. niezdolnego) sędzego stanowi wadę postępowania, nie zważając na to, czy był zgłoszony wniosek o wyłączeniu czy nie, i czy sam sędzia uważał siebie za wyłączonego... Wadliwe są też i niecierpiące zwłoki czynności sędziego"[12].

---

[9]) Ustawa węgierska zajęła w tej kwestji stanowisko pośrednie, uznając, że przepis, pozwalający sędziemu, którego wyłączenia żąda strona z powodu jego niepewności, wykonywać niecierpiące zwłoki czynności, rozciąga się na niektóre wypadki niezdolności, mianowicie kiedy sędzia sam oświadcza, że ma być wyłączony, jako niezdolny, albo kiedy zachodzi wątpliwość co do jego zdolności (§ 67). Stąd a contrario wpływa wniosek, że jeżeli kwestja niezdolności sędziego została podniesiona przez stronę, to nie ma on prawa spełniać żadnych czynności, nawet niecierpiących zwłoki. Dla takiego rozróżnienia niema racji.

[10]) Hellwig, l. c. II. S. 91.

[11]) Wach, Handbuch, S. 345.

[12]) Gaupp-Stein-Jonas, Die CPO, I. S. 134.

Jabym poszedł jeszcze dalej i dał stronom także prawo żądać unieważnienia niecierpiących zwłoki czynności sędziego niepewnego, o ile przygotowywały podstawę do wyroku merytoryczngo (naprz., przesłuchanie umierającego świadka) albo wyrządzały szkodę stronie (naprz., zabezpieczenie powództwa). Pozostawiać tego rodzaju czynności w mocy, gdy sędzia niepewny został wyłączony, t. j. uznany za niezdolnego do sprawiedliwego rozpoznania sprawy, byłoby niekonsekwentne. Wobec tego uważałbym, że art. 52 (ust. 2) Projektu wymaga zmiany.

II. O II-iej kat. czynności sędziego wyłącz.—o czynnościach, dokonanych przed zgłoszeniem przez stronę wniosku o wyłączeniu—Projekt milczy, jak zresztą milczą prawie wszystkie ustawy[13]). Wskutek tego w literaturze toczy się spór. Mojem zdaniem, należałoby uchwałom o wyłączeniu sędziego z jakiejbądź przyczyny nadać moc wsteczną. W rzeczy samej, jeżeli sąd uznał, że pewien sędzia nie powinien był brać udziału w rozpoznaniu danej sprawy, to na wszystkie jego poprzednie czynności pada cień podejrzenia; nie tylko strony, lecz każdy może mieć wątpliwości co do bezstronności jego postępowania, a więc i co do słuszności wyroku, w wydaniu którego brał udział albo dla którego przygotowywał podstawę (przesłuchiwał świadków, dokonywał oględzin na miejscu i t. d.). Wszakże między niezdolnością a niepewnością sędziego niema różnicy istotnej, a jest tylko różnica ilościowa, polegająca na mniejszym lub większym stopniu prawdopodobieństwa; sędzia, który jest ojcem jednej ze stron, wzbudza większą obawę co do swej bezstronności, niżeli sędzia, rozstrzygający sprawę dalekiego kuzyna swej żony. Dla tego w pierwszym wypadku powinien być wyłączony z urzędu, a w drugim może być wyłączony na wniosek strony przeciwnej. Lecz gdy wniosek strony został przez sąd uwzględniony, to sędzia niepewny już niczem się nie różni od niezdolnego. Pozatem, jak zaznacza prof. Sperl, strona, która dopiero podczas procesu dowiedziała się o niepewności sędziego i natychmiast zgłosiła wniosek o wyłączeniu praktycznie nic nie osiągnie, o ile poprzednie czynności sędziego, dokonane stronniczo, zachowają moc[14]). Oczywista, tak dla powagi sądu i podtrzymania w społeczeństwie zaufania do wymiaru sprawiedliwości, jak i w celu ochrony interesów stron, należy uznać wszelkie czynności wyłączonego sędziego za nieważne albo podlegające unieważnieniu na żądanie jednej ze stron. To zna-

---

[13]) Tylko ustawy włoska (art. 131), tesińska (art. 132) i neuszatelska (art. 21) stanowią, że uchwała sądu o wyłączenie sędziego nie ma mocy wstecznej.

[14]) Sperl, Lehrbuch der bürgerlichen Rechtspflege, 1925, S. 79.

czy, ściślej mówiąc, że czynności procesualne, które wyłączony sędzia wykonał lub w wykonaniu których przez kolegjum sędziowskie brał udział, powinny być na żądanie powtórzone przez innego sędziego wzgl. przy udziale innego sędziego, o ile należą do takich, któr sam sąd ma prawo zmieniać (naprzykład, przesłuchanie świadków, rozstrzygnięcie kwestji incydentalnych); inne zaś czynności (wyroki, uchwały, nie podlegające zmianie przez sam sąd) mogą być uchylone za pomocą środków prawnych (apelacji, kasacji i t. d.[15]).

Nadanie mocy wstecznej uchwałom sądu o wyłączenie sędziów niewątpliwie grozi przewlekaniem postępowania. Niezbędnem więc jest zastosowanie pewnych środków zapobiegawczych, ażeby, z jednej strony, wstrzymać procesujących się od świadomie nieuzasadnionych wniosków o wyłączenie sędziów, z drugiej zaś strony, pobudzić sędziów do zakomunikowania przewodniczącym okoliczności, które mogą być przyczyną ich wyłączenia. Projekt przewiduje tylko jeden taki środek: nałożenie na stronę procesową, obowiązku zwrócenia przeciwnikowi tej części kosztów, którą wywołała swem niesumiennem lub widocznie niewłaściwem postępowaniem (art. 99). Inne ustawy poszły dalej. Już ustawa francuska dała sądowi prawo nakładać grzywny w dowolnej wysokości[16]) na stronę, której wniosek o wyłączeniu został uznany za nieuzasadniony lub niedopuszczalny, i prócz tego, uznała tę stronę za odpowiedzialną przed sędzią za wyrządzoną mu krzywdę moralną (art. 390). Ten przepis powtórzyła ustawa włoska, ściśle określając wysokość grzywny (art. 127). Ustawa kantonu Thurgau mówi o zwróceniu kosztów sądowych i o karze dyscyplinarnej (§ 70), a Neuszatela o skazaniu sędziego niezdolnego, który się nie usunął na uiszczenie kosztów sądowych (art. 20). W ustawach niemieckiej, austrjackiej i węgierskiej niema specjalnych przepisów co do skutków zgłoszenia nieuzasadnionych wniosków o wyłączeniu sędziego, także w tych wypadkach powinny być stosowane ogólne przepisy o nadużyciu procesualnych praw, grożące nałożeniu kosztów sądowych, grzywny i odpowiedzialnością za wyrządzoną szkodę.

Obok wymienionych środków charakteru karnego ustawa newszatelska wprowadza jeszcze inny, też zapobiegający ujemnym skutkom unieważnienia czynności sędziów niezdolnych. Mianowicie, według art. 20 tej ustawy, ,,sędzia niezdol-

---

[15]) Hellwig, Lehrbuch, II, S. 83. Rosenberg, Lehrbuch, S. 56.

[16]) Ustawa mówi: „nie mniej od stu franków", lecz prawnicy francuscy, wychodząc z założenia, że prawo francuskie nie zna grzywien dowolnych, uważają to minimum zarazem i za maksymum, t. j. sądzą, że sądy mogą nakładać grzywnę tylko w wysokości 100 franków. Garsonnet Traité, III, p. 65, n. 13. Glasson et Tissier, Traité, I, p. 153.

ny może urzędować tylko za wyraźną pisemną zgodą wszystkich procesujących się". Przepis ten zasługuje na naśladowanie, gdyż rzeczywiście, jeżeli strony mają bezwzględne zaufanie do pewnego sędziego, nie zważając na jego stosunek osobisty do jednej z nich, to poco unieważniać jego czynności? W tym wypadku on ma znaczenie sędziego polubownego, na którego strony mogą wybrać każdą osobę. Jednakże, z drugiej strony, sędzia, niezdolny w myśl ustawy, nie może być zmuszony do udziału w rozpoznaniu sprawy, i jeżeli nie chce, to powinien zostać wyłączonym. Również i sędzia, który mógłby być wyłączony ze względu na istnienie okoliczności, czyniących go niepewnym, ma prawo usunąć się, chociażby strony zgadzały się, żeby wziął udział w rozpoznaniu ich sprawy. Tak też stanowi ustawa neuszatelska (art. 21). I to jest zupełnie zrozumiałe i słuszne: jeżeli sumienie nakazuje sędziemu wstrzymać się od udziału w rozpoznaniu sprawy, jeżeli on obawia się, że nie będzie w stanie zachować bezstronności, to powinien być wyłączony, ponieważ dla słusznego rozstrzygnięcia sprawy musi mieć spokojne sumienie.

(D. c. n.)

PROF. DR. STEFAN GLASER

NAJNOWSZE KIERUNKI W PRAWIE I W PROCESIE KARNYM. *)

1. Dążenia w kierunku przebudowy prawa karnego płynące z odczuwanej powszechnie potrzeby takiej reformy, datują się od dłuższego czasu. Z końcem XIX wieku pojęto powszechnie, że skuteczną walkę z przestępczością można przeprowadzić tylko wówczas, gdy się zrozumie przyczyny przestępstwa oraz skutki kary. To uświadomienie zawdzięczać należy w wielkiej mierze t. zw. polityce kryminalnej, która rozwijała się jednocześnie z polityką socjalną, pozostając z nią w ścisłym związku. Gdy jednak polityce socjalnej chodzi o usunięcie, a przynajmniej o ograniczenie socjalnych warunków przestępstwa, W pierwszym rzędzie jest ona, jak się wyraża przedstawiciel tego kierunku Liszt, zwalczaniem przestępstwa zapomocą indywidualnego wpływania na przestępcę.

---

*) Referat wygłoszony w Polskiem Towarzystwie Ustawodawstwa Kryminalnego w Wilnie, w dniu 17 października 1928 r.

Główne jej żądanie polegało na tem, by obrona społeczna wogóle, a kara jako kara celowa w szczególności, były dostosowane tak pod wzgl. rodzaju, jak i wymiaru do właściwości indywidualnych przestępcy. To żądanie stanowiło miarę dla krytycznej oceny prawa obowiązującego, a jednocześnie było punktem wyjścia przy tworzeniu programu ustawodawstwa przyszłości. Ten kryminalno-polityczny program ujęty został przez Liszta w r. 1882 w dwóch zasadniczych przykazaniach: poprawa zdolnego do poprawy, unieszkodliwienie niepoprawnego. *(Der Zweckgedanke im Strafrecht 1882)*. Stąd postulat, by karę celową kształtować różnie, w zależności od różnego rodzaju przestępczości.

W konsenkwentnem przeprowadzeniu tej podstawowej myśli wysunięto cały szereg postulatów, dotyczących reformy prawa obowiązującego. I tak zwrócono się przeciwko krótkotrwałej karze na wolności, jako niecelowej ale za to szkodliwej, proponując, by ją zastąpiono innymi środkami (praca przymusowa bez zamknięcia, kary na czci, areszt domowy i t. p.). Wystąpiono przeciwko zbytniemu szafowaniu karą w ogóle, szczególnie zaś w odniesieniu do przestępstw mniejszej wagi (*minima non curat praetor*). żądano wprowadzenia t. zw. warunkowego zasądzenia (w szczególności w odniesieniu do przestępców okolicznościowych), nadania szerszego zastosowania karze pieniężnej, gruntownej przebudowy prawa karnego w odniesieniu do nieletnich, w szczególności zastąpienia tutaj kary środkami wychowawczemi i t. d.

Te hasła znalazły też dostęp do nowszych ustawodawstw, w których, pod ich znakiem, przeprowadzoną została, bardziej lub mniej radykalna reforma prawa karnego.

W tym też kierunku, t. zw. indywidualizacji, poszła dalsza ewolucja dążeń reformatorskich w dziedzinie prawa karnego.

2. W szczególności w nowszych czasach żądanie uwzględnienia indywidualności przestępcy wypisane zostało jako pierwszy punkt programowy, t. zw. szkoły pozytywistycznej włoskiej. „*Le criminel est le protagoniste de la justice pénale*" — podkreśla i powtarza ustawicznie przedstawiciel tej szkoły prof. Ferri *(L'utilisation des données de psychologie criminelle dans le procès pénal*, Revue int. de Droit pénal 1925 19 nn.). Przestępcy należy się pierwsze miejsce przy wymiarze sprawiedliwości karnej, jego indywidualność, jako biologiczne i socjologiczne zjawisko, winna znaleźć pełne i całkowite uwzględnienie: „*...le pivot de la loi pénale et de son application judiciaire aussi bien que de la science pénale c'est non pas le délit — comme abstraction juridique, comme infraction — mais le délit dans le délinquant, inséparablement*" — akcentuje ten sam Ferri (l. c. 19).

Ale nowość szkoły pozytywistycznej polega nietylko na silniejszem podkreśleniu konieczności uwzględnienia indywidualności przestępcy. Szkoła pozytywistyczna biorąc za punkt wyjścia tę indywidualność i nastawiając pod tym kątem widzenia swe badania dochodzi do wniosków, które mają zasadnicze znaczenie nietyle dla reformy prawa karnego, bo już nie o samą reformę tu chodzi, ale należałoby powiedzieć dla kierunku i charakteru działalności państwowej w zakresie pieczy prawnokarnej.

Za podstawowy problem przy wymiarze sprawiedliwości karnej poczytuje szkoła pozytywistyczna kwestję t. zw. odpowiedzialności moralnej przestępcy, czyli kwestję zawinienia. Otóż w odniesieniu do tego problemu zajmuje ona stanowisko negatywne. Nie w tym sensie, by zaprzeczała wogóle istnienie takiej odpowiedzialności, lecz twierdzi, że badanie i ustalanie tejże nie wchodzi, bo nie może wchodzić w zakres działalności państw., gdyż usuwa się w ogóle z pod możności oceny ludzkiej. Odpowiedzialność moralna, to problem należący do dziedziny filozofji moralnej, to kwestja sumienia publicznego, czy też wiary religijnej, lecz nigdy przedmiot zadań państwowych, sprawiedliwości ludzkiej, ponieważ należyta i sprawiedliwa ocena tej odpowiedzialności wymaga zdolności i umiejętności niedostępnych wiedzy ludzkiej. Państwo, zdaniem przedstawicieli tej szkoły, mając za zadanie ochronę porządku prawnego, jako warunku bytu społecznego, winno się jedynie zajmować kwestją t. zw. odpowiedzialności prawnej, czyli niebezpieczeństwa, jakie temu porządkowi ze strony danej jednostki zagraża. Chodzi więc o ustalenie stopnia niebezpieczeństwa wprawdzie wedle kryterjów objektywnych, ale w odniesieniu do indywidualnych właściwości danej osoby. (Por. Ferri, *Principii di Diritto Criminale*, 1928, 47 n., który w następujący sposób wyjaśnia tę zasadniczą tezę szkoły pozytywistycznej: „Che lo Stato — se pure proibendo e punendo le azioni delittuose, compie indirettamenteun'opera di educazione sociale e morale — colla sua funzione sovrana della giustizia penale non ha però da assolvere, direttamente, nessun còmpito filosofico o religioso od etico — che non è di sua competenza — ma *deve soltanto organizzare giuridicamente la difesa sociale repressiva contro la delinquenza.* Onde, il criterio della „colpa morale" e quindi della „responsabilità morale" come condizione di „responsabilità penale" nell'autore di un delitto, è di competenza della filosofia morale e della religione, ma non del diritto. Ed è questa condizione di „responsabilità morale" che costituisce ora una vera e propria paralisi della giustizia penale, a tutto vantaggio dei delinquenti più pericolosi, che presentano — appunto perchè tali — più evidenti anormalità e le invocano quin-

di a loro restandone indifesa discolpa, la societa"). Po raz pierwszy na konstrukcji tego rodzaju odpowiedzialności prawnej oparł Ferri swój projekt kod. karn. z r. 1921. W konsekwencji takiego założenia szkoła pozytywistyczna żąda wykreślenia całkowitego kary państwowej, jako środka represyjnego, gdyż kara ta mogłaby być uzasadnioną jedynie i wyłącznie z punktu widzenia winy moralnej przestępcy. Karę winny zastąpić środki zabezpieczające, czyli ochronne, dostosowywane do stopnia i rodzaju niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla porządku społecznego dana jednostka. A więc nie kara w miarę odpowiedzialności moralnej, lecz środki zabezpieczające w miarę odpowiedzialności prawnej. W ten sposób szkoła pozytywistyczna dochodzi do logicznego ze swem założeniem wniosku, że miejsce dotychczasowego państwowego wymiaru tak zwanej, bo nieosiągalnej sprawiedliwości, winna zająć obrona społeczna.

3. Oto w głównych zarysach idee szkoły pozytywistycznej. Stosunek ich do owych, na których się opierały dążenia reformacyjne szkoły kryminalno - politycznej, jest jasny. Tu i tam mając na względzie źródło naturalne przestępczości, wysunięto na plan pierwszy indywidualność przestępcy, tu i tam podkreślono konieczność poznania i uwzględnienia *in concreto* podmiotowych czynników i socjalnych warunków przestępstwa (kierunek antropologiczno- i socjologiczno-kryminalny). Gdy jednak Liszt i grupujące się dookoła niego Międzynarodowe Zrzeszenie Prawa Karnego nie zrywają w zasadzie z odpowiedzialnością moralną, a uwzględnienie indywidualności przestępcy uważają za konieczny warunek ustalenia właśnie tego rodzaju odpowiedzialności dla należytego wyboru nie tylko powktóraby była celową; szkoła pozytywistyczna, zgodnie ze swem założeniem, zwrócenie uwagi w tym kierunku zaleca po to, by ujawnione zostało niebezpieczeństwo zagrażające ze strony danej jednostki, a to znów dla zastosowania odpowiednich środków ochronnych. Gdy więc przy badaniu indywidualności przestępcy szkoła kryminalno-polityczna w pierwszym rzędzie zwraca uwagę na stronę moralną, pierwiastek zawinienia, szkoła pozytywistyczna odmiene, pomija wręcz tę właściwość, jako okoliczność z jej stanowiska obojętną. Czyli innemi słowy: gdy pierwsza z tych szkół ujmuje osobowość przestępcy pod kątem widzenia wartości moralnej, szkoła pozytywistyczna czyni to pod kątem widzenia interesu realnego, materjalnego: wartości praktycznej danej jednostki dla społeczeństwa. Ten punkt wyjścia ma zasadnicze znaczenie dla ustosunkowania się tych szkół do zadań państwa w zakresie pieczy prawnej: gdy dla kierunku kryminalno-politycznego pojęcie wymiaru sprawiedliwości karnej nie przestaje nadal istnieć, szkoła pozytywistyczna odmawia mu wręcz racji bytu, jako czemuś, co się

nieda urzeczywistnić, a w jego miejsce wprowadza na pojęciowo zgoła odmiennych kryterjach opartą ochronę społeczną. (Por. Fęrri, *Principii di Diritto Criminale*, 1928 60).

Uświadamiając sobie tę różnicę, powstaje pytanie, czy idee szkoły pozytywistycznej należy faktycznie poczytać za postęp w ewolucji poglądów i urządzeń prawno-karnych. Jakkolwiek nie tu miejsce, by wchodzić w krytyczną ocenę przedstawionych kierunków, niechaj nam wolno będzie choć w dwóch słowach wyrazić pod tym względem nasze wątpliwości.

Wiadomą jest rzeczą, że charakterystyczną cechą postępu w dziejach ludzkości wogóle jest podkreślenie i uwidocznienie przewagi elementu duchowego nad elementem materjalnym: pod tym kątem widzenia odbywa się udoskonalenie myśli i urządzeń socjalnych. W dziejach prawa karnego ewolucja dokonywała się też po tej właśnie linji: postęp polegał tutaj w pierwszym rzędzie na uwydatnianiu coraz większem i coraz wyraźniejszem pojęcia zawinienia, a więc strony moralnej, wewnętrznej czynu, a tem samem na odwróceniu uwagi od skutków materjalnych przestępstwa. Gdy pierwotnie reakcja karna była dostosowaną do rozmiarów materjalnej szkody przestępstwem zrządzonej i miała na celu przedewszystkiem zaspokojenie potrzeby zemsty u pokrzywdzonego, z biegiem czasu zarówno ustawodawca jak i sędzia coraz bardziej zwracają uwagę na osobę przęseępcy, doszukując się intencji i motywów, które nim kierowały w krytycznej chwili, przyczem celowość kary uzależniają od jej zdolności do korzystnego oddziaływania w kierunku uzdrowienia moralnego: poprawy podmiotu przestępstwa. (Por. Toulemon, *Les Progrès des Institutions Pénales*, 1928 p. 53: „A mesure qu'on avance vers l'époque moderne on voit poindre dans la législation ce souci du coupable qui devait aboutir de nos jours à l'individualisation de la peine et à cette recherche passionnée de la responsabilité qui est l'honneur de notre temps"). Tem się też tłomaczy,że gdy pierwotnie kary uzależnione od skutku, często nie znały granic surowości i uwłaczały godności ludzkiej, z biegiem czasu dzięki indywidualizacji coraz bardziej się humanitaryzują.

Otóż, doktryna szkoły pozytywistycznej, jak to zaznaczyliśmy, zarzuca bezsprzeczna zdobycz postępu w ewolucji urządzeń prawno-karnych, bowiem odwraca się od strony moralnej przestępstwa, pomija pierwiastek zawinienia przestępcy. W reakcji państwowej stara się odzwierciedlić nie ocenę wartości moralnej czynu sprawcy, lecz wartość materjalną: niebezpieczeństwo, jakie z jego strony zagraża interesom społeczeństwa. To zastąpienie odpowiedzialności moralnej odpowiedzialnością prawną, budzi znów obawę dysproporcji reakcji państwowej w stosunku do przestępstwa, regresji w dziedzinie urządzeń

karnych, powrotu do kar, które według dzisiejszych pojęć uchodzićby musiały za niesprawiedliwe. Tych obaw nie usuwa ani ustawicznie podkreślany i powtarzany postulat uwzględniania indywidualności przestępcy, ani też wprowadzenie w miejsce kary środka ochronnego. Bowiem, jak widzieliśmy, badanie indywidualności niema na celu ustalenia stopnia zawinienia, przy urządzeniu zaś reakcji państwowej chodzi faktycznie nie o zmianę istoty, lecz nazwy: pod firmą środka ochronnego mogą być stosowane w rzeczywistości najniegodziwsze środki odwetu i ucisku, czego klasycznym przykładem, jak zobaczymy, jest ustawodawstwo Rosji sowieckiej.

4. Jakież jest stanowisko ustawodawstw wobec tych ultra-modernistycznych tendencji? Jak dotąd stwierdzić można raczej negatywne. Urzeczywistnione bowiem zostały w całej pełni jedynie we wspomnianym poprzednio projekcie ustawy karnej włoskiej z r. 1921, którego autorem był sam Ferri. Mimo to szkoła pozytywistyczna nie traci optymizmu, a jego usprawiedliwienie szuka w kodeksie karnym sowieckim z r. 1927 oraz w projekcie kodeksu karnego dla Republiki Kubańskiej, opracowanym przez F. Ortitz'a z r. 1926 (Projet de Code Criminel Cubain, Livre I ou partie générale, Paris 1927, Librairie des Juris-Classeurs): oba te dzieła legislacyjne opierają się na zasadzie odpowiedzialności prawnej (por. Ferri, *Le principe de responsabilité légale dans le nouveaux Code pénal russe et dans le projet de Code pénal pour Cuba*, Revue intern. de Droit pénal 1928 Nr. 1 p. 34 ss.). Jak na razie pociecha to nie wielka, gdyż ustawodawstwa sowieckiego, które za jeden ze środków ochronnych poczytuje także rozstrzelanie (art. 21), nie można wogóle poważnie traktować pod względem myśli i wartości prawniczej (zob. W. Makowski, *De la codification des mesures de sûreté*, Revue pénitentiaire de Pologne, Juillet 1928 p. 206 ss.), o ile zaś chodzi o projekt republiki kubańskiej, projekt ten po pierwsze nie zerwał z pojęciem kary, jako represji (sanctions criminelles), a następnie jest dotąd tylko projektem. Zresztą sam Ferri przyznaje w obronie na stosunkowo klasycznych zasadach opartego nowego projektu ustawy karnej włoskiej (1927), że teorja nieraz znacznie oddaloną być musi od praktyki, że doktrynerskie idee nieraz rozbić się muszą o warunki rzeczywistości (por. Ferri, *Le Projet Rocco de Code Pénal Italien Revue Pénitentiaire de Pologne Juillet 1928 160: „Quand je suis dans mon cabinet de travail je peut laisser à ma pensée un vol libre vers les horizons les plus lointains et apparemment les plus irréalisables, mais quand quelqu'un accomplit un travail législatif il doit aussi se rendre compte des conditions réelles, — de la conscience publique, du sentiment public de la nation pour laquelle ces lois sont établies").*

5. Z kolei rzeczy należy wspomnieć o polskim projek-

cie części ogólnej kodeksu karnego, w szczególności o jego stosunku do uwydatnionych powyżej prądów reformatorskich w tej dziedzinie.

Jakkolwiek projekt ten daleki jest od tego, by urzeczywistniać skrajnie nowatorskie tendencje najnowszych kierunków, jednak daje wyraz tym wszelkim reformom, których potrzebę wykazało doświadczenie, a racjonalność uzasadniły wyniki badań naukowych.

Pokrótce wspomniemy:

Projekt nie zrywa z odpowiedzialnością moralną, a co za tem idzie nie usuwa pojęcia kary. Atoli obok systemu środków karnych, wprowadza system środków zabezpieczających, czyli ochronnych (art. 75—80). Przytem wychodzi z założenia celowości wszelkiej reakcji, a zatem wysuwa, jako zasadę, dostosowane zarówno kary, jak i środka ochronnego do stanu delinkwenta. Stąd też środki zabezpieczające mogą być stosowane zamiast kary względem osób nieodpowiedzialnych kryminalnie, które dopuściły się czynu karygodnego (art. 75), jak też po odcierpieniu kary, względem recydywistów oraz przestępców zawodowych lub z nawyknienia (art. 80).

Odnośnie do kar, projekt usuwa krótkotr. kary na wolności (najkrótszy czas trwania więzienia: jeden rok, art. 39), nadaje stosunkowo szerokie zastosowanie grzywnie (art. 41 nn.), wprowadza instytucję warunkowego zawieszenia wykonania kary (art. 61 nn.) oraz warunkowego zwolnienia od kary (art. 65 nn.), a przy wymiarze kary pozostawia sędziemu znaczną swobodę (art. 54 nn.).

Stojąc na stanowisku subjektywizmu i indywidualizmu, przeprowadza logicznie wynikające stąd konsekwencje. I tak np. w myśl pierwszej zasady, uzależniając karalność nie od skutku, lecz od zawinienia, kształtuje odpowiednio konstrukcję karalnego usiłowania (art. 17 nn.). Więc karalność ta nie jest uzależnioną od kryterjum objektywnego, t. zw. początku wykonania (por. k. ros. art. 49, proj. neim. uk. z r. 1927, § 26)' a karze ulega zasadniczo także usiłowanie nieudolne; wyjątek pod tym względem stanowi usiłowanie bezwzględnie nieudolne ze względu na przedmiot, art. 16, oraz ze względu na środek, art. 20. Nie wyprowadza więc projekt z zasady subjektywizmu tej konsekwencji, by karać, jak to czyni np. proj. niem. z roku 1927, każde nieudolne usiłowanie, bez różnicy, czy nieudolność jest bezwzględną, czy względną (w tych wypadkach powołany projekt niemiecki dozwala jedynie sądowi na złagodzenie kary, art. 26 al. 3), podobnie, jak i tej, by kara za usiłowanie była taka sama, jak za dokonanie (tę konsekwencję: zerwania z zasadą łagodniejszego karania usiłowania przyjmuje projekt niem. w brzmieniu z r. 1925, art. 23 al. 2): Przy wymiarze ka-

ry uwydatnia projekt podmiotową stronę przestępstwa: każe brać pod uwagę wszelkie indywidualne właściwości sprawcy (art. 54 § 1). W szczególności w sferze winy zwraca uwagę na braki intelektu (niepoczytalność, art. 10 § 1) oraz na skutki choroby woli sprawcy (zmniejszona poczytalność, art. 54 § 2). Ponadto przyjmując odpowiedzialność jedynie za skutek przez sprawcę przewidziany lub taki, który mógł być przewidziany (art. 9 § 2), projekt zrywa z objektywnemi warunkami wyższej karalności (por. natomiast np. k. austr. §§ 86, 126, 152 i i., k. niem. §§ 118, 178, 220 i i., k. ros. art. 262, 263, 467 i i.). W myśl zasady indywidualizmu projekt zrywa ostatecznie z konsekwencją winy akcesoryjnej, a zatem uczestnicy przestępstwa, podżegacz i pomocnik, odpowiadają jedynie za siebie („za przestępstwo sprawcy w granicach swego zamiaru", art. 23), stąd więc odpowiedzialność ich nie gaśnie skutkiem odstąpienia sprawcy (art. 24 § 2), z drugiej zaś strony nie rozciąga się na te skutki czynu sprawcy, które nie były objęte zamiarem uczestnika. (Wykluczenie akcesoryjności formułuje wyraźnie proj. niem. z r. 1927 w § 31: „*Die Strafbarkeit des Anstifters und des Gehilfen ist unabhängig von der Strafbarkeit dessen, der die Tat ausführt*"; atoli z tej zasady nie wyprowadza znów te, logicznej konsekwencji, by karać uczestników niezależnie od tego, czy sprawca czynu dokonał: przeciwnie, warunkiem ich karalności jest spełnienie przez sprawcę bezprawia, odpowiadającego przedmiotowej istocie czynu karygodnego; por. motywy do tego projektu, str. 28 i 29).

W dziedzinie t. zw. międzynarodowego prawa karnego, a ściśle mówiąc, przy unormowaniu mocy obowiązującej ustawy karnej pod względem miejsca, projekt przyjmując zasadniczo kombinację czterech systemów: terytorjalności, narodowości podmiotowej i przedmiotowej oraz represji wszechświatowej, czyni, zgodnie z nowoczesną tendencją, koncesje na rzecz tego ostatniego. W rozumieniu solidarności międzynarodowej, oraz w dążeniu ku ujednostajnieniu wymiaru sprawiedliwości karnej, projekt poddaje cały szereg czynów przestępnych, stanowiących t. zw. *delicta iuris gentium*, panowaniu ustawy polskiej a to niezależnie od miejsca ich popełnienia i przynależności sprawcy (art. 7). Na idei solidaryzmu społecznego opiera się znów przyjęta do projektu polskiego instytucja, t. zw. pomocy koniecznej (art. 14 § 1).

W walce z przestępczością nieletnich przenosi projekt punkt ciężkości z kary na środki wychowawcze i poprawcze. Nieletni do ukończenia siedmnastego roku życia nie może wogóle ulec karze. W razie popełnienia czynu przedmiotowo przestępnego, stosowane być mają środki wychowawcze, a to do ukończenia 13-go roku życia bezwzględnie, do ukończenia zaś

siedmnastego roku życia, w wpadkach niedorozwoju umysłowego i moralnego (art. 68). Gdy tego rodzaju wadliwość nie zachodzi, mają być stosowane względem takich nieletnich środki poprawcze (art. 69), przyczem atoli i tutaj sędziemu zawsze przysługuje prawo zastąpienia takiego środka, środkiem wychowawczym (art. 70).

II.

6. Przechodząc do prawa karnego procesowego, wyda się rzeczą jasną, że nowe kierunki w prawie materjalnem nie mogły pozostać bez echa w dziedzinie prawa procesowego. Prawo materjalne i procesowe bowiem pozostają w tak ścisłym ze sobą związku, w tego rodzaju wzajemnej zależności, że przebudowa w jednej dziedzinie musi z konieczności wywrzeć wpływ na ukształtowanie się zasad w drugiej. W szczególności prawo procesowe, którego celem jest urzeczywistnienie prawa materjalnego, musi odpowiedzieć na wszelkie donioślejsze, bo podstawowych zasad i idei sięgające zmiany i przeobrażenia tego ostaintego. Należy więc sobie uświadomić, jakie reformy w dziedzinie prawa procesowego stają się aktualne z uwagi na przedstawione powyżej nowe prądy i kierunki w prawie karnem materjalnem. I tutaj, przy bliższem zastanowieniu przedstawia się naszym oczom obraz na pozór paradoksalny. Bo otóż przekonujemy się, że w miarę powstawania nowych idei, czy też tendencji w prawie materjalnem, odzywa się potrzeba reakcji w urządzeniach prawa procesowego. Najbardziej nowoczesne kierunki i dążności ku reformie w prawie materjalnem, wymagają w dziedzinie procesu karnego zmian wręcz przeciwpostępowych, wskrzeszenia takich zasad i urządzeń, które oddawna jako nieodpowiednie, zostały usunięte.

Powstaje więc pytanie, czem się w rzeczywistości ta rozbieżność kierunków tłómaczy, w czem tkwi przyczyna tego, zdawałoby się tak nienaturalnego zjawiska, w szczególności, jaki jest związek przyczynowy pomiędzy tego rodzaju ukształtowaniem się tendencji w obu, tak pokrewnych sobie, dziedzinach prawa.

Na te pytania postaramy się pokrótce odpowiedzieć.

7. Jak wiadomo nowoczesna tendencja w prawie materjalnem zdąża w kierunku przeniesienia punktu ciężkości z przestępstwa na przestępcę. Dla prawa ma przedstawiać znaczenie nie czyn względnie jego skutki na widowni świata zewnętrznego, lecz właściwość i kierunek woli sprawcy, a raczej jego indywidualność, jako zjawisko biologiczne i socjalne. Stąd postulat, by przy wymiarze sprawiedliwości karnej uwzględnioną została w całej pełni osoba obwinionego, jego fizyczne i psychiczne

wartości oraz otaczające go, a raczej wywierające nań wpływ, stosunki społeczne. Otóż to nowoczesne dążenie wymaga w dziedzinie prawa procesowego rozbudowy i szerszego zastosowania postępowania wstępnego, w szczególności śledztwa wstępnego. Jest bowiem rzeczą jasną, że jedynie w postępowaniu wstępnem może nastąpić należyte wyświetlenie i ustalenie tych wszystkich okoliczności i stosunków, które pozostają w związku z osobą obwinionego. Ponieważ zaś tego rodzaju badania mają posiąść decydujące znaczenie dla sądu orzekającego, przeto przeprowadzenie ich może być poruczone jedynie organowi przedstawiającemu gwarancje objektywności i sędziowskiej niezawisłości, a więc sędziemu śledczemu. Stąd więc odrodzenie tego stadjum postępowania, które, jako niezgodne z zasadami procesu skargowego, w szczególności z zasadą bezpośredności i ustności postępowania, w coraz większą popadało niełaskę. (Dość wspomnieć, że w niemieckim rządowym projekcie ustawy postępowania karnego z r. 1920, śledztwo wstępne z tych przyczyn całkowicie zostało wyrugowane z postępowania wstępnego, a także w innych projektach i nowelach uległo znacznemu ograniczeniu).

Dalszą konsekwencją wskazanej powyżej podstawowej myśli przy reformie prawa materjalnego, w szczególności podkreślenia konieczności badania i rozpoznania psychicznych właściwości sprawcy, jego duchowych uzdolnień i rozwoju, jest powołanie do urzędu sędziowskiego osób fachowo w tym kierunku wykształconych, a więc posiadających już nie tylko wiedzę prawniczą, ale także wiadomości z zakr. psychologji i psychjatrji. Tylko bowiem w ten sposób wykształcony sędzia będzie mógł podołać tym nowym zadaniom. Stąd znów wypływa pod adresem prawa procesowego postulat usunięcia od udziału w sądownictwie karnem sędziów laików, a więc zarówno ławników jak i przysięgłych i zastąpienia ich specjalnie ukwalifikowanymi sędziami zawodowymi. W ten sposób rehabilitacja zasady wyłącznego sądownictwa koronnego, zasady, która z nastaniem ruchów wolnościowych w XIX stuleciu niemal powszechnie została pogrzebaną, ustępując miejsca zasadzie udziału czynnika ludowego przy wymiarze sprawiedliwości karnej.

A dalej idea podstawowa przy reformie prawa materjalnego wyłania żądanie jak najdalej posuniętej indywidualizacji poszczególnych wypadków. Sędzia winien uwzględniać wszystkie konkretnemu wypadkowi towarzyszące okoliczności, nie chodzi bowiem więcej o zastosowanie abstrakcyjnej normy prawnej do typowego, w ustawie określonego wypadku, lecz o wynalezienie zapewniającej celowość, a więc indywidualnej

metody leczenia na podstawie kierowniczej idei prawnej. W szczególności istota środka zabezpieczającego uzasadnia żądanie, by środek ten był z możliwie największą starannością dostosowany do natury konkretnego wypadku: do indywidualnych właściwości danej jednostki. W tym bowiem jedynie wypadku może być zapewnioną jego celowość, a zatem racja bytu. Otóż ten postulat indywidualizacji wymaga z natury rzeczy, by przy wymiarze sprawiedliwości karnej względnie przy urzeczywistnianiu obrony społecznej pozostawioną była sędziemu możliwie jak największa swoboda. Tylko bowiem pod tym warunkiem, sędzia będzie mógł sprostać swemu zadaniu, będzie się mógł liczyć z przebogatą różnorodnością w ukształtowaniu poszczególnych wypadków, w które życie obfituje, będzie mógł uwzględniać ich charakterystyczne właściwości i cechy i odpowiednio do tego wybierać i przystosowywać metodę swego postępowania. To dążenie starają się urzeczywistniać wszystkie nowsze ustawodawstwa, przyczem uwydatnia się nawet tendencja ku wyposażeniu sędziego w prawo łaski *(pardon judiciaire)*. W ten sposób znów, odżywa w całej pełni arbitralność sędziowska, a tem samem usunięte zostają w długoletnich walkach zdobyte tamy przeciwko możliwościom płynących stąd nadużyć.

Z drugiej atoli strony powstaje pytanie, czy najnowsza faza w ewolucji systemu dowodowego, t. zw. faza naukowa, oparta na ekspertyzie (doświadczeniu), a pozostająca w związku z współczesnemi tendencjami w dziedzinie prawa materjalnego, nie przywróci w końcu panowania zasady dowodowej dawno przebrzmiałej, mianowicie zasady ustawowej teorji dowodowej, choć może w zmienionej postaci. Jak wiadomo bowiem, tendencja w prawie dowodowem zmierza w tym kierunku, by decydujące znaczenie przyznać poszukiwaniu, badaniu i ocenie metodycznej i naukowej wyników doświadczalnych, zdolnych ustalić istnienie czynu przestępnego (dowody fizyczne, chemiczne, mechaniczne, toksykologiczne, zawodowe, etc.), a przedewszystkiem różnorodnych czynników osobistych i socjalnych przestępstwa (dowody antropologiczne, psychiczne, psychopatologiczne i t. p.). Rzecz jasna, że przyznanie dominującego znaczenia tego rodzaju dowodom, nie mogłoby pozostać bez wpływu na panującą dziś zasadę swobodnej oceny dowodów. W ten sposób z jednej strony miałby sedzia daleko idącą swobodę przy wyborze i wymiarze kary (względnie środków zabezpieczających), z drugiej natomiast byłby skrępowany przy ocenie winy względnie stopnia niebezpieczeństwa, musiałby bowiem przyjąć za miarodajne wyniki odnośnych dowodów naukowych, a w każdym razie nie mógłby ich pominąć.

(Por. mój *Wstęp do nauki procesu karnego*, Warszawa 1928 str. 100)

8. Oto przeobrażenia w dziedzinie prawa procesowego, których wymagają względnie, które uzasadniają nowoczesne kierunki w prawie materjalnem. Powiedzieliśmy i usiłowaliśmy wykazać, że chodzi tu o odrodzenie zasad i urządzeń od dawna porzuconych, a jednocześnie o pochowanie tych, które zajmowały naczelne miejsce w programie wielkiej reformy procesu karnego, przeprowadzonej w XIX w.

Niemniej atoli stwierdzić należy, że zasady i urządzenia przejmowane dziś do procesu, różnią się od pierwowzorów dawno minionych. Choć zbliżone do siebie przedmiotowo, odbiegają od siebie pod względem istotnym, tak co do źródła, z jakiego powstały, jak i co do celu, ku któremu zmierzają. Gdy bowiem w procesie dawnym zasady, o których mówiliśmy, były niejako odzwierciedleniem tendencji politycznych ówczesnych rządów, służyły więc w pierwszym rzędzie interesom państwa względnie władzy, chociażby z pominięciem, a raczej pogwałceniem najistotniejszych praw jednostki, pozbawionej najczęściej w procesie jakichkolwiek uprawnień; zasady procesu nowoczesnego, choć na dawnych wzorowane, są logicznem następstwem właśnie jak najbardziej humanitarnych, interesy jednostki względnie jej indywidualność uwzględniających tendencji przy wymiarze sprawiedliwości. Dawne zasady w procesie dzisiejszym mają zapewniać nie, jak przedtem, stanowczą przewagę w procesie władzy publicznej nad jednostką, lecz przeciwnie, mają dążyć ku ufundowaniu rozumnej równowagi interesów obu stron: mają stać nietylko na straży porządku prawnego i bronić go przed naruszeniem ze strony jednostki, ale także na straży praw jednostki i chronić ją przed pokrzywdzeniem ze strony państwa, bo przed karą niezasłużoną lub niecelową. W tem oto tkwi charakterystyczna różnica przedmiotowo analogicznych zasad w dawnym i nowym procesie.

9. W jakim stosunku do tych, co dopiero wskazanych kierunków reformacyjnych, pozostaje proces karny polski?

O ile chodzi o postępowanie wstępne, proces polski zdąża w kierunku tegoż rozbudowania: obok dochodzeń przygotowawczych, które, zależnie od organu prowadzącego, mogą być prokuratorskie (art. 242), policyjne (art. 241) lub sądowe (art. 252), nadaje stosunkowo szerokie zastosowanie śledztwu wstępnemu. Bowiem śledztwo uznane jest za konieczne w sprawach o zbrodnie należące do właściwości sądów przysięgłych oraz w sprawach popieranych przez oskarżyciela posiłkowego (art. 260), ponadto zaś winno być przeprowadzone w innych sprawach na wniosek prokuratora, a może być przeprowadzone na wniosek oskarżonego (art. 261).

O ile chodzi znów o udział czynnika obywatelskiego (niefachowego) w sądownictwie karnem, t. zw. sądy ławnicze, jak wiadomo, wogóle nie znalazły dostępu do ustawodawstwa polskiego, urządzenie zaś sądów przysięgłych odbyło się pod znakiem widocznej niechęci i nieufności ku tego rodzaju instytucji: zachowano ją jedynie z uwagi na postanowienie ustawy konstytucyjnej, jako zło konieczne. Stąd usiłowano możliwie ograniczyć znaczenie tych sądów dla wymiaru sprawiedliwości karnej. Ograniczenie to przeprowadzono w ten sposób, że 1) właściwość rzeczową ujęto w możliwie ciasne ramy (art. 20), 2) do udziału w naradach przysięgłych dopuszczono przewodniczącego trybunału (art. 419), wreszcie 3) przyznano trybunałowi prawo uchylania uchwały przysięgłych, a to zarówno w wypadkach werdyktu korzystnego jak i niekorzystnego dla oskarżonego (art. 436); jak wiadomo, tego rodzaju uprawnienie przysługuje trybunałowi według innych ustaw, jedynie w razie potwierdzenie pytania co do winy, a więc jedynie w wypadkach werdyktu niekorzystnego dla oskarżonego (tak np. austr. u. p: k: § 332, niem. u. p. k: § 317, włoska u p; k; art; 466, francuski C. i cr. art. 352, węgierska u: p: k; § 371);

O przyznaniu daleko idącej swobody sędziemu przy wyrokowaniu była już mowa poprzednio; tutaj wypada jeszcze zaznaczyć, że projekt ustawy o sądach dla nieletnich (art. 20), podobnie, jak i proj. części ogólnej k. k. (art. 70), wprowadza sędziowskie prawo łaski.

10. Odbiegłem od tematu niniejszych uwag, gdybym usiłował szczegółowiej omówić postanowienia polskiego procesu karnego. Nie o to bowiem tutaj chodzi. Sądzę jednak, że mówiąc o nowych kierunkach w prawie procesowem, nie od rzeczy będzie wspomnieć, w jakiej mierze liczy się ustawodawca polski z interesem obwinionego, w jaki sposób stara się jego interesy chronić, wreszcie, w jak daleko sięgające wyposaża go uprawnienia procesowe.

Zgodnie z nowoczesną tendencją, znajdującą poparcie zarówno w nauce jak i w praktyce, proces polski ogranicza zastosowanie aresztu prewencyjnego: areszt taki ma tutaj charakter wyjątkowego środka zapobiegawczego (art. 165), może być stosowany tylko na mocy postanowienia sądu (art. 164), a czas jego trwania nie może zasadniczo przekroczyć maximum oznaczonego w ustawie (art. 171, 172, 249).

Obrona otrzymała szerokie zastosowanie. Dopuszczalną jest w każdem stadjum postępowania (por. art. 84 i 253), obowiązkową zaś jest albo ze względu na właściwości sprawy (przestępstwa należące do właściwości sądów przysięgych, art. 87), albo ze względu na właściwości obwinionego (jeżeli obwinionym jest nieletni, osoba głucha lub niema, albo też osoba,

co do której poczytalności zachodzą wątpliwości, art. 88); w tych wypadkach obrona jest obowiązkową już w stadjum śledztwa wstępnego (art. 88 § 1). Obrońcy przysługuje w szerokiej mierze prawo obecności przy czynnościach sądowych (art. 253,268), prawo wglądu do akt (art. 210 — 212), wreszcie prawo porozumiewania się z obwinionym zaaresztowanym (art. 94).

Ustawa sankcjonuje zasadę równości broni, tam zaś, gdzie chodzi o prawa wyłączne, jak np. prawo ostatniego głosu, rozstrzyga *in favorem defensionis* (art. 355, 439); regułę: *non debet actori licere, quod reo non permittitur*, przeprowadza ustawa konsekwentnie w postępowaniu głównem (por. art. 335 § 1, 343, 347 § 2-a, 349, 351). Zgodnie z zasadą domniemania niewinności, każe tłumaczyć wątpliwości przy wyrokowaniu na korzyść obwinionego — *in dubio pro reo* (por. art. 361, 428).

Ze środków odwoławczych (prawnych) zezwala ustawa korzystać w szerokim zakresie: urządzone są trzy instancje, apelacja dopuszczalną jest zasadniczo także od wyroków sądów okręgowych (art. 457). Uwzględnienie interesu oskarżonego występuje w szczególności przy unormowaniu wznowienia postępowania: gdy przy wznowieniu na korzyść oskarżonego wyraźną jest tendencja ku ułatwieniu (w tym wypadku o wznowienie może wnieść także i prokurator, art. 580) przeciwnie, wznowienie na niekorzyść dopuszczalne jest jedynie wówczas, gdy wyrok wydano pod wpływem przestępstwa (art. 577).

Wreszcie wspomnieć należy, że prawu polskiemu znane są wypadki t. zw. bezwzględnej nieważności wyroków karnych. I tak kodeks postępowania karnego poczytuje za nieważny już z mocy ustawy wyrok wydany przez sąd niższego rzędu, aniżeli ten, któremu ustawa daną sprawę przydziela *ratione materiae* (art. 13 § 1); ponadto prawo o ustroju sądów powszechnych uprawnia Sąd Najwyższy do unieważnienia wyroków na wniosek pierwszego prokuratora także i wówczas, gdy osoba, przeciw której wyrok się zwraca, wogóle nie podlega orzecznictwu sądów powszechnych, albo, gdy przy wyrokowaniu uczestniczyła osoba do tego nieuprawniona (art. 77). Jakkolwiek tego rodzaju postanowienia mają w pierwszym rzędzie na oku czystość wyroków karnych, a co za tem idzie prawidłowość wymiaru sprawiedliwości, nie mniej jednak przedstawiają doniosłe znaczenie także dla interesu oskarżonego.

ST. CZERWIŃSKI

KILKA UWAG DOTYCZĄCYCH BADANIA POCZYTALNOŚCI NA TLE NOWEGO KODEKSU POSTĘPOWANIA KARNEGO.

Badanie poczytalności oskarżonych należy do ważniejszych przepisów w dziedzinie ustawodawstwa karnego i cały szereg zagadnień, wynikłych na tle zastosowania obowiązującej w tym przedmiocie procedury karnej, wielokrotnie był poruszany w literaturze prawniczej i medycznej, oraz na międzynarodowych kongresach antropologji karnej *).

Zagadnienie powyższe nabiera szczególnej wagi w bieżących czasach, kiedy najnowsze badania naukowe w dziedzinie psychjatrji wykazały niezbicie, że prócz zdeklarowanych chorych umysłowo, których stan jest przeważnie niewątpliwy, częstokroć mamy do czynienia z jednostkami, u których choroba umysłowa nie ujawnia się w postaci objawów wyraźnych.

Największe zbrodnie są nieraz dokonywane przez osobników zwyrodniałych, chorych moralnie (moral insanity), epileptyków, morfinistów, alkoholików, kokainistów i t. p. ludzi, którzy pędzą życie napozór normalne, niczem, prócz jakichś przypadłości o charakterze choroby fizycznej, nie zdradzają, że są umysłowo nienormalni.

Wreszcie prócz zupełnej niepoczytalności medycyna ustaliła już istnienie t. zw. poczytalności zmniejszonej, prawo zaś karne uznaje za właściwe stosować przy sądzeniu takich przestępców specjalne środki zabezpieczające obok, a nawet zamiast kary w tych warunkach, kwestja badania poczytalności i zabezpieczenia społeczeństwa od takich chorych umysłowo nabrała jeszcze większej wagi, niż poprzednio.

Kodeks postępowania karnego oprócz ogólnych przepisów o wykonywaniu ekspertyzy sądowo-lekarskiej, przewiduje zosobna badanie stanu umysłowego oskarżonego w art. 130, który brzmi jak następuje:

§ 1. Jeżeli zachodzi potrzeba zbadania stanu umysłowego oskarżonego, sąd wzywa przynajmniej dwuch lekarzy, w miarę możności psychjatrów.

§ 2. Biegli mogą żądać oddania oskarżonego pod obserwację w zakładzie leczniczym.

---

*) Bonnier „Traité des preuves". Mittermayer „Die Lehre vom Beweise im Strafprocesse". Glaser „Beiträge zur Lehre vom Beweise im Strafprocesse". Wulfert „Antropologo-pozytywna szkoła włoska".
„Actes du congres international d'antropologie criminelle" 1893.

§ 3. Potrzebę, czas trwania oraz miejsce obserwacji określa sąd. Obserwacja powinna trwać nie dłużej, niż sześć tygodni. W wypadkach wyjątkowych, sąd, na wniosek biegłych, może przedłużyć ten termin na czas ściśle określony.

§ 4. Na postanowienie, nakazujące obserwację w zakładzie leczniczym, służy zażalenie.

Z treści przytoczonego przepisu wynika, że w sprawach karnych zarządzenie dokonania badania stanu umysłowego, jako połączonego z czynnościami wielce uciążliwemi dla badanego, może przeprowadzić tylko sąd i że decyzja w tej mierze może być zaskarżona; że osoba nie postawiona w stan oskarżenia nie może podlegać badaniu psychjatrycznemu; że sąd okręgowy, jeżeli zachodzi potrzeba zbadania stanu umysłowego oskarżonego, obowiązany jest wezwać dwuch lekarzy, w miarę możności psychjatrów. Dwuch lekarzy i możliwie specjalistów z tego powodu, że przy tak subtelnem badaniu, jeden lekarz może się łatwiej pomylić, niż w innych wypadkach, a przytem niektórzy psychjatrzy mają, niestety, tendencję do zbyt łatwego upatrywania chorób umysłowych tam, gdzie zachodzi tylko lekkie nieszkodliwe odchylenie od teoretycznie normalnej działalności psychicznej.

Kontrola więc drugiego lekarza jest zawsze pożądana. Rozumie się samo przez się, że liczba dwuch jest minimalna, a w wypadkach, gdy dwaj wezwani lekarze nie zgadzają się z sobą, albo nie mogą się zdecydować na opinję kategoryczną, wezwanie większej ilości lekarzy staje się niezbędnem.

Na mocy art. 130 kod. post. karnego badanie stanu umysłowego oskarżonych dotyczy wyłącznie tych osób, co do których w toku śledztwa wstępnego lub podczas rozprawy głównej, lecz przed rozpoczęciem wykonania wyroku ujawniły się oznaki niepoczytalności.

Z powyższego wynika, że skazany gdyby ujawnił oznaki rozstroju umysłowego podczas faktycznego wykonania wyroku, nie podlegałby badaniu w trybie przewidzianym w kod. post. karnego.

Taka luka istniała i w ustawie postępowania karnego, która obowiązywała u nas na terenie byłego zaboru rosyjskiego, jednak były Senat rosyjski w orzeczeniu Ogólnego Zgromadzenia Pierwszego i Kasacyjnych Departamentów z r. 1879 Nr. 17 uznał, za niezbędne, aby władza sądowa uczestniczyła w badaniu osądzonego w wypadkach, gdy oznaki rozstroju umysłowego będą ujawnione podczas wykonania wyroku, albowiem takie ustalenie choroby umysłowej może mieć decydujący wpływ na zapadły wyrok sądu, bądź jako powód do wznowienia sprawy, jeżeli zostanie ustalone, że osądzony cierpiał na

rozstrój umysłowy już podczas spełnienia przestępstwa, bądź na zawieszenie wykonania wyroku.

Takie orzeczenie kasacyjnego sądu w każdym razie nie może zastąpić ustawy. Ponadto kod. post. karnego nie rozstrzyga wyraźnie bardzo poważnej kwestji, a mianowicie w jakim trybie należy badać osoby umieszczone na mocy art. 39 kod. karnego z r. 1903 w zakładzie leczniczym, jeżeli powrócą do zdrowia. W praktyce sądowej badanie stanu zdrowia osądzonego dokonywał Sąd Okręgowy w trybie art. 355 ust. post. karnego. Oczywiście, że po wejściu w życie nowego kod. post. karn., będzie miał analogiczne w tych wypadkach zastosowanie art. 130 kod. post. karn.

Wreszcie kod. post. karnego pomija zupełnie kwestję badania stanu umysłowego pokrzywdzonych i świadków, gdy zachodzi wątpliwość co do ich poczytalności.

Zastosowanie w takich wypadkach trybu przewidzianego w art. 130 kod. post. karnego, naszem zdaniem jest niedopuszczalne, jako środek zbyt uciążliwy dla ulegających badaniu.

Przepisy kod. post. karnego nie zabraniają przesłuchiwania w charakterze świadków, bez przysięgi, osób, które z powodu choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznych nie zdają sobie sprawy ze znaczenia przysięgi (art. 110 k. p. k.).

Aczkolwiek ocena wiarogodności dowodów, a przeto i zeznań świadków, należy do sądu wyrokującego, jednak gdyby powstała wątpliwość co do stanu umysłowego świadka lub pokrzywdzonego, a przeto i co do wiarogodności ich zeznań, sąd może wezwać lekarzy i wysłuchać ich opinji, jako znawców, co do stanu zdrowia i stopnia wiarogodności zeznań takich świadków, tembardziej, że umysłowo chorzy szczególnie podczas tak zwanych „lucida intervalla" mogą czasem dokładnie stwierdzić okoliczności faktyczne, jakie zaszły w ich obecności. Taki wypadek może się np. zdarzyć, gdy przestępstwo popełnione w szpitalu lub zakładzie dla umysłowo chorych, kiedy świadkami naocznymi byli umysłowo chorzy.

Może jednak powstać w tym przedmiocie bardzo interesująca kwestja, a mianowicie, w jakim trybie należy dokonywać badania stanu umysłowego pokrzywdzonego, jeżeli choroba umysłowa została spowodowana przez czyn przystępny zarzucony oskarżonemu (art. 46). Czy w tym wypadku pokrzywdzony podlegałby wyłącznie zwyczajnemu badaniu sądowo-lekarskiemu, przewidzianemu w art. 123 i 124 kod. post. karnego, czy też w wypadkach zawikłanych mogły być zastosowane względem pokrzywdzonego przepisy przewidziane w art. 130

kod. post. karnego, nadające sądowi prawo umieszczenia oskarżonego pod obserwację w zakładzie leczniczym.

Przepisy ustawy tego zagadnienia nie rozstrzygają. W praktyce sądowej jednak, takie wypadki mogą istnieć.

Zastosowanie przepisu art. 130 kod. post. karn., jako połączone nie tylko z czynnościami wielce uciążliwemi, lecz i z pozbawieniem wolności, mogłoby nastąpić w razie potrzeby zbadania stanu umysłowego pokrzywdzonego, jeśli choroba umysłowa była spowodowana przez czyn przestępny, tylko za zgodą pokrzywdzonego lub jego opiekuna.

Przepisy kod. post. karnego (art: 127—103), jak również i praktyka sądowa domagają się, aby czynności sądowo-lekarskie były dokonywane przez specjalistów lekarzy-sądowych, a więc przez osoby posiadające specjalną i gruntowną wiedzę z dziedziny medycyny sądowej. Tylko w razie braku takich znawców fachowych, ustawa pozwala sędziom powoływać lekarza powiatowego, względnie innego lekarza urzędowego lub wolnopraktykującego.

Lekarze powiatowi, a tembardziej lekarze wolnopraktykujący nie mają ani czasu, ani możności studjować medycynę sądową, która dziś stanowi bardzo poważną gałąź nauki medycyny. Taki stan rzeczy oczywiście ma wysoce ujemny wpływ na poziom orzecznictwa sądowo-lekarskiego. Należy więc domagać się utworzenia specjalnych stanowisk lekarzy sądowych, gruntownie wykształconych w zakresie medycyny sądowej i odpowiednio uposażonych, co pozwoliłoby tym lekarzom poświęcić się całkowicie swojej specjalności, nie poszukując innych źródeł zarobkowania.

W Szwajcarji przy sądach okręgowych są czynni specjaliści lekarze-sądowi, którzy dla uzyskania takiego stanowiska obowiązani są złożyć egzamin i to bardzo trudny, z psychjatrji i medycyny sądowej i ponadto wykazać się specjalną pracą przez rok conajmniej w zakładzie badań sądowo-lekarskich.

Formalnie biorąc, lekarz-sądowy podczas swych czynności sądowo-lekarskich nie działa samoistnie, a wykonywa zarządzenia sędziego śledczego, który powinien kierować ekspertyzą i nie może być ślepem narzędziem w rękach biegłego. On obowiązany jest wiedzieć, jakie dowody rzeczowe i w jakich granicach powinny ulec badaniu, jakie materjały należy zebrać dla określonej ekspertyzy, jakie zagadnienia współczesna nauka może rozstrzygnąć, a przeto jakie pytania może i należy zlecić do rozstrzygnięcia znawcy.

Z powyższego wynika, że sędzia musi posiadać pewne wiadomości z dziedziny sądowej medycyny i psychjatrji. W prze-

ciwnym razie jego obecność podczas badania należałoby uznać za całkiem zbyteczną.

Muszę zaznaczyć, że na naszych uniwersytetach medycyna sądowa na wydziale prawnym jest traktowana bardzo i bardzo po macoszemu. Nie mówiąc już o egzaminach, nawet wykłady medycyny sądowej dla prawników nie są obowiązujące. Na Zachodzie studenci wydziału prawnego składają obowiązkowo egzaminy z medycyny sądowej i psychjatrji, ponadto sędziowie i prokuratorzy obowiązani są odbyć co roku delegację do instytutów naukowo-sądowych badań, celem zaznajomienia się z nowemi metodami badań i wogóle z naukowymi sposobami walki z przestępczością *).

Nim jednak zostaną utworzone etaty lekarzy-sądowych, należałoby wydać przedewszystkiem przepisy formalne, dotyczące wykonywania sądowo-lekarskich oględzin i sekcyj zwłok. Takie przepisy zawiera ustawa lekarska tom XIII Zb. Praw ros., jednak już przestarzałe.

Jako materjał do wydania w drodze ustawodawczej odpowiednich przepisów, mogą służyć prace prof. dr. Wiktora Grzywo-Dąbrowskiego „Wskazówki do wykonywania sądowo-lekarskich oględzin zwłok" oraz prof. Wachholza i Ciechanowskiego „Technika sekcji zwłok".

W myśl art. 136 i 137 k. p. k. sąd może zarządzić, jeżeli opinja biegłych jest niejasna lub sprzeczna, ponowne przesłuchanie tych samych biegłych lub wezwać innych, lub też zasięgnąć opinji odpowiedniego urzędu lub zakładu. Przepis powyższy jednak nie wskazuje do jakiego zakładu lub urzędu sąd pownien się zwrócić.

Taką instytucją były dotychczas wydziały lekarskie, które mają zadania przedewszystkiem dydaktyczne i naukowe, sprawy zaś sądowe zabierają wydziałom nieraz zbyt dużo czasu i dlatego sądy zmuszone są dłuższy czas wyczekiwać, nim wydział lekarski wypowie swoją opinję. Instancją odwoławczą od orzeczeń lekarza sądowego mogłaby być Wojewódzka Rada Sądowo-Lekarska, w skład której wchodziliby trzej lekarze sądowi (w miastach uniwersyteckich conajmniej jednym z członków Rady musi być profesor, względnie docent medycyny sądowej), mianowani na wniosek Głównej Rady Sądowo-Lekarskiej.

Od orzeczeń Wojewódzkiej Rady można się odwołać do Głównej Rady Sądowo-Lekarskiej przy Ministerstwie Sprawiedliwości, której orzeczenie byłoby ostateczne **).

---

*) „Deutsche-Juristen-Zeitung" Berlin 15 lipca 1928 r.

**) Prof. Grzywo-Dąbrowski Projekt organizacji rzeczoznawstwa sądowo — lekarskiego w Polsce str. 20—21.

DR. ZYGMUNT ROLNICKI

ROLA ADWOKATA W POSTĘPOWANIU ADMINISTRACYJNEM

Celem niniejszego artykułu jest przedstawić w ogólnych zarysach*) rolę adwokata w postępowaniu przed władzami i urzędami administracyjnemi na tle polskiej procedury administracyjnej, obowiązującej od dnia 1 lipca 1928 r. (rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928, Dz.U. Nr. 36, poz. 341).

Na wstępie należy stwierdzić, *że w postępowaniu administracyjnem nie obowiązuje w żadnej instancji ani bezwzględny ani względny przymus adwokacki,* to znaczy: strona może do władz wszystkich instancyj wnosić wszelkiego rodzaju podania bez podpisu adwokata i we wszystkich instancjach występować bez adwokata, a jeżeli ustanawia pełnomocnika, to nie musi nim być adwokat. Dekret bowiem wprowadza fakultatywne ustanowienie pełnomocnika, zależnie od woli strony (art. 11), a od pełnomocnika wymaga dwóch warunków (art. 12): 1) aby był osobą własnowolną, 2) aby nie trudnił się zawodowo zastępstwem stron, nie mając do tego odpowiednich uprawnień. Z tego wynika, że strona nie musi ustanowić pełnomocnika, a jeżeli go ustanawia, to może nim być każda według ustaw polskich własnowolna osoba bądź uprawniona do zawodowego zastępstwa stron bądź do tego nieuprawniona, byle tylko w tym ostatnim wypadku nie czyniła tego zawodowo. Dekret nie rostrzyga, kto jest uprawniony do zawodowego zastępstwa stron, gdyż ocena tej kwestji należy do innych ustaw. Z natury rzeczy źródła uprawnienia do zawodowego zastępstwa stron szukać należy w obowiązujących przepisach o palestrze. W każdym razie dekret eliminuje wszelkiego rodzaju pokątnych doradców prawnych od uczestnictwa w postępowaniu przed władzami administracyjnemi w charakterze pełnomocników, o ile są znani danej władzy jako pokątni doradcy prawni, ponieważ wtedy niema wątpliwości, że taki pełnomocnik uprawia zastępstwo stron zawodowo, nie będąc do tego uprawnionym.

Adwokat może działać jako pełnomocnik tylko na podstawie należytego upoważnienia ze strony mocodawcy do zastąpienia go przed władzami administracyjnemi (art. 11) czyli *na podstawie pełnomocnictwa.* Wyjątki, w których pełnomocnik może działać bez pełnomocnictwa. (art. 12 ust. 4), nie odnoszą się do ad-

*) Szczegółowe opracowanie dekretu o postępowaniu administracyjnem vide: Rolnicki — Zarys postępowania administracyjnego — „Gazeta Sądowa Warszawska" Nr. 42 i nasl. z r. 1928.

wokatów, o ile ci występują w swoim charakterze zawodowym. Adwokat więc musi zawsze posiadać odpowiednie pełnomocnictwo swego klijenta, gdyż ono uprawnia go do działania w zastępstwie klijenta. Pełnomocnictwo należy odnośnej władzy przedłożyć przy pierwszej czynności przedsiębranej przez adwokata i pozostawić je w aktach sprawy. Przy dalszych czynnościach, we wszystkich instancjach, wystarczy powołać się na pełnomocnictwo w aktach się znajdujące. Adwokata, który nie przedłoży należytego pełnomocnictwa, może władza nie dopuścić do działania w postępowaniu administracyjnem w charakterze pełnomocnika, chociażby chodziło tylko o zasiągnięcie informacji o stanie sprawy (art. 14). Pełnomocnictwo nie musi być sporządzone w formie aktu notarjalnego lub wogóle urzędowego, lecz może być także prywatne pod warunkiem, jeżeli nie budzi wątpliwości co do swej wiarogodności. Czy w danym wypadku pełnomocnictwo budzi wątpliwości, to zależyć będzie od oceny władzy. Jeżeli więc władza będzie miała wątpliwości co do wiarogodności pełnomocnictwa, to może zażądać pełnomocnictwa notarjalnego lub przynajmniej z uwierzytelnionym podpisem mocodawcy. Pozatem wystarczy na prywatnem pełnomocnictwie nieuwierzytelniony podpis mocodawcy, a jeżeli mocodawca nie umie lub nie może się podpisać, wówczas może podpisać pełnomocnictwo inna osoba swojem nazwiskiem z podoniem swego miejsca zamieszkania i z uwagą, że czyni to na prośbę interesowanego mocodawcy (analogja z art. 16 ust. 2). Każde pełnomocnictwo w jakiejkolwiek formie sporządzone i bez względu na to, czy stanowi oryginał lub jego odpis, musi być zaopatrzone w należytą opłatę stemplową, chyba że w danym wypadku pełnomocnictwo jest wolne od opłaty stemplowej na podstawie art. 112 ustawy stemplowej z dnia 1 lipca 1926 (Dz. U. Nr. 98, poz. 570). Pełnomocnictwo upoważniające do zastępstwa w sprawach administracyjnych podlega opłacie stemplowej w wysokości 3 zł., a adwokat z chwilą przyjęcia pełnomocnictwa odpowiada solidarnie z mocodawcą za należyte uiszczenie opłaty (art. 111 ustawy stemplowej).

Niezależnie od pełnomocnictwa mogą podania wnoszone do władz i urzędów administracyjnych zawierać dla adwokata *upoważnienie do odbioru* wszelkiego rodzaju *wezwań i pism urzędowych* przeznaczonych dla petenta. Wówczas wezwania (pisma urzędowe) doręczone adwokatowi lub jego personelowi uważa się jako ważnie doręczone petentowi (art. 24, 25) i data tego doręczenia jest miarodajna dla obliczania terminów w ogólności, a terminów do wniesienia środków prawnych w szczególności.

Zakres uprawnień adwokata jako pełnomocnika w postępowaniu administracyjnem oceniać należy na podstawie poszczególnych postanowień dokretu o postępowaniu administracyjnem

oraz innych przepisów prawnych i na postawie treści pełnomocnictwa. Do szczególnych uprawnień pełnomocnika należą: 1) prawo dowiadywania się o biegu sprawy, 2) prawo wglądu w akta sprawy, 3) prawo brania odpisów z dokumentów dotyczących sprawy (art. 14). Zdawałoby się, że dekret wprowadza jawność postępowania administracyjnego. Jednakże zasada ta została przeprowadzona tylko połowicznie i ograniczona z jednej strony zbytniemi zastrzeżeniami ze względu na interes publiczny i tajemnicę urzędową, z drugiej strony zbyteczną swobodą władzy.

Dowiadywać się o biegu sprawy można tylko w godzinach do tego przeznaczonych. Godziny te oznaczane są w poszczególnych urzędach niejednolicie i dowolnie. W interesie adwokatów leżołoby jednolite, a w każdym razie nie dowolne, oznaczenie godzin na zasięganie informacji w urzędach administracyjnych, codziennie przez dwie godziny, ile możności od 12 do 14, aby wcześniejsze godziny zarezerwować dla załatwiania spraw sądowych. Nadto należałoby wymóc na odpowiednich czynnikach wolność wstępu do kancelarji urzędu (wydziału, departamentu) celem umożliwienia adwokatom szybkiego zasięgnięcia informacji niemerytorycznej. W przeciwnym razie adwokat narażony jest na to, że przyjmuje go woźny i na wyczekiwanie niekiedy godzinami w korytarzu, aby się dostać do naczelnika wydziału lub nawet dyrektora departamentu i od niego dowiedzieć się, że akta jeszcze nie nadeszły do urzędu lub odeszły już do innego urzędu. Powoduje to niepotrzebną stratę czasu i ubliża godności adwokata.

Prawo wglądu w akta wprowadza dekret na tory niewłaściwe albowiem przeglądać można tylko te akta, które zdaniem władzy zawierają dane niezbędne dla strony do strzeżenia jej praw i interesów. Władza więc ma ocenić, czy i które akta są potrzebne stronie i władza ma o tem decydować, czy wgląd w akta jest stronie wogóle potrzebny. Takie ujęcie kwestji nie wytrzymuje krytyki prawniczej i prowadzić może w praktyce do szykan, bo decyzja władzy może być nie tylko mylna, lecz także bardzo swobodna, a nawet zupełnie dowolna. Jeżeli się zważy, że przeciw takiej decyzji niema osobnego środka prawnego i że prawo wglądu w akta nie może być wykonywane ze szkodą dla urzędowej tajemnicy, kórej granice władza może również zakreślić zupełnie dowolnie, to prawo to stanie się iluzorycznem, zwłaszcza jeżeli urzędy i urzędnicy zechcą ten przepis dekretu interpetować w sposób złośliwy. Dlatego przeciw każdej dowolności należałoby się energicznie bronić. Do obrony powyższego prawa strony i jej pełnomocnika prowadzi normalnie odwołanie przeciw decyzji wydanej w sprawie samej, czyli dopiero w odwołaniu przeciw decyzji końcowej możnaby się

żalić na niesłuszne postępowanie władzy. Droga to jednak niejednokrotnie zbyt przewlekła, w razie potrzeby więc należałoby niezwłocznie wnieść zażalenie do władzy przełożonej, a w razie uzasadnionego podejrzenia, że odnośny urzędnik nie postępuje objektywnie i bezstronnie, możnaby nawet zażądać wzdrożenia z tego powodu dochodzeń i na ich podstawie wyłączyć odnośnego urzędnika od udziału w sprawie (art. 7 ust. 1, lit. f.).

Podobnie, jak prawo wglądu w akta, przedstawia się *wydawanie odpisów z dokumentów*, które jest zależne od tego, czy interes publiczny i tajemnica urzędowa nie stoją temu na przeszkodzie i od fakultatywnego zezwolenia władzy, ocenianego przez nią samą. Władza więc może bez podania powodów odmówić zezwolenia na wydanie odpisów z dokumentów, chociażby nawet odpisy były potrzebne do strzeżenia praw i interesów petenta i chociażby odmowa narażała go na niepowetowane szkody. I tu w razie potrzeby możnaby się bronić przeciw dowolności władz w sposób wyżej opisany.

Do dalszych uprawnień, a zarazem i obowiązków adwokat, jako pełnomocnika należy wypełnianie tych wszystkich czynności, które zmierzają do strzeżenia praw i interesów klijenta, w szczególności: wnoszenie podań (art. 15), odbiór wezwań i pism urzędowych, jeżeli mają być doręczone pod adresem adwokata (art. 24), udzielanie wyjaśnień na żądanie władzy zamiast swego klijenta lub obok niego (art. 32), udział w rozprawie (art. 20), zgłaszanie w należytym terminie wniosków, żadań i zarzutów (art. 46, 47), udział w postępowaniu dowodowem (art. 66), żądanie doręczenia decyzji na piśmie (art. 80), wnoszenie w należytym terminie środków prawnych zwyczajnych i nadzwyczajnych (art. 82, 84, 96, 101). Jeżeli nie jest konieczne osobiste stawiennictwo strony w urzędzie, to adwokat może sam jawić się w urzędzie i działać zamiast swego mocodawcy i w jego imieniu. Jeżeli zaś konieczne jest osobiste stawiennictwo strony w urzędzie, to i w tym wypadku niema przeszkód ustawowych, aby strona jawiła się w towarzystwie adwokata, jako swego pełnomocnika. Jeżeli adwokat jako pełnomocnik strony sam zeznaje w toku postępowania o jakimś fakcie lub składa wyjaśnienia ustne, to może za zezwoleniem władzy zeznania swoje względnie wyjaśnienia w całości sam napisać i gotowe przedłożyć władzy lub własnoręcznie wpisać je do protokółu (art. 29). Z prawa żądania, aby decyzja władzy ogłoszona ustnie została doręczona na piśmie (art. 80), powinien adwokat korzystać zawsze, ilekroć decyzja jest nieprzychylna, aby zyskać na czasie, gdyż termin do wniesienia odwołania liczy sie wówczas od doręczenia decyzji na piśmie. Pamiętać jednak należy, że żądanie to musi być zgłoszone natychmiast po ogłoszeniu decyzji

i w tym kierunku należy pouczyć klijenta, ponieważ władza niema obowiązku pouczenia strony o wspomnianem prawie.

Jeżeli *adwokat* występuje w postępowaniu administracyjnem *jako świadek*, to może odmówić odpowiedzi na poszczególne pytania, jeżeliby odpowiedź na nie mogła naruszyć adwokacką tajemnicę zawodową (art. 60). Nie ulega bowiem wątpliwości, że to, co klijent powierzył adwokatowi jako swemu pełnomocnikowi, musi stanowić prawnie uznaną tajemnicę zawodową w rozumieniu dekretu, podobnie jak np. tajemnica zawodowa lekarza. Wprawdzie adwokat nie może się na tej podstawie uchylić od zeznań w ogólności, ale ma prawo zeznać tylko to, co nie narusza jego tajemnicy zawodowej i ma prawo odmówić odpowiedzi na wystosowane do niego pytania, jeżeliby odpowiedź mogła tę tajemnicę naruszyć. Czy odpowiedź na konkretne pytanie naruszy tajemnicę zawodową, to może ocenić tylko sam adwokat zeznający jako świadek, sam więc decyduje o tem, czy może na dane pytanie odpowiedzieć. Jeżeli uzna, że nie może dać odpowiedzi bez naruszenia swojej tajemnicy zawodowej, to nikt niema prawa zmuszać go do odpowiedzi, a ewentualne wymuszone w takim wypadku zeznanie byłoby nieważne i bez znaczenia. Natomiast ważne jest zeznanie, złożone przez adwokata dobrowolnie, chociażby z naruszeniem tajemnicy zawodowej. Władza niema obowiązku pouczenia adwokata o powyższem jego prawie, więc sam musi o niem pamiętać i sam z niego w razie potrzeby skorzystać.

Koszta zastępstwa adwokackiego należą do kosztów postępowania administracyjnego i klijent może się domagać ich zwrotu przez stronę przeciwną, jednakże przyznanie tych kosztów przez władzę jest fakultatywne, zależne od uznania władzy tak co do ich przyznania w ogólności, jakoteż co do ich wysokości, a odnośna decyzja władzy jest bezapelacyjna (art. 105, 106). O ile strona żąda kosztów zastępstwa, to może ich żądać w wysokości stosownej do czynności adwokata, zużytego czasu i włożonej pracy, ponieważ koszta zastępstwa adwokackiego w postępowaniu administracyjnem nie są przywiązane do żadnej taryfy. W tym celu byłoby wskazane przed ukończeniem postępowania w danej instancji przedłożyć władzy na piśmie dla jej orjentacji zestawienie kosztów zastępstwa według poszczególnych czynności adwokata, a rzeczą władzy będzie koszta te uznać, wysokość ich ustalić i w orzeczeniu nałożyć na stronę przeciwną obowiązek ich poniesienia. Kosztów zastępstwa adwokackiego należy wyraźnie żądać, gdyż tylko wtedy władza może je przyznać.

Sporną może być kwestja, czy *rygory karne* przewidziane w art. 67 i 108 dekretu mogą być stosowane także *względem adwokatów* jako pełnomocników stron, ponieważ dekret mówi

tu wyraźnie tylko o stronach, świadkach i biegłych, a nie wspomina ani o pełnomocnikach w ogólności ani o adwokatach w szczególności. Jednakże przyjąć trzeba, że pełnomocnik działający w zastępstwie strony podlega w czasie tego działania tymsamym rygorom, co strona. Powyższych wątpliwości nie budzi art. 109 dekretu, mówiący ogólnie o winnych, a winnym w danym wypadku może się okazać także adwokat. Jeżeli adwokat sam podpisuje podanie, to niewątpliwie odpowiada za jego treść. Ale i wtedy, gdy podanie ułożone przez adwokata podpisuje klijent, to może on odpowiedzialność ze treść podania zrzucić na adwokata, aby siebie obronić.

DR. ALFED KIELSKI

ZAGADNIENIA POLSKIEGO PRAWA GÓRNICZEGO

(Uwagi do rządowego projektu polskiej ustawy górniczej).

III.

Pola górnincze, jako odrębne przedmioty prawne i samoistne przedmioty hipoteki — mogą być scalane (komasowane) dzielone i wymieniane.

Sąsiadujące z sobą pola górnicze nadane na jeden i tensam minerał, oraz pola górnicze, nadane wprawdzie na różne minerały, lecz pokrywające się całkowicie można — pod warunkiem zatwierdzenia przez Wyższy Urząd Górniczy — łączyć w jedno pole górnicze.

W tym wypadku musi nastąpić uregulowanie hipotek, lub innych praw rzeczowych, obciążających poszczególne pola, a to drogą umowy ze wszystkimi uprawnionymi, stanowiącej, w jaki sposób ich prawa mają obciążyć nowe scalone pole (art. 57, ust. 2).

Podział lub wymiana części pól między sąsiadującemi polami górniczemi dopuszczalne są pod warunkiem, iż powstająca z podziału lub wymiany część, może stanowić samoistne pole górnicze (art. ,30 ust. 3, art. 29), lub też może być scalona z sąsiedniemi polami górniczemi.

Przy scaleniu, podziale, lub wymianie pól górniczych, powstaje nowa, odrębna własność górnicza, a wygasa własność dawna poszczególnych pól. Obciążenia hipoteczne, i inne prawa rzeczowe przechodzą na nowopowstałe pole górnicze stosownie do postanowień umowy z uprawnionymi.

Ważne jest postanowienie (ust. 2, art. 58), że od orzeczenia Wyższego Urzędu Górniczego, odmawiającego zatwierdzenia scalenia, podziału lub wymiany pól, przysługuje skarga do Górniczego Sądu Administracyjnego.

Zasadniczą kwestją, jest określenie treści prawa własności pola górniczego. Własność górnicza obejmuje wyłączne prawo poszukiwania i wydobywania w granicach danego pola, zgodnie z postanowieniami ustawy górniczej minerału, wymienionego w dokumencie nadawczym.

Należy podkreślić, że wydobyty z pola górniczego minerał, wymieniony w dokumencie nadawczym jest własnością uprawnionego do jego wydobywania, bez względu na to, kto go wydobyli (art. 68).

Celem realizacji wspomnianego prawa poszukiwania i wydobywania danego minerału, nadaje projekt właścicielowi pola górniczego (w zmniejszonym zakresie także posiadaczowi, nie będącemu właścicielem pola) — daleko dące uprawnienia. Do najważniejszych należą. 1) Prawo zużytkowania dla potrzeb własnego zakładu górniczego, lecz bez płacenia odszkodowania właścicielowi gruntu minerałów przynależnych do gruntu (akcesyjnych), wydobywanych przy robotach górniczych, przy wznoszeniu budowli, oraz urządzeń pomocniczych. To prawo zużytkowania nie obejmuje prawa sprzedaży.

Natomiast minerały, podlegające woli górniczej, wydobyte w analogicznych okolicznościach, winien właściciel pola górniczego wydać bezpłatne uprawnionemu do ich wydobywania, na jego żądanie.

2) Prawo wykonywania zarówno w granicach swego pola górniczego, jak poza niemi, na powierzchni i pod ziemią, wszelkiego rodzaju robót górniczych, budowli i urządzeń, niezbędnych dla poszukiwania i wydobywania danego minerału (art. 73, ust. 1 — 7).

3) Prawo stawiania i prowadzenia w granicach pola oraz w jego pobliżu urządzeń pomocniczych służących do obróbki, wydobytych w polu minerałów (ale nie zakładów hutniczych).

4) Prawo wywłaszczenia gruntów, piasków, oraz innych materjałów i wód wierzchnich, potrzebnych dla celów zakładu górniczego wraz z budowlami i urządzeniami pomocniczemi.

Widzimy więc, że daleko idące uprawnienia właściciela pola górniczego naruszają w wysokim stopniu prawo własności odnośnego gruntu — i to tak jego wnętrza jak i jego powierzchni, a nawet gruntu sąsiedniego.

Toteż Dział V. Rozdział I projektu normuje ściśle granice tych wyjątkowych uprawnień przysługujących własności górniczej, oraz określa odpowiednie wynagrodzenie za wywłaszczenie wspomniane wyżej w p. 4 (art. 79 — 96).

Rozdział II zaś (art. 97 — 105) normuje obowiązek odszkodowania za szkody powstałe wskutek robót górniczych.

Tylko wyjątkowe grunta (art. 6) i budynki z gruntami (art.

80) są wyjęte z pod prawa wywłaszczenia, którego pozatem można odmówić tylko z przeważających względów na dobro publiczne, lub ze względu na szczególny tytuł prawny, zwalniający właściciela gruntu od obowiązku odstąpienia.

Zasadniczo właściciel (wzgl. posiadacz) pola górniczego obowiązany jest przez cały czas zajęcia uiszczać posiadaczowi gruntu corocznie z góry odpowiednie wynagrodzenie.

W braku porozumienia co do wysokości tego wynagrodzenia, wysokość tegoż wynosi podwójny czysty dochód, jaki posiadacz gruntu miał z odstąpionego gruntu, a przy gruntach z których dochodu nie było — podwójny przeciętny roczny dochód, jaki dają swym posiadaczom takie same grunta sąsiednie (art. 85).

Po zaprzestaniu używania gruntu dla potrzeb zakładu górniczego, winien, posiadacz pola górniczego grunt zwrócić. Jeżeli w chwili zwrotu gruntu znajdują się na nim budynki wzniesione dla potrzeb zakładu górniczego, właścicielowi gruntu przysługuje wybór: a) bądź żądania zniesienia ich w ciągu roku na koszt posiadacza pola górniczego, b) bądź zatrzymania ich na rzecz swoją za zwrotem równoważnika przyrostu wartości gruntu c) bądź żądania, by posiadacz pola nabył grunt na własność.

Projekt stara się tem prawem wyboru wyrównać wyłom w prawie własności gruntu, dokonany przez własność górniczą.

Spotykamy tu, jako pewną antytezę wywłaszczenia, rodzaj przymusowego „uwłaszczenia": właściciel pola górniczego musi — zależnie od woli właściciela gruntu — nabyć grunt z budowlą na własność.

Dalsze wypadki takiego przymusowego uwłaszczenia wprowadza art. 83 w wypadku: a) gdy grunt nie może być zwrócony w takim stanie używalności, w jakim znajdował się w chwili odstąpienia; b) jeżeli po upływie trzech lat grunt pozostaje w dalszym ciągu zajęty; c) jeżeli ze względu na cel dla którego nastąpiło zajęcie, widocznem jest, że używanie gruntu będzie trwało dłużej niż trzy lata.

Ustęp 2 art. 83 idzie nawet tak daleko, że jeżeli wskutek przymusowego nabycia pewnej części gruntu (przez właściciela pola górniczego) w wypadkach a, b, c inne części tego gruntu nie mogą być nadal używane w celowy sposób, właściciel gruntu może żądać, by właściciel (posiadacz) pola górniczego nabył na własność również i tamte części.

We wszystkich wypadkach przymusowego nabycia gruntu (nie wywłaszczenia) ustala się cenę kupna w braku porozumienia się stron — w podwójnej wysokości wartości, jaką

grunt posiadał w chwili wydania orzeczena o jego zajęciu dla potrzeb zakładu górniczego.

Przy ustalaniu wysokości wspomnianego wyżej rocznego wynagrodzenia za zajęcie gruntu, względnie ceny kupna gruntu przewłaszczonego, nie uwzględnia się przyrostu wartości, jaki grunt uzyskuje skutkiem użytkowania dla potrzeb zakładu górniczego, lub dzięki istniejącym na tym gruncie, lub projektowanym urządzeniom górniczym.

Władzą, ustalającą potrzebę odstąpienia gruntu, jego rozmiar, warunki, wartość; dochód i t. p. gruntu zajętego lub też przewłaszczonego — oczywiście w braku porozumienia stron— jest właściwy Okręgowy Urząd Górniczy. Od orzeczenia tego Urzędu, przysługuje obu stronom: a) prawo odwołania się do Górniczego Sądu Administracyjnego, o ile chodzi o sam obowiązek odstąpienia gruntu, jakoteż położenie jego i rozmiar (art. 90); b) dochodzenie w drodze skargi sądowej, skierowanej przeciw drugiej stronie, o ile idzie o wysokość wynagrodzenia, oraz innych warunków odstąpiena gruntu, względnie o sam obowiązek nabycia gruntu przez właściciela pola górniczego, oraz cenę i inne warunki tego przymusowego nabycia w wypadkach wspomnianych wyżej (ust. 2, art. 82, 83; 94; 96).

Naogół należy stwierdzić, że projekt stara się możliwie wyrównać kolizje między własnością górniczą, a własnością gruntową, o ile idzie o powierzchnię gruntu. Projekt czyni bowiem w tej ostatniej głęboki wyłom na rzecz własności górniczej, ale obarcza ją jednocześnie daleko idącymi obowiązkami wynagrodzenia, przymusowego nabycia i t. p.

Natomiast kolizje między jedną a drugą własnością w zakresie podziemia (wnętrza) gruntu, rozcina projekt radykalnie; jak to wynika z poprzednich wywodów: w razie napotkania przy poszukiwaniu, lub eksploatacji minerału objętego nadaniem — minerału innego, podlegającego zasadzie akcesji (przynależności do własności gruntu) właściciel pola górniczego ma prawo użytkować ten drugi minerał zupełnie bezpłatnie. Jeżeli go nie użytkuje, (a sprzedawać tej eksploatacji nie wolno) pozostaje ów drugi minerał do dyspozycji właściciela gruntu. W razie zaś napotkania minerału innego, podlegającego zasadzie swobody górniczej, ma właściciel pola obowiązek wydania tegoż minerału osobie, uprawnionej do wydobywania tegoż na jej żądanie. Wynika to z tej przyjętej w projekcie zasady, wyłączności nadania „przedmiotowej" (art. 71 i 72).

Poza przedstawionymi wyżej skutkami kolizji własności górniczej z własnością gruntową — czy to we wnętrzu gruntu, czy też na jego powierzchni, — określa projekt w rozdziale II. Działu V — wynikający z tej kolizji obowiązek odszkodowania.

(c. d. n.).

Dr. D. SILBIGIER, adwokat

O STOSUNKU WŁADZ SKARBOWYCH DO SĄDÓW

IV.

Rozumowanie powyższe jest próbą myślową obrony stanowiska władzy skarbowej, które ujawniło się w jej zarządzeniu, próbą wytłumaczenia z jakiego założenia, pod jakimi warunkami dałoby się utrzymać. Obracało się ono w kole wnioskowania przeważnie abstrakcyjnego. Rzecz zrozumiała, że rozumowanie to nie może mieć realnej wartości, nie może się ostać, jest jakby zawieszone w powietrzu, jeśli nie potrafi się zmieścić w przepisach ustawy, jeśli innemi słowy nie pokrywa się z ich brzmieniem z tą tą konstrukcją prawną, która im jest właściwą. Z tego wynika, że musimy zejść na grunt ustawy i na jej podstawie zbadać, jaką jest natura prawna przekroczenia przez nią stworzonego, a następnie ustalić stosunek tego przekroczenia do odpowiadającego mu nakazu dopłaty. Jeśli w następstwie tego zbadania dojdziemy do wniosku, że nakaz dopłaty niema bytu samoistnego nawet w odneisieniu do władzy skarbowej, musimy uznać, że nie może w tym względzie być inaczej w odniesieniu do władz sądowych, przyczem okoliczność, że w skład znamion faktycznych przekroczenia nie wchodzą żadne inne czynniki, jak tylko te, które w roli ustawy stanowią o wykupnie właściwego świad. przem., musi mieć dla naszej tezy decydujące znaczenie.

a) Ust. o pod. przem. sprawę wykupna właściwego świad. przem. unormowała w ten sposób, że w całości złożyła ją w ręce podatnika. Zleciła mu wykupno świadectwa, a dla orjentacji dodała do ustawy dokładnie określoną klasyfikację zajęć, wyszczególniła istotne znamiona, które je od siebie odróżniają, aby zorjentowawszy się w nich wykupił takie świad. przem., które dlań przepisuje ustawa.

Ustawa wychodzi z założenia, że podane w klasyfikacji znamiona są na tyle dokładnie określone, że normalnie nie mogą nastręczać wątpliwości, w następstwie czego płatnik wykupić winien świadectwo właściwe i ile razy to czyni, zawsze czyni to na własną odpowiedzialność.

Na straży tego obowiązku stoi przepis, który wykupno niewłaściwego świadectwa podnosi do rzędu przekroczeń karą (grzywną) obłożonego. Do zaistnienia tego przekroczenia nie wymaga ustawa działania zawinionego, lecz poprzestaje na działaniu objektywnie prawu przeciwnem. Podmiotem tego przekroczenia będzie więc zarówno ten, kto działał rozmyślnie jak i ten,

kto dokonał wyboru z winy nieumyślnej, a nawet bez winy; dla przyjęcia bowiem rzeczowego przekroczenia jest dostatecznem, jeśli (obojętne z jakich przyczyn) dotyczący wykupi niewłaściwe świadectwo. Każdorazowe wykupno niewłaściwego świadectwa przedstawia się jako przełamanie przepisu karalne, a to jako następstwo, iż wybór, wykupno świadectwa właściwego w całości leży w rękach płatnika i że z prawa wyboru korzysta na własne ryzyko. Karalność wzgl. władza karząca państwa jest w danym wypadku wpływem najskuteczniejszej obrony i samozachowania państwa, które poczytuje to, jako konieczność, aby sobie za wszelką cenę zapewnić ustawą określone środki utrzymania, wobec czego kara przedstawia się tutaj jako akt obrony, zaś powód i cel kary ma przeważnie charakter prewencyjny. Na miejsce przypisalności czynu postawioną jest odpowiedzialność, w tem znaczeniu, ze wobec władzy skarbowej każdy bez względu na winę jest za czyn popełniony odpowiedzialny, zaś odpowiedzialność ma swój odpowiednik w prawie wyboru.

Zapewne, interesowany nie jest pozbawiony obrony w tym kierunku, że znamiona ustawowe, w klasyfikacji przywiedzione, usprawiedliwiają jego wybór, że więc jest w zgodzie z ustawą, atoli wszelkie inne usprawiedliwienia, któreby szły w kierunku braku winy po jego stronie, musiałyby być bezowocne.

Z tego skonstatowania wynikają ważne konsekwencje, że mianowicie nie mamy powodu do czynienia jakichkolwiek odstępstw z powodu okoliczności, które skądinąd wykluczają przypisalność czynu karygodnego i że całą podstawę do oceny, czy przepis ustawy został przełamany, znajdujemy nie gdzieindziej, jak tylko w ust. o pod. przem., a mianowicie w dodanej do niej klasyfikacji zajęć i w znamionach faktycznych tamże wymienionych. Z tego wynika, że uwolnienie obwinionego od zarzucanego mu przekroczenia jest równocześnie orzeczeniem, iż warunkom ustawowym o wykupnie właściwego świadectwa stało się zadość.

Już na powyższej podstawie można powiedzieć, że objektywny charakter przestępstwa jego zawisłość od podanych w ustawie znamion faktycznych uzasadnia wniosek, że jeśli niema przestępstwa, nie może być ani kary, ani też dopłaty bez względu na to, kto o przestępstwie rozstrzyga sąd, czy władza skarbowa.

b) Z tego co powyżej przedstawiliśmy wynika, że władze skarb. suponują niezawisłość nakazu dopłaty od samego przekroczenia i że w ciągu czasu rozmaicie ujmowały ten stosunek, zobaczmy więc jaki jest stosunek omawianego przekroczenia do odpowiadającego mu nakazu dopłaty?

Aby zrozumieć o co tu chodzi, musimy rozważyć: a) czy władza skarbowa może nakazać dopłatę bez nałożenia kary, jeśli zaś nie, b) czy może zlecić spełnienie tych obu obowiązków odrębnymi, oddzielnymi nakazami, t. j. nakazem dopłaty i orzeczeniem karnem.

W przedmiocie pierwszego pytania musimy powiedzieć, że konstrukcja ust. o pod. przem. właściwa, która w każdem wykupnie niewłaściwego świad. widzi czyn karalny, nie przewiduje takiej ewentualności, zaś natura przekroczenia i jego niezawisłość od momentu winy sprawcy powoduje, że nawet dla niej niema miejsca, skoro brak racjonalnego powodu do odstąpienia od reguły, a taki lub inny nastrój woli płatnika nie może go dostarczyć.

Pozatem odpowiedź potwierdzająca to pytanie, nie byłaby w stanie zwolnić nas od rozważenia dalszych możilwości, a natomiast dowodziłaby niezbicie, że natychmiastowa egzekwowalność takiego nakazu i to nieodwoławczego przeczy ogólnym prawidłom o charakterze odwoławczym orzeczeń administracyjnych (zaskarżalność ich legalności zostawiamy na boku), zaczem dowodziłaby, że procedura obecnie stosowana (r. obwieszczenie) jest prawnie nieuzasadnioną.

Także o ile chodzi o drugie pytanie, dochodzimy do negatywnego wyniku. Aby tego dowieść przypuśćmy tok postępowania, że władza skarbowa oddzielnym nakazem żąda dopłaty i oddzielnie na płatnika nakłada karę. Że przypuszczenie takie nie leży bynajmniej władz skarb. poza sferą myślenia pokazuje przykład, wyżej opisany, wedle którego władza skarb. po wyroku uwalniającym sądowym wystosowała do płatnika zawiadomienie o skreśleniu mu kary, a równocześnie doręczyła mu nakaz wzywający go do dopłaty pod rygorem egzekucji. Za takiem postawieniem sprawy przemawiałaby zresztą okoliczność, że wedle ustawy niekoniecznie ten sam organ jest powołany do załatwienia odwołania w przedmiocie kary, co środek prawny od nakazu dopłaty. Aby się bardziej zbliżyć do brzmienia ustawy powiedzmy, że dla rozstrzygnienia odwołań od kary — powołany jest w naszym wypadku odrębny organ, jak się ustawa wyraża: komisje odwoławcze wzgl. władza skarbowa. Jeśli zaś tak, to rozważając sprawę na razie jedynie w odniesieniu do władz skarb. odrazu nasuwa się pytanie, czy polecenia te musiałyby być równocześnie wydane, czy też mogłyby być wydane w równym czasie. Przyjmijmy dla uproszczenia, iż byłyby wydane równocześnie, a pamiętajmy o tem, że rozważamy sprawę jedynie w odniesieniu do władz skarb., zaś pomijamy zupełnie przewidzianą w ustawie ingerencję sądów. Otóż stwierdzić należy, że ustawa normuje tylko orzecznictwo

w przedmiocie naruszeń ustawy i jak nie wspomina o wydaniu mandatu dopłaty, tak też odwołania od takiego nakazu nie przewiduje, że dalej co się tyczy odwołania od kary, stosownie do przekroczeń i ich natury powołuje do orzecznictwa odmienne, niż w regule czynniki już w obrębie samej władzy skarbowej. Jeśli się rzecz tak ma, w przypadku odrębnego środka prawnego od mandatu dopłaty musiałyby być powołane władze w ich trybie normalnym nadzoru władzy zwierzchniej, gdy tymczasem w sprawie odwołania od kary byłyby właściwemi władze specjalne w ustawie wymienione. Z tego wynikałoby, że w pewnych wypadkach władze te by się możliwie pokrywały, co jednak w innych nie miałoby miejsca, czyli że do odwołania od mandatu dopłaty byłby powołany kto inny, niż do odwołania od kary. Ta ewentualność skutkować może, że wobec różnych organów rozstrzygających, podkreślamy w obrębie tej samej władzy, możliwe byłyby odmienne w tej samej materji orzeczenia. Które z tych orzeczeń miałoby wobec tego mieć walor decydujący? czy miałaby rozstrzygać prewencja? czy czasowo późniejsza władza musiałaby brać wzgląd na wcześniejsze orzeczenie? Zważyć trzeba, że ten sam materjał faktyczny służyłby za podstawe do rozstrzygnięcia w obu wypadkach. Czy da sie pomyśleć, aby w obrębie tej samej władzy orzeczenie jednego jej organu orzekującego mogło stanąć w sprzeczności z drugim tego samego stopnia hierarchicznego? Czy z drugiej strony można przypuścić istnienie obowiązku dopłaty bez osobnego ustawowego nakazu, a zwłaszcza nakaz bez możności założenia środka prawnego w warunkach, kiedy odstępując od reguły, ustawa wyraźnie tego nie przewiduje? To samo, co tu powiedziano, mutatis mutandis odnosi się w wyższym stopniu do przypadku, kiedy przyjęlibyśmy ewentualność, że odrębne nakazy władzy skarb. mogą być wydane w różnym czasie (orzeczenie o karze wcześniej, niż nakaz dopłaty) albowiem dywergencja zdań byłaby tutaj łatwiej możliwą i zawsze byłaby jeszcze otwartą kwestja, czy np. uwolniony od kary płatnik mógłby się powołać skutecznie na zarzut sprawy osądzonej wobec żądania dopłaty.

Dla uzyskania pełnego obrazu, musimy rozważyć jeszcze jedną ewentualność. Możnaby np. przyjąć taki tok myślenia. Ustawa obowiązek wykupna właściwego świadectwa uważała za o tyle od orzeczenia karnego niezawisły, że obowiązek ten istnieje niezależnie od orzeczenia karnego, a tylko powstaje z chwilą skonstantowania uchybienia przez władze skarbowe i z chwilą wydania orzeczenia karnego. Przypuściwszy to, możnaby powiedzieć, że postępowanie karne, obojętne, czy w odniesieniu do władz skarb., czy też do sądów, ma tylko znaczenie

postępowania ubocznego i na obowiązek wykupna, istniejący niezależnie, nie ma wpływu. Może więc władza skarb. natychmiast po wydaniu orzeczenia karnego domagać się dopłaty, ściągać takową, nie oglądając się już więcej na losy orzeczenia karnego. Wspominamy o tej ewentualności konstrukcyjnej dlatego, że suma zagrożonych płatnikowi skutków. jakie władza skarbowa w swych, z ostatnich czasów pochodzących, obwieszczeniach na wypadek uchybienia zapowiedziała, prawniczo da się w ustawie o pod. przem. pomieścić tylko w ramach takiej konstrukcji. Zapytajmy teraz, czy ta konstrukcja polepsza sprawę i jakie przeciwko niej podnieść należy objekcje? Polepsza sprawę o tyle, że zaczepia o orzeczenie karne, które przewiduje ustawa, a nie wnosi elementu ustawie całkiem obcego, jakim jest odrębność nakazu dopłaty. Atoli, tylko tyle można zapisać na dobro tej konstrukcji. Pomijając bowiem, iż do takiego postawienia sprawy trzebaby było przepisu, pomijając dalej, że skonstatowanie uchybienia następuje przez pierwszą instancję, pomijając wreszcie niczem nie uzasadnioną różnicę traktowania orzeczenia karnego w przeciwstawieniu do obowiązku dopłaty, który w ten sposób nietylko byłby wymuszalny, ale równocześnie i definitywnie przez jedną instancję określony, byłoby całkiem niezrozumiałem, dlaczego ustawa — przyjąwszy co powyżej założono — dopiero z zasądzeniem wiąże obowiązek dopłaty do właściwego świadectwa i dlaczego w jakikolwiek łączy go związek z karą i jej nałożeniem (art. 92 ust. 2) jeśli obowiązek ten powstaje już z chwilą wydania orzeczenia karno-skarbowego i bez oglądania się na postępowanie karne, które ewentualnie się rozwinie, dopłata od tej chwili przymusowo może być ściągniętą? A teraz zapytajmy, co w przypadku wyegzekwowania dopłaty miałoby do spełnienia odwołanie od orzeczenia o karze? Ograniczyć skutek tego odwołania do darowania kary nie uchodzi, skoro władza skarb. nie mogłaby się uchylić przed konsekwencją iż, w przypadku, kiedy jej komisja odwoławcza, albo druga instancja uznała wykupione świadectwo za ustawowo odpowiednie, a więc obowiązek nabycia właciwego świadectwa (wbrew zdaniu 1 inst.) za spełniony — niesłusznie pobraną wcześniej dopłatę zwycięskiemu apelantowi zwrócić należy. Czy może być inaczej w przypadku, kiedy uwolnienie od kary nastąpi przez sąd?

Wszak prawidłowo wydanemu wyrokowi sądowemu karnemu musi się przypisać przynajmniej moc dostatecznego dowodu dla sprawy skarbowej, którą przesądza, chociażby się ocenę mocy dowodowej w każdym poszczególnym przypadku pozostawiło swobodnej ocenie władzy skarbowej.

Nagromadzony materjał faktyczny w postępowaniu są-

dowem musiałby mieć skutek wznowienia postępowania, jako suma okoliczności nowo wyszłych na jaw, przyczem i to wuzględnić należy, że — za powyższem założeniem — ściągnienie dopłaty przez władzę skarb. nastąpiło zaraz po wydaniu przez nią orzeczenia karnego. Tak więc okrężną drogą mielibyśmy postępowanie, które pod postacią wzrostu nadpłaty byłoby faktycznie powtórnem rozpatrywaniem w ostatniej linji przez Najw. Tryb. Adm. sprawy przez sąd już w jej podstawach ocenionej i ustalonej. Wszystko to rozumie się pod warunkiem, gdyby nie należało pójść dalej i w danym wypadku nie przyznać wyrokowi sądowemu karnemu mocy zupełnego zawodu.

Z powyższego widzimy, jak kunsztownej potrzeba konstrukcji, jakie wykazuje ona braki, jak rozsadza ramy zakreśloną ustawą, a to dla osiągnięcia tak niedoskonałego rezultatu.

Powyższe uwagi dowodzą, że nie może być mowy o tem, aby nakaz dopłaty mógł być w jakikolwiek sposób od orzeczenia karnego wyodrębniony i że zarówno w odniesieniu do władz skarb., jak i do sądów niema bytu samoistnego, lecz że zawsze jest tylko skutkiem zasądzenia. Z tem łączą się doniosłe skutki praktycznej natury.

Jeśli mianowicie próby konstrukcyjne, przez władzę skarbową reprezentowane, nie znajdują oparcia w ustawie, to wywiedzione z nich skutki są nieuzasadnione, natomiast słusznym jest następujący wniosek końcowy:

Związek między orzeczeniem karnem a dopłatą, wzajemna ich zawisłość sprawia, że władza skarb. w każdym wypadku odwołania od orzeczenia o karze — obojętne czy do władz skarbowych, czy do sądów — musi wyczekiwać z żądaniem dopłaty aż do prawomocnego rozstrzygnienia sprawy przekroczenia, gdyż aż do tej chwili niema obowiązku strony do dopłaty, a obowiązek ten dopiero powstaje lub nie powstaje, stosownie do treści orzeczenia w postępowaniu odwoławczem prawomocnie wydanego.

Dopłata do świadectwa wyższej kategorji wcześniej nie jest ściągalną, a tem mniej egzekwowalną; możność wcześniejszego jej zabezpieczenia, jeśli zachodzą warunki, w tym względzie nie stanowi żadnego odstępstwa.

W ten sposób załatwiliśmy się z kwestją, kiedy dopłata jest wymagalną.

V.

Drugą kwestją, którą się mamy zająć, to sprawa skutków wyroków sądowych, uwalniających obwinionego od zarzuconego mu przekroczenia nabycia niewłaściwego świadectwa.

Wspominaliśmy wyżej, iż wyrokowi sądowemu, uwalniającemu musi się przypisać conajmniej moc dowodu dostatecznego, co się tyczy okoliczności faktycznych i prawnych, które tenże przyjął za ustalone i prawdziwe. Powiadamy conajmniej moc dowodu dostatecznego, albowiem nawet skrajne poglądy, które nie widzą zasadniczej przeszkody w tem, by — (mimo, że w materji związkowej wypowiedział się już sąd pewnego rodzaju) sąd inny samoistnie rzecz rozpatrywał i ewentualnie doszedł do innych wyników — daję wyraz zapatrywaniu, że tylko w wyjątkowych przypadkach i tylko z doniosłych przyczyn sąd późniejszy odstąpi od ustaleń sądu wcześniejszego (zob. prof. Fiericha uwagi w cytowanem czasopiśmie prawa). To, co się odnosi do sądu poźniejszego, snadnie można odnieść do władzy skarbowej, pytanie jednak, czy w naszym przypadku wyrokowi karnemu uwalniającemu nie należy przyznać znaczenia i mocy takiego dowodu, iż władza skarbowa winna bez badania przyjąć za udowodnienie, że oskarżony wykupił prawem przepisane świadectwo i przyjąć za swoje wszelkie konsekwencje logicznie stąd wypływające.

Istota przzkroczenia nabycia niewłaściwego świad. przem. tkwi, — jak wyżej wskazaliśmy,—w przełamaniu odpowiedniego nakazu, a nie zależy od nastroju woli sprawcy, jak to ma z reguły miejsce przy przestępstwach prawa materjalnego karnego. Nie komplikują więc tutaj sprawy, zarzuty wynikające z przypisalności czynu, a sama bezprawność działania, która tu wchodzi w rachubę nie jest i nie może być inną wobec władz skarb., aniżeli wobec sądów.

Dla każdej z tych władz miarodajnemi są te same znamiona, określone ustawą, a klasyfikujące każdorazowo, w sposób wyczerpujący warunki, które winny być spełnione, aby nabyte świadectwo było odpowiedniem.

Niema żadnych pod tym względem odchyleń, czy chodzi o stwierdzenie istnienia przekroczenia, czy o dalszy skutek tego stwierdzenia, to jest o obowiązek uskutecznienia dopłaty, albowiem znamiona, decydujące o istnieniu przekroczenia, wyczerpują ogół kwestji, stanowiących o dopłacie. Z natury prawnej przekroczenia wynika więc, że postępowanie skarbowe i sądowe dotyczy tego samego przedmiotu, albowiem oba (rozumie się każde z osobna) mają dać odpowiedź na jednobrzmiące pytanie, czy warunki ustawowe przez płatnika zostały spełnione? Nie chodzi więc o wnioskowanie na podstawie faktów o prawdziwości pewnego zdarzenia, które mogłoby wypaść rozmaicie, ale o prawną ocenę faktów w stosunku do znamion przez ustawę określonych, czyli o subsumcję.

Raz dokonana przez sąd karny subsumcja ogółu faktów

pod przepisy ustawy, musi mieć wagę przesądzającą, a nawet wykluczać próbę poprawy tejże przez władzę skarbową z następujących przyczyn:

Zdanie, że ktoś odpowiedniego nakazu prawa pod pewnymi warunkami faktycznemi nie przełamał, obok żądania od niego dopłaty, które znów pod innem założeniem jest niemożliwem, jak tylko, że temu samemu nakazowi wśród tych samych warunków uchybił, dwa te zdania nie dadzą się obok siebie pomyśleć, mieszczą w sobie oczywistą sprzeczność, nietylko w odniesieniu do tego samego podmiotu orzekającego, ale także o ile chodzi o różne podmioty orzekające, chociażby między sobą równorzędne, a to dlatego, że porządek prawny jest jeden i tensam i jedna ożywia go wola, zaczem wyrzeczenia jego organów nie mogą być sprzecznemi, gdyż porządek prawny nie może być ze sobą w sprzeczność

Przyjęliśmy powyżej, a raczej przyjmujemy, iż z racji prawideł prawnych prawa państwowego (politycznego) wzgl. procesowego władze znajdują się do siebie w stosunku równorzędnym i są właściwie do rozstrzygania w danej materji, czyli że w granicach kompetencji rzeczowych są urządzenia, które czynią możliwem, aby różne władze w tym samym przedmiocie wypowiadały swe zdania.

Kto jednak przywiedzionemu momentowi nie byłby skłonny przyznać znaczenia ogólnego i ze względu na równorzędność i samodzielność władz orzekających był zdania, że orzeczenie pewnego rodzaju nie może wykluczać, ani badania sprawy, ani też wywiedzenia odmiennej konsekwencji przez władzę drugą dla jej zakresu działania, ten w naszym przypadku, gdzie naprzeciw sądowi karnemu stoi władza skarbowa, nie mógłby skutecznie podnieść powyższych objekcji z dwóch powodów, albowiem sprzeciwia się temu w naszym przypadku stosunek prawa karnego do prawa skarbowego, różny od tego, jaki zachodzi między prawem karnem a cywilnem, albowiem dalej prawo państwowe (polit.) wzgl. prawo skarbowe (ust. o pod. przem.) nie przewiduje urządzeń, któreby po prawomocnem orzeczeniu sądowem czyniło możliwem rozpatrywanie tej samej sprawy lub choćby związkowej przez władzę skarbową.

Stosunek prawa (wzgl. procesu) karnego do prawa skarbowego w ogólności, a szczególnie w naszym przypadku różni się znacznie od stosunku, jaki zachodzi między prawem karnem a cywilnem (wzgl. ich procesami).

Podczas, gdy zadaniem prawa cywilnego (wzgl. procesu) jest ustalenie istniejącego prawa i wskazanie konsekwencji, które zeń wynikają, to prawo karne, służąc również urzeczywistnieniu prawa, reaguje przeciwko naruszeniom już nabytych

praw lub zamachom na ich bezpieczeństwo. Natomiast nie jest samoistnym celem prawa karnego ustalenie prawa i wyjaśnianie go.

Inaczej atoli ma się rzecz z prawem administracyjnem stosunku do jego prawa karnego. I tutaj zadaniem głównem prawa administracyjnego jest, czuwać nad tem, aby obowiązujące prawo adm. było urzeczywistnione, aby to prawo było co się tyczy swej treści ustalone i w konsekwencjach przeprowadzone, atoli zadaniem prawa karnego adm. jest w przeważnej liczbie wypadków karać za nieposłuszeństwo wobec norm porządkowych, wobec czego w ściślejszym ono tutaj pozostaje związku z prawem adm. i daleko częściej przedstawia się, jako środek do ustalenia tego prawa. Innemi słowy, jeśli w pierwszym wypadku możemy powiedzieć, że najczęściej prawo karne (i odpowiadające mu procesowe) może i powinno być podporządkowane prawu i procesowi cywilnemu, powiadamy najczęściej, gdyż i tutaj mamy wypadki, gdzie niewątpliwie interesy szczególne korzystają wyłącznie z ochrony karnej, to przeciwnie, o ile chodzi o prawo karne administracyjne, zwłaszcza tam, gdzie ono służy wyłączne urzeczywistnieniu prawa publ. adm., rzecz ma się odwrotnie. O ile więc chodzi o przypadek, przez nas omawiany, trzeba uznać, że prawo skarbowe musi być tu prawu karnemu podporządkowane, albowiem ostatnie najwybitniej spełnia tu funkcję, nietylko wymuszenia, ale w równym stopniu ustalenia prawa skarbowego i służy wyjaśnieniu płynących zeń konsekwencji. Tak więc prawo karne skarbowe, zwłaszcza, kiedy specjalne postanowienia przekazują je sądom poddają pod panowania ściśle określonego postępowania sądowego, stanowić musi causam maiorem w stosunku do prawa skarbowego j jego postępowania, które i urzeczywistnia i ustala.

Pomijamy, że ocena prawna, jakiej dokonuje sąd karny, należy do niego z woli ustawy, a więc leży w sferze mu przekazanej i dlań jedynie właściwej, pomijamy przyczyny, dla których orzeczenia sądu dają wyższą gwarancję, że są zastosowaniem obowiązującego prawa bez obcych mu przymieszek gdyż zwalniają nas od tego najzupełniej trafne i głębokie uwagi prof. W r ó b l e w s k i e g o w odczycie „O sądownictwie" (zobacz: Nasza Konstytucja, str. 83) wypowiedziane, na które się powołujemy, natomiast podkreślamy, że ust. o pod. przem. nie zna i nie przewiduje urządzenia lub możliwości, aby władza skarb., jako równorzędny czynnik, po wyroku sądowym uwalniającym, mogła ponownie przedsięwziąć badanie sprawy orzeczenia sądowego i do odmiennych dojść wyników.

Jeżeli zaś chodzi o praktykę, wystarczy zwrócić uwagę na to, że władze skarb. nie stosują — w określonych warun-

kach — żadnego takiego postępowania, któreby z uwagi na wydany wyrok uwalniający mogło się przedstawić jako subsumcja dokonana przez władzę, lepiej ze stanem faktycznym obznajmioną, całkiem przeciwnie, wszak okólnik głosi, iż władze skabowe mają przy ściąganiu dopłaty stosować się do pierwszej swej decyzji, jakkolwiek przez sąd uchylonej, co najlepiej wskazuje, że zastosowanie postępowania, w ten sposób uprzymiotnionego, wręcz wykluczają, skoro pierwsza decyzja skarb., to wynik lustracji we formę orzeczenia karnego ujęty i przez pierwszą instancję wydany.

Tak więc, causa maior postępowania karno - sądowego, oraz wyłączność tego postępowania popierają tezę, iż uwolnienie płatnika przez sąd od zarzucanego mu przekroczenia jest dla władzy skarb. wiążącem i uwalnia płatnika od wszelkiej dopłaty.

Za tu bronionem zdaniem przemawiają dalej, ustawą określona, skuteczność wyroku sądowego zasądzającego, oraz skutki, które wiążą się z wyborem drogi odwoławczej przez płatnika.

Jeśli bowiem orzeczenie sądowe zasądzające skutkuje dopłatę bez potrzeby szczególnego rozpoznania przez władzę skarbową, jeśli ustawa nie przewiduje żadnego dalszego postępowania, ani też potrzeby indywidualnego mandatu, lecz z faktem zasądzenia wiąże dopłatę, to wydaje się, że konieczność uznania orzeczenia sądowego, jako wiążącego także w przypadku uwolnienia, jest tylko odpowiednikiem skuteczności orzeczenia zasądzającego, skoro inaczej, na miejsce praw komplementoryjnych, mielibyśmy skuteczność secundum eventum litis, którą trudno byłoby usprawiedliwić.

Ustawa o podatku przem. przewiduje konsumcję prawa wa odwołania się do sądu, jeśli płatnik wybrał drogę odwołania do władz skarbowych.

Z wyborem drogi sądowej łączą się doniosłe skutki: podczas gdy władze skarb. mogą korzystać z prawa łaski i darować karę, sądy wykonując jurysdykcję karną mogą obwinionego jedynie uwolnić lub zasądzić, gdy sądy wiązane są ustawą, władze skarb. zawsze mają możność korzystania z przysługującego im swobodnego uznania, wreszcie gdy władze skarb. nie są wiązane prawidłami postępowania, sądy muszą się stosować do w szczegółach określonego procesu, do motywowania swych orzeczeń, do czego znów władze skarb. nie są obowiązane. Widzimy o ile bardziej stanowisko sądu jest rygorystycznie określone; wydaje się więc, że wspomniane gwarancje popierają wniosek, że wyrokowi sądowemu w każdej jego postaci przy-

znać trzeba moc załatwienia sprawy ostatecznego w myśl zasady: iurisdictio super principali, exercetur etiam in comexis.

I nie potrzeba myśleć, aby takie postawienie sprawy było wykroczeniem przeciwko zasadom ogólnym, które każdej władzy naznaczają właściwy jej zakres działania i jako regułę stanowią, iż poszczególne działy prawa regulują stosunki życiowe im właściwe albowiem ingerencja sądów i doniosłość ich wyroków jest tylko specjalną formą podniesienia norm prawa skarbowego do rzędu norm dwustronnie obowiązujących i poddaniem drobnego ułamka życia skarbowego pod rządy ustaw.

Skuteczność wyroków sądowych mimo wszystko jest bardzo ograniczoną, albowiem ust. o pod. przem. przewiduje lustrację w każdym czasie i możność wydania orzeczenia karnego w przypadku zmiany warunków zaczem wyroki sądowe mają wagę tylko rebus in stantibus. Wynika stąd, że fakta lustracją objęte, mają ważne znaczenie, że orzeczenia karne skarbowe nie mogą abstrahować od stwierdzenia miarodajnych faktów, że winny być motywowane i że z drugiej strony orzeczenia sądowe nie ograniczają władz skarb. w wykonywaniu kontroli i nie wkraczają bynajmniej w sferę działania tychże ponad miarę podyktowaną.

VI.

Określone dopiero co uwagi prowadzą do w prostej linji do oświetlenia ostatniej kwestji, z którą chcielibyśmy się rozprawić. Jak wiadomo, nabycie świadectwa przem. po myśli ust. o pod. przem. nastąpć ma perjodycznie co roku. W ściśle oznaczonych terminach odbyć się powinna lustracja wykupionych świadectw przez do tego powołane urzędy skarbowe, które na wypadek zakwestjonowania właściwości świadectwa sporządzić mają odpowiedni protokół i doręczyć płatnikowi orzeczenie karne.

Otóż w związku z tem, co powyżej o wyroku sądowym uwalniającym powiedziano, nasuwa się pytanie, czy interesowany mając w rękach wyrok sądowy uwalniający go od przekroczenia, iż nabył niewłaściwe świadectwo, może — przy niezmienionym stanie faktycznym i pod temi samemi warunkami — skutecznie się powołać na tę wykładnie i w przyszłości t. j., o ile chodzi o nabycie nowego świadectwa?

Wiemy, że wybór świadectwa jest złożony wyłącznie i całkowicie w ręce interesowanego i że za wybór właściwego świadectwa sam jest odpowiedzialny; pytanie jednak, czy orzeczenie sądowe moż być dlań wskazówką, na którą skutecznie wobec władzy skarb. może się powołać, czy go uwolni

od kary i ścigania, czy usprawiedliwi nabycie takiego samego świadectwa? czy przeciwnie władza podatkowa może, nie bacząc na zapadłe orzeczenie sądowe, późniejsze nabycie świadectwa przez tego samego płatnika traktować jako działanie nowe, od poprzedniego całkiem niezawisłe?

Rzecz łatwo zrozumiała, że na wypadek potwierdzenia pierwszego pytania orzeczenie sądowo - karne nietylko przesądza dla sfery prawa skarbowego o treści obowiązku w jednym przypadku t. j. wtedy, kiedy drogą odwołania od orzeczenia skarbowego pozytywnie i bezpośrednio wyklucza przekroczenie, ale wyrażając swój pogląd prawny przesądza dla tej samej dziedziny prawa o obowiązku wykupna świadectwa pro futuro zawsze naturalnie, odnośnie do konkretnej osoby i przy niezmienionym stanie faktycznym.

Aby na poruszone powyżej pytanie odpowiedzieć, musimy sobie zdać sprawę ze znaczenia przepisów proceduralnych ustawy o pod. przem., które upoważniają , a nawet zobowiązują urzędy skarbowe do przedsięwzięcia lustracji świadectw po ich nabyciu i do wydania orzeczeń karnych na wypadek skonstatowania, że wykupione świadectwo w rozumieniu ustawy jest niewłaściwem, t. j. niższej kategorji.

W tym celu musimy sięgnąć do ogólnej nauki prawa. Jak wiadomo prawo procesowe — podobnie zresztą, jak inne poszczególne działy prawa — reguluje tylko cząstkę życia ludzkiego i jest rezultatem odważenia interesów szczególnego rodzaju. Interes państwa w prawidłowym rozwoju stosunku procesowego z jednej, zaś interes jednostki, aby jej prawo obrony nie było uszczuplonem z drugiej strony, nie wyczerpują jednak ogółu interesów i wartości życiowych, które składają się na całość życia ludzkiego. Z tego wynika, że dopuszczalność procesowa pewnej czynności procesowej nie decyduje jeszcze o prawności tej czynności z punktu widzenia całokształtu prawa i na odwrót niedopuszczalność procesowa o jej bezprawności. Możemy powiedzieć, że jakkolwiek pewna czynność procesowa w rozumieniu przepisów proceduralnych jest dozwoloną i dlatego — dla tej dziedziny prawa — prawidłową, to jednka z uwagi na inne momenta, które w wyższym stopniu domagają się uwzględnienia, może ona mimo wszystko, ze stanowiska ogólnego prawa być niedozwoloną, krótko bezprawną.

Jak się teraz rzecz ma z przepisami procesowymi, o których wyżej wspomnieliśmy, czy mianowicie upoważnienia, jakie dla władz skarb. zawierają, są upoważnieniami bez zastrzeżeń? Do rozwiązania tego pytania pomocne nam będą racjonalne podstawy ścigania karnego. Jeżeli chodzi o znalezienie rozumnego uzasadnienia dla kontroli skarbowej świa-

dectw i następnego wdrożenia postępowania karnego przeciw osobie, która wykupiła niewłaściwe świadectwo, to uzasadnienie takie znajdujemy w tem, że wdrożenie postępowania karnego i z niem połączone przykrości straty, dolegliwości poczytujemy jako następstwo własnego zachowania się jednostki, która mając do pomocy, określone przez ustawę, znamiona odróżniające poszczególne kategorje świadectw, z tych lub innych przyczyn wybrało świadectwo niewłaściwe, poczytujemy więc jako następstwo sprzecznego jej z ustawą działania.

W przeważającej liczbie wypadków rzecz się ma w ten sposób, że postępowanie karne skierowane jest przeciwko winnemu, jakkolwiek nie jest wykluczonem, że nie oskarżony, ale władza kontrolująca, wdrażając postępowanie karne przeciw podejrzanemu działa niesłusznie, albowiem w następstwie ukończonego postępowania może się okazać, że wykupił właściwe świadectwo. W takim to wypadku nie da się zaprzeczyć, że przeciwko niemu wdrożone postępowanie karne naraziło go na dolegliwości straty i przykrości bez uzasadnionego powodu. Otóż jakkolwiek uzasadnienie, którem usprawiedliwiamy w regule wdrożenie postępowania karnego w danym wypadku nie dopisuje, to jednak przeciw działalności władzy nie możemy podnieść zarzutu, nie możemy jej kwalifikować jako bezprawnej dlatego, że zbytnie skrępowanie władzy kontrolującej pozbawiłoby ją tej zapobiegliwości i skuteczności działania, której wymaga interes ogólny, wyrażający się w potrzebie i konieczności ścigania przestępstw, mogłoby się więc ujemnie odbić na interesie ogólnym.

Atoli, jeśli już tę swobodę, tę wolność władzy, uznamy jako malum necessarium, bo ściganie niewinnego jest złem całkiem niewątpliwem, to na wszelki wypadek nie potrafimy znaleźć uzasadnienia dla wdrożenia postępowania karnego w przypadku, kiedyby władza na podstawie już przeprowadzonego postępowania i to w odniesieniu do tej samej osoby miała lub mogła mieć o tem wiadomość, że właściwa po temu władza sądowa autorytatywnie wypowiedziała swe zdanie, że pod zupełnie niezmienionymi warunkami dana jednostka nie dopuściła się inkryminowanego przestępstwa.

Wdrożenie postępowania karnego w takich warunkach przedstawia się bądź co bądź inaczej, aniżeli w normalnych warunkach, nosi na sobie cechy ujemne i nie da się niczem usprawiedliwić.

Jeśli bowiem można jeszcze zrozumieć działanie władzy w przypadkach wątpliwych i nastręczającemi się wątpliwościami usprawiedliwić jej wkroczenie, to postać rzeczy zmienia

się zupełnie wówczas, kiedy przeciw wkroczeniu władzy przemawia jej świadomość, iż ono jest nieuzasadnionem.

Jakkolwiek więc proceduralnie, to jest w myśl przepisów o pod. przem. nabycie świadectwa odbywa się perjodycznie co roku, jakkolwiek ustawa ta przewiduje każdorazowo kontrolę świadectw ze strony władz skarbowych, to jednak upoważnienia te, udzielane władzom skarbowym nie są upoważnieniami bez ograniczeń.

Nie mogą one w szczególności stać się źródłem oczywistego umartwienia i szkód materjalnych podatnika w tem znaczeniu, aby ta kontrola perjodyczna mogła się dla niego stać powodem ciągłej corocznej walki o prawo, które już prawomocnem rozstrzygnieniem sądu zostało ustalonem, stwierdzonem i ocenionem.

Zapewne oskarżony nie może się uchylić przed dochodzeniem karnem chociażby był niewinnym, bo tego wymaga interes publiczny, aby winny nie uniknął kary, ale z drugiej strony niepodobna uznać za zgodne z prawem ściganie karne przez władzę tam, gdzie np. władza wie lub wiedzieć może, że ściga niewinnego. Zrozumieć to należy w ten sposób, że władza skarbowa mając uprawnienie do przedsięwzięcia perjodycznej kontroli świadectw, musi brać wzgląd na rozstrzygnienie sądowe w tej sprawie zapadłe, a nie może dowolnie co roku ponawiać sprawy pod względem faktycznym identycznej i już prawomocnie rozstrzygniętej jedynie na tej podstawie, że formalnie rzecz biorąc ingerencja jej jest dozwoloną.

Inną bowiem jest rzeczą badać i kontrolować, czy odnośnie do tej samej osoby stan rzeczy w stosunku do przeszłości uległ zmianie i ze zmienionych warunków wywodzić pełne konsekwencje, a inną skonstatowawszy stan rzeczy identyczny i już prawomocnie oceniony ponawiać sprawę, już raz w prawidłowem postępowaniu rozstrzygniętą, celem wywołania nowego orzeczenia, licząc ewentualnie na to, że możliwie sąd mógłby stanąć w sprzeczności z poprzednio na tem samem tle powziętem swem orzeczeniem.

W przedmiocie powyższych uwag powołujemy się na myśli przewodnie prof. E. Belinga w pracy tegoż: Grenzlinien zwischen Recht und Unrecht in der Ausübung der Strafrechtszpflege, a w szczególności na uwagi tegoż, na str. 18 przywiedzione.

Jeśli rozumowanie powyższe jest słusznem, dochodzimy do wniosku: wyrok sądowy uwalniający płatnika od przekroczenia, iż wykupił niewłaściwe świadectwo wśród warunków pod względem faktycznym niezmienionych i odnośnie do uwolnionego wiąże władzę skarbową pro futuro; nie pozwala na

ściganie go w drodze karnej, nie pozwala na nakładanie nań kary, nie pozwala wreszcie na ściągnięcie zeń dopłaty do świadectw wyższej kategorji.

W przypadkach uchybienia w dopiero co opisanych kierunkach przez urzędy skarb. winien wyrok uwalniający zapewnić podatnikowi zasadną obronę wobec wyższych władz skarbowych w formie odwołania od samego faktu ścigania karnego lub też ściągnięcia zeń dopłaty jako takiego, winien zapewniać mu skuteczną obronę sądową, która na taki wypadek winna się ograniczyć do faktu, iż w tej samej materji płatnik przy niezmienionym stanie faktycznym został prawomocnie uwolnionym, t. j. bez jakiegokolwiek wdania się w merytoryczne rozpatrywanie sprawy.

VII.

Kwestje, których rozbiór powyżej zapowiedzieliśmy, w ten sposób byłyby załatwione.

Wydaje się, że dostarczyliśmy dowodów na to, że zdania przez najwyższe nasze magistratury sądowe wyrażone, mają pełne uzasadnienie w ustawie, czego nie można powiedzieć o praktyce przez władze skarbowe stosowanej i o poglądach prawnych, którym dały wyraz.

W wyniku rozważań doszliśmy do wniosków, że postępowanie w przedmiocie ściągnięcia dopłaty do wyższej kategorji świadectwa przem., niż wykupione, musi każdorazowo uwzględnić wiszące postępowanie karno-sądowe, że obowiązek dopłaty wiąże się najściślej z treścią prawomocnego wyroku sądowo-karnego, który ponadto pod pewnymi warunkami wiąże władzę skarbową na przyszłość, chroniąc uwolnionego płatnika przed karą i ściganiem.

Widzimy, jak w następstwie zmian kompetencyjnych kształtuje się stosunek władz skarbowych do sądów, że mianowicie w określonych powyżej granicach zakres działania władz skarbowych doznał uszczuplenia. Przepisy ustawy o pod. przem. podniosły się do rzędu norm dwustronnie obowiązujących, choć nie przestały być przepisami prawa administracyjnego. Uzyskały one niezmienną naturę prawną, a o treści ich decydują sądy bez jakiejkolwiek obcej przymieszki, któraby nie była stosowaniem prawa. Sądy czynią to, ilekroć przychodzą w położenie stanowienia o niej, a wyrzeczenia sądów muszą być przez władze skarbowe uszanowane, jeśli się inaczej nie chce uchybić i logice pojęć prawnych, i konstrukcji prawnej ustawie właściwej.

Jeśli teraz chodzi o wskazanie, o ile powyższe wywody

wiążą się z kwestją stosunku sprawy cywilnej, do odpowiadającej jej sprawy karnej, to mieliśmy sposobność, czyto broniąc własnej tezy, czy zwalczając przeciwną, wskazać na wzajemną zależność orzeczeń różnych władz i uwydatnić dominujące względy, które winny być wzięte w rachubę. Wydaje się, że rozważany przykład w szczególności dowiódł, że możliwe są takie stany faktyczne, które, tak w rozumieniu prawa prywatnego, jak i karnego się bez reszty pokrywają, że dwojakie o nich prawne opinje zawierałyby oczywistą sprzeczność i że możliwość, aby w takim przedmiocie obok siebie istniały dwojakiej treści orzeczenia różnych władz, winna być normatywnie wykluczoną.

Kończymy uwagą, która nie powinna budzić sprzeciwu, że gdzie postanowienia prawne jednej dyscypliny pozostają w zawisłości od innych, tam sąd ostateczny można wydać dopiero po szczegółowem rozpatrzeniu i rozważeniu wszelkich ewentualności, po odważeniu wzajem krzyżujących się interesów. Czy pozostawienie całej tej pracy czynnikom orzekającym, które a casu ad casum mają ją pokonać, jest rozwiązaniem najszczęśliwszem; nad tem wartoby się może jeszcze zastanowić.

Ś. P. REKTOR FRANCISZEK XAWERY FIERICH

Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

(Wspomnienie pozgonne).

W dniu 8 września r. b. zmarł nagle na udar sercowy Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej, ś. p. Rektor Franciszek Xawery Fierich, przybyły z Krakowa do Warszawy na posiedzenia podkomisji przygotowawczej projektu kodeksu procedury cywilnej.

Jako jeden z trzech współreferentów rzeczonego, tak aktualnego projektu i przewodniczący wskazanej podkomisji przygotowawczej, ś. p. Prezydent Fierich dokładał w ostatnim roku szczególnych starań do jaknajśpieszniejszego ukończenia prac nad procedurą cywilną, powiększając odnośną liczbę posiedzeń redakcyjnych i pracując szczególnie intensywnie nad ostateczną postacią powierzonych sobie działów.

Przybywszy na posiedzenia do Warszawy czuł się zmęczony, pracował jednak od paru dni bez przerwy, i oto nad ranem w dniu 8 września zamknął oczy na wieki.

Komisja Kodyfikacyjna straciła w tak nieoczekiwanie zgasłym swym Prezydencie nieodżałowanego przewodnika prac, a nauka prawa jednego z najznakomitszych swych przedstawicieli.

Ś. p. Franciszek Xawery Frierich urodził się w r. 1860 w Krakowie, jako potomek znanej zaszczytnie rodziny miejscowej i syn profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po ukończeniu studjów średnich obrał sobie, za przykładem ojca, zawód prawniczy początkowo w magistraturze, a następnie jako profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego na katedrze postępowania cywlinego. Zasłynął jako jeden z najwybitniejszych polskich procesualistów, bardzo ceniony zarazem w kołach fachowych zagranicą. Poza swą specjalnością, Zmarły, wielokrotny Rektor Wszechnicy Jagiellońskiej, poświęcał wiele czasu nauce prawa wogóle, jako od szeregu lat Członek czynny Akademji Umiejętności, i zarazem sprawom społecznym, a w szczególności samorządowym, jako wieloletni członek Rady Miejskiej umiłowanego rodzinnego miasta Krakowa.

Gdy w r. 1919 przed Państwem Polskiem stanęło olbrzymie zadanie ujednostajnienia całokształtu rodzimego ustawodawstwa cywilnego i karnego i gdy w tym celu powołano do życia Komisję Kodyfikacyjną, zarówno opinja władz miarodajnych, jak i fachowych, kół prawniczych wysunęła na to odpowiedzialne stanowisko osobę zmarłego Prezydenta Fericha.

Zmarły przewodniczył Komisji ze szczególnem oddaniem się jej zadaniom i taktem właściwym jego kryształowemu charakterowi i zrównoważonemu usposobieniu; to też zyskał sobie powszechną sympatję swych kolegów oraz pracowników Komisji.

Zgon Jego okrywa żałobą nietylko Komisję Kodyfikacyjną, ale całe prawnictwo polskie.

PRZEMÓWIENIE NAD ZWŁOKAMI Ś. P. PROF. FRANCISZKA XAWEREGO FIERICHA

wypowiedziana przez Stanisława Bukowieckiego w dn. 11 września 1928 r. w Warszawie.

Państwo i prawo, nierozerwalne ze sobą związane fenomeny, właściwie dwa oblicza tego samego fenomenu, stanowią łącznie najwyższy wyraz twórczości społecznej narodu. Niema

prawa narodowego bez narodowego państwa, ale i odwrotnie— państwo narodowe, nie posiadające własnego prawa, nie jest państwem zupełnem, naprawdę suwerennem. Toteż zjednoczone i powstałe do nowego życia Państwo Polskie, od samej chwili zerwania narzuconych mu pęt, myśleć musiało i zmierzać musiało do tworzenia własnego prawa, obejmującego całe jego terytorjum.

Zespolenie prawne stanowi też najistotniejszy czynnik wewnętrznego zespolenia narodu, a osiągnięcie tego — jeden z naczelnych postulatów rozwoju Rzeczypospolitej. Istotnie, łączności instytucyj prawnych, nietylko prawno - publicznych, t. j. określających stosunki władctwa i wolności w społeczeństwie, ale i prawno-prywatnych, zbliża i jednoczy życie narodowe.

Może nawet odnosi się to w wyższym stopniu do norm prawa prywatnego, określających codziennie, powszednie stosunki osobste rodzinne i gospodarcze obywateli, z któremi każdy człowiek stykać się musi. Jednolitość urządzeń w tym kierunku — to prawdziwy tygiel, w którym gotuje się nowe, jednolite społeczeństwo.

Świadome prawd powyższych Sejm i Rząd polski utworzyły już w pierwszym roku wznowionej niepodległości wielką instytucję państwową, która pod nazwą Komisji Kodyfikacyjnej powołaną została do pracy nad utworzeniem jednolitego i własnego ustawodawstwa dla całej Rzeczypospolitej. A na organizatora i kierownika tej instytucji powołały ś. p. Franciszka Xawerego Fiericha, męża, u którego zwłok stoimy, i którego mam bolesny zaszczyt w imieniu Komisji Kodyfikacyjnej i jej członków pożegnać.

Zadanie, włożone na barki nowej instytucji i jej Prezydenta — jest olbrzymie, bez przesady powiedzieć można — tak wielkie, iż podobnego dotychczasowe dzieje kodyfikacji nie znają. Chodzi o opracowanie wszystkich kodeksów prawa sądowego — tak, aby były one obowiązującemi dla całej Polski— i tak, aby stanowiły one wytwór myśli i potrzeb narodowych, a jednocześnie stały na wysokości ogólnego rozwoju wiedzy prawniczej i nowoczesnej cywilizacji demokratycznej. Mając przed sobą to ogromne zadanie, Komisja Kodyfikacyjna stanęła wobec wielkich trudności, które trzeba było dla jego wykonania przełamywać. Bardzo daleko idąca rozbieżność urządzeń i tradycyj prawnych w każdym z czterech wielkich obszarów prawnych, z których Rzplita się składa, rozmaitości poziomów kultury prawnej, na których te urządzenia się znajdują, związane z tem nałogi i uprzedzenia, są czynnikiem po-

ważnie utrudniającym pracę unifikacji prawa. Brak też wielki ludzi do prowadzenia tej pracy uzdolnonych. Polska nie może pozwolić sobie na to, aby wyrwać cały szereg najwybitniejszych prawników z dotychczasowej sfery ich działalności i polecić im wyłączne oddanie się pracy kodyfikacyjnej. Członkowie Komisji muszą jednocześnie pracować bądź to jako profesorowie prawa, gdyż bez nich kształcenie młodzieży prawniczej musiałoby stanąć, bądź też jako pracownicy, zajęci czynnie przy stosowaniu prawa w życiu państwowem i tam niezbędni, zwłaszcza w życiu tego początkowych, a więc organizacyjnych okresach. Praca kodyfikacyjna dla ogromnej większości członków Komisj nie stanowi głównego zajęcia i taki stan rzeczy musi działać na tempo prac Komisji hamująco.

Pomimo tych i innych trudności Komisja Kodyfikacyjna w cągu dziewięciu lat swojego dotychczasowego istnienia zdziałała bardzo wiele. Wprawdzie niewielki jest jeszcze poczet ustaw obowiązujących, przez Komisję opracowanych, ale projektów ustaw bądź całkowicie już wykończonych, bądź na wykoczeniu będących, jest dużo — tak, iż można bez przesady powiedzieć, że za życia i pod naczelnem kierownictwem ś. p. Franciszka Xawerego Fiericha, ogromna część pracy Komisji dokonaną została. Między innemi przygotowaną została procedura cywilna, owoc bezpośredniego opracowania .Zmarłego najbliższy wyraz Jego dążeń i umiłowań naukowych.

Stosunkowo pomyślne wyniki dotychczasowej działalności Komisji Kodyfikacyjnej, zawdzięczać należy w pierwszej linji umiejętnemu naczelnemu kierownictwu Prezydenta. Pracował On dla Komisji z największem natężeniem swoich niepospolitych sił duchowych i wielkiej wiedzy specjalnej, co sprawiało, że Jego słowo cieszyło się w Komisji wysokim autorytetem. Znakomicie też organizował pracę i prowadził obrady tak umiejętnie, że dawały one wynik pozytywny. Mając przed sobą wielki cel stworzenia ogólno-polskiego ustawodawstwa, zmierzał do niego stale i chcąc w każdej kwestji osiągnąć rezultat, chętnie zgadzał się na ustępstwa, umiejętnie łagodził sprzeczności w poglądach poszczególnych członków. Różnorodność tych poglądów, spowodowana odmiennością szkoły i tradycji prawniczej, musiała być znaczna, ale Prezydent umiał, wychodząc z wyższego punktu widzenia, łagodzić sprzeczności, doprowadzać do syntezy — i praca w ten sposób szła naprzód. Może komu się podoba nazwać to postępowanie kompromisowem, czy oportunistycznem, mnie się jednak wydaje, że jeżeli człowiek czynu, zapatrzony w gwiazdę wielkiego celu, któremu służy, nie upiera się przy szczegółach, tamujących

spełnienie dziejowego zadania, to jest to prawdziwa i jedynie mądra zasadniczość postępowania. Ś. p. Fierich szanował zdanie kolegów w Komisji, nie utrudniał, ale możliwie ułatwiał im pracę, toteż cieszył się sympatją powszechną i żal, który wśród nas Jego śmierć wywołała naprawdę jest szczery.

Franciszek Xawery Fierich posiadał jeszcze jedną cechę, kwalifikującą Go w wysokim stopniu na stanowisko kierownika pracy nad ustawodawstwem wolnej i Zjednoczonej Polski. Miał on głębokie odczucie potrzeby jednolitego i rodzinnego prawa polskiego. Należał On do tej, niezbyt licznej, kategorji pracowników, którzy jeszcze w czasie niewoli tęsknotę do prawa narodowego pieścili w duszy i wyraz tym uczuciom dawali. Fierich pracował nad prawem ludowem w Polsce, propagował myśl o konieczności zajmowania się tem prawem, widząc w niem źródło prawne, choć w drobnej części mogące się przeciwstawić narzuconym źródłom oficjalnym. Jego myśl prawnicza interesowała się ustawodawstwem zakordonowem; pracując nad historją instytucyj prawnych wolnego miasta Krakowa, zajął się żywo stosowaniem w niem kodeksu Napoleońskiego, obowiązującego z tamtej strony kordonu. W r. 1913 ś. p. Fierich przybył do Warszawy dla propagandy swojej idei zbierania ludowego prawa zwyczajowego; wielu z nas pamięta wygłoszony przez Niego wówczas w Towarzystwie Prawniczem wykład. Już od owej chwili łączył w swojej działalności prawniczo-społecznej Kraków i Warszawę, te dwa największe ogniska kultury narodowej, a potem, po szczęśliwej odmianie losów Ojczyzny, zwłaszcza gdy powołany został na stanowisko Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, ciągle już przyjeżdżał z Krakowa do Warszawy dla organizowania i kierowania pracami Komisji.

I teraz oto ten wóz żałobny, przed którym stoimy ma zawieźć śmiertelne szczątki ś. p. Franciszka Xawerego Fiericha z Warszawy do Krakowa, jest jakby symboliczną oznaką połączenia części Rzeczypospolitej, któremu to połączeniu Zmarły tak wiernie i tak owocnie służył.

Przez śmierć ś. p. Franciszka Xawerego Fiericha poniosła niepowetowaną stratę Komisja Kodyfikacyjna i poszczególni jej członkowie. Ale śmierć ta jest stratą dla Państwa, z którego służby nazawsze odchodzi naczelny kierownik wielkiego narodowego dzieła — tworzywa nowego prawa polskiego, a jedynie na niewzruszonej podstawie tegoż rozwijać się będzie pomyślnie życie polskie, polska wolność, polski ład, sława i potęga Polski.

Duchowi ś. p. Franciszka Xawerego Fiericha cześć i pokój.

PRZEMÓWIENIE NAD ZWŁOKAMI Ś. P. PROF. FRANCISZKA XAWEREGO FIERICHA

Wygłoszenie w imieniu Sejmu i Senatu Rzplitej, przez wicemarszałka senatu Stanisława Posnera w Warszawie, dnia 11 września 1928 r.

Sejm i Senat Rzeczypospolitej składają na grobie Prezesa Franciszka Xawerego Fiericha hołd szczerej i głębokiej wdzięczności za życie w służbie Nauki i Ojczyzny.

Sejm i Senat Rzeczypospolitej dziękują Uczonemu, który w ciągu lat długich pracował nad pogłębieniem umiejętności Prawa w całej rozciągłości tego wyrazu i w całkowitem rozszczepieniu tylu i tak bogatych dyscyplin prawnych; dziękują za czterdziestoletnie nauczanie Prawa na przesławnej Wszechnicy Jagiellońskiej, a tem samem za pogłębianie poczucia prawa i sprawiedliwości w społeczeństwie naszem. Znakomity Pedagog, wykształcił Profesor tysiące prawników, sędziów, prokuratorów i adwokatów, tysiące obywateli, których ducha zapłodnił, których serca wypełnił poczuciem prawa i sprawiedliwości. Pracował tem samem nad pogłębieniem i umocnieniem prawa i praworządności, bez których nie masz państwa nowoczesnegi.

Sejm i Senat Rzeczypospolitej dziękują Kodyfikatorowi! Nie doczekał Pan Prezes Fierich uwieńczenia zasług swoich w dziedzinie zjednoczenia i modernizacji Kodyfikacji Polskie. Byłoby to najwyższą dumą jego życia móc w pewnej chwili zawołać: J e d n o P a ń s t w o P o l s k i e, j e d n o P r a w o P o l s k i e! Odchodzi w pół drogi, która do tego celu prowadzi. Ale droga jest utorowana. Metody pracy ustalone i doświadczeniem lat dziewięciu umocnione. Najcięższe lata tej olbrzymiej pracy zjednoczeniowej w dziedzinie kodyfikacji są już za nami. Z temi latami trud, umysł, serce Prezesa Fiericha związane były nierozerwalnie i dlatego z całością pracy kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej imię Prezesa Fiericha złączone będzie organicznie i na zawsze.

Sejm i Senat Rzeczypospolitej dziękują w hołdzie powinnym i za to, że corocznie Prezes Fierich obdarzał ich Komisje Prawnicze ustnem sprawozdaniem o postępie pracy w Komisji Kodyfikacyjnej. Dzień ten i związana z nim dyskusja były zawsze świętem Komisyj Prawniczych. Jako Przewodniczący Komisji Prawniczej Senatu poczuwam się do szczególnej pod tym względem wdzięczności.

Przed Siewcą Prawa, przed Nauczycielem Prawa, przed Kodyfikatorem pochylają się nisko sztandary nasze i wobec tej

trumny Sejm i Senat Rzeczypospolitej na podobieństwo owego starorzymskiego Senatu świadczy przed Narodem:

Franciszek Xawery Fierich dobrze zasłużył się Ojczyźnie!

Ave, Magister, in aeternum ave.

PRZEMÓWIENIE NAD GROBEM Ś. P. PROF. FRANCISZKA XAWEREGO FIERICHA

wygłoszone przez Prof. Emila Stanisława Rappaporta, Sekretarza Generalnego Komisji Kodyfikacyjnej R. P. w Krakowie, w dniu 12 września 1928 r.

Poprzednicy moi, na tej żałobnej mównicy, uczcili już wymownemi sławy tak wielkie zasługi naukowe i pedagogiczne ś. p. Profesora Franciszka Xawerego Fiericha, jako chluby Akademji Umiejętności i Wszechnicy Jagiellońskiej. Mnie przypada z kolei zaszczytne, lecz nader smutne, zadanie pożegnania ś. p. Prezydenta Fiericha w imeniu mych Kolegów z Komisji Kodyfikacyjnej.

Czem był przedwcześnie zmarły Prezydent Fierich dla polskiej kuźni rodzimego ustawodawstwa cywilnego i karnego — dobrze wiedzą ci wszyscy, którzy zbliska patrzyli przez lata całe na zacnego, niepospolitego Przewodnika tych prac tak olbrzymiego znaczenia dla istotnego scalenia Państwa Polskiego. Powołany na wyjątkowe doniosłe i odpowiedzialne stanowisko Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej przed niemal dziesięciu laty ś. p. Prof. Franciszek Xawery Fierich przepoił kierowaną przez się instytucję właściwościami swego wyjątkowo pogodnego, zrównoważonego usposobienia, wprowadzając do obrad komisyjnych ten tak nieodzowny dla spokojnej, rzeczowej pracy ton wzajemnej życzliwości i koleżeńskiego zaufania, — atmosferę ideału ogólno polskiego ustawodawstwa. Potomek zasłużonej rodziny krakowskiej, związany przez szereg lat na najodpowiedzialniejszych stanowiskach uniwersyteckich wszystkiemi węzłami z życiem umiłowanego rodzinnego miasta, — po objęciu kierownictwa Komisji Kodyfikacyjnej staje się odrazu tym ogólno państwowym Prezydentem Komisji, nieznającym już żadnych różnic dzielnicowych i zawodowych, a zapatrzony w cel szczytny zużytkowania całego prawnictwa polskiego, czy to bezpośrednio, w osobach najwybitniejszych przedstawicieli, czy pośrednio wszystkich odnośnych zrzeszeń i instytucji — dla dźwignięcia nowego gmachu ustawodawstwa polskiego, cywilnego i karnego.

Dzięki tym nieoszacowanym zaletom wielkiej wiedzy i kryształowego charakteru, spokojnej równowagi i entuzjazmu zarazem dla wielkiego zadania powierzonego Komisji Kodyfi-

kacyjnej. Prezydent Fierich uczynił kierowaną przez się instytucję jakby kością pacierzową prac prawniczych, z którą w bliższym lub dalszym promieniu łączyły się wszystkie najżywotniejsze inicjatywy prawnictwa polskiego po odzyskaniu niepodległości Państwa .Obok Komisji, pracującej początkowo w wielkich zespołach zgromadzenia ogólnego, wydziałów i sekcyj, a następnie zróżnicowanej na poszczególne drobne podkomisje o charakterze przygotowawczym i redakcyjnym, — powstają z biegiem czasu organizacje pomocnicze. Stają się one łącznikiem między Komisją Kodyfikacyjną, a ogółem prawnictwa. Składają Komisji, w imieniu tegoż, swe dezyderaty i opinję, ułatwiają zebranie odpowiednich materjałów pomocniczych w kraju i zagranicą, przejmują część zadań natury informacyjnej i propagandowo - prawniczej. I oto pod tym światłem i umiejętnem kierownictwem Prezydenta Fiericha Komisja, złożona z szeregu wybitnych prawników polskich o silnych indywidualnościach, zrasta się stosunkowo prędko i niemal niepostrzeżenie w jedno zwarte ciało, ze swymi organami naczelnymi — Prezydjum i Komitetem Organizacji Prac, który zmarły Prezydent Fierich, z własnej inicjatywy przed pięciu laty powołał do życia.

Wspólność kontroli zobopólnej i jednocześnie indywidualizacja poszczególnych referatów konstrukcyjno-twórczych — oto po dziesięciu niemal latach rezultat płodnej myśli organizacyjnej zmarłego Prezydenta, jego zabiegów o jaknajwiększe usprawnienie tak swoistego, subtelnego i skomplikowanego ośrodka pracy kodyfikacyjnej, jakim stała się Komisja Kodyfikacyjna. Gotowy, już ustawodawczo zrealizowany szereg ważnych ustaw specjalnych, skończone prace nad ustrojem sądownictwa i procedurą karną, nieomal skończone nad procedurą cywilną, której był głównym współautorem i kierownikiem, dobiegające kresu w niedalekiej przyszłości prace nad kodeksem karnym, kodeksem handlowym, a następnie i częścią ogólną oraz działem zobowiązań kodeksu cywilnego, wreszcie objęcie referatami całości kodeksu cywilnego w dziedzinach prawa familijnego, spadkowego i rzeczowego—oto w najogólniejszym rzucie oka dorobek Komisji Kodyfikacyjnej z okresu prezydentury Franciszka Xawerego Fiericha.

Nie sądzone Mu było doczekać pełnego dziesięciolecia tych prac, do którego tak sumiennie się przygotowywał i wyczekiwał z takiem upragnieniem, w szczególności nie sądzonem Mu było doczekać końca prac nad umiłowanym przedmiotem swych specjalnych zadań twórczych w Komisji — nad procedurą cywilną. Padł jak żołnierz na posterunku, w przerwie nocnej między całodziennem posiedzeniem Komitetu redakcyj-

nego procedury cywilnej, a takimże posiedzeniem wyznaczonem na dzień następny. Pozostawił po sobie dla Kolegów — członków Komisji—niezatarty przykład pełnego oddania się umiłowanej pracy, sumienności, wytrwałości aż do ostatniego tchnienia. To też ten piękny przykład spaja nas, członków Komisji Kodyfikacyjnej, nazawsze żywą więzią z osobą pierwszego Komisji Prezydenta; On dla nas nie umarł, gdyż żyje w myślach i sercach naszych, a w materjalnem znaczeniu pozostaje po nim współpraca jego w dziele kodeksu postępowania cywilnego polskiego, którą śmierć nieoczekiwana przerwała już na ukończeniu.

Żegnaj zacny Przewodniku prac naszych, odpoczywaj w spokoju po tak owocnym i pełnym trudu żywocie, zasłużyłeś się dobrze dziełu spojenia prawnego odrodzonej Ojczyzny, byłeś i będziesz nazawsze w naszej pamięci chlubą prawnictwa polskiego.

Cześć Twej Pamięci!

ORZECZNICTWO FRANCUSKIE OSTATNIEJ DOBY

Honorarjum i koszty lekarza.

Sąd Apelacyjny w Dijon zgodnie z przeważającym poglądem doktryny i (skąpego zresztą) orzecznictwa (Caen 16 listopada 1925 i Trybunał cywilny Sekwany 30 lipca 1923) w wyroku z dnia 12 czerwca 1928 r. uznał, iż trzeci wzywający lekarza do chorego lub rannego przez sam fakt takiego wezwania nie zaciąga względem lekarza żadnego osobistego zobowiązania uiszczenia należnego temu honorarjum. Fakt wezwania lekarza mógłby być uznany za źródło takiego zobowiązania tylko w tym wypadku, gdyby istniały szczególne okoliczności jak np. węzły pokrewieństwa lub osobisty interes trzeciego usprawiedliwiający takie zobowiązanie. Skoro więc lekarza wezwał trzeci, który nie był sprawcą wypadku odpowiedzialnym wobec rannego, i który działał jedynie z pobudek czysto humanitarnych, nie może być mowy o jego obowiązku uiszczenia honorarjum i kosztów lekarzowi.

M. L.

ORZECZNICTWO DYSCYPLINARNE

Wyrok Sądu Dyscyplinarnega Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 13 października 1928 r.

(Spr. Nr. D 5/28).

W skardze, wniesionej do Rady Adwokackiej w Warszawie, z dn. 8.XI 1927 r. F. K. zarzuca adwokatowi X., iż tenże, wiedząc o posiadaniu przez K. pewnej sumy, osiągniętej ze sprzedaży wynalazku, której to tranzakcji dokonał za pośrednictwem adw. X., namówił go na pożyczenie na weksle niejakiemu A. J. sumy 1,500 dol. Pieniędzy tych skarżący nie chciał początkowo pożyczyć, gdyż miał z nich zapłacić ratę za nabytą przezeń nieruchomość, adwokat X. jednak, według brzmienia skargi, miał zapewnić skarżącego, że zwrot pieniędzy w terminie jest zupełnie pewny, ponieważ jego klijent jest człowiekiem o miljonowym majątku, a pieniądze są mu potrzebne dla przeprowadzenia ogromnej tranzakcji. Uległszy namowom adw. X., skarżący pożyczył żądaną sumę na przeciąg 2 miesięcy, poczem pożyczka została sprolongowana na miesiąc wskutek odmowy J. jej zapłacenia, ale i po miesiącu pieniądze zwrócone nie zostały. Wtedy skarżący listem z d. 1 września 1927 r. cofnął adw. X. wydane mu przezeń pełnomocnictwo i zażądał jego zwrotu, co też adw. X. w d. 7 września 1927 r. uskutecznił. W następstwie, gdy, obrawszy sobie nowego pełnomocnika w osobie adwokata Y., skarżący za jego pośrednictwem zwrócił się do J. z żądaniem zwrotu pożyczonej sumy, J. oświadczył, że weksle jego były tylko grzecznościowe; oraz że pieniądze wziął z jego wiedzą adwokat X. na przeprowadzenie tranzakcji, w której J. osobiście jest zainteresowany. Jednocześnie J. oświadczył, że otrzymał od adw. X. kwit depozytowy i, jeżeli adw. X., zgodnie z jego dyspozycją, pieniędzy nie zwróci, to gotów jest wydać skarżącemu powyższy kwit depozytowy za zwrotem jego weksli. Oświadczenie to J. powtórzył w liście swoim do skarżącego z d. 30.X 1927 r., dodając, że zgadza się, w celu usunięcia jakichkolwiek podejrzeń od jego osoby, na wydanie kwitu depozytowego adw. X. i za zwrotem jego weksli, ale może to uskutecznić nie wcześniej jak za 6 tygodni, w którym to terminie adw. X. zgodził się zapłacić pożyczoną sumę w ratach tygodniowych. W złożonem Radzie Adwokackiej wyjaśnieniu adw. X. nie zaprzecza temu, że zaproponował skarżącemu „jeśli chce, może 1.500 dol. korzystnie umieścić u p. J.", natomiast neguje, aby miał skarżącego namawiać do tego. Jednocześnie adw. X. przyznaje, że wystawił J. kwit depozytowy, ponieważ pożyczona suma była przezna-

czona na przeprowadzenie tranzakcji, dotyczącej sprzedaży uzdrowiska, będącego własnością spółki akcyjnej, a J. nie chciał, aby wydatki z tem związane były zamieszczone w księgach spółki akcyjnej. Wyjaśnienie to zostało potwierdzone przez zbadanego w charakterze świadka J. W dodatkowem wyjaśnieniu, złożonem Radzie Adwokackiej, adw. X. powołał się na to, że pragnął zagwarantować skarżącemu terminowy zwrot pożyczonych pieniędzy i w tym celu zażądał od J. wystawienia weksli w imieniu spółki akcyjnej i zażyrowania ich osobiście, co dawało skarżącemu możność ściągnięcia należności bądź od J., bądź z kasy uzdrowiska. Jednocześnie wydanie grzecznościowego kwitu depozytowego adw. X. tłómaczy tem, że zadośćuczynił w ten sposób prośbie J., do którego miał zupełne zaufanie i który prośbą swą motywował tem, że, jakkolwiek wspólnik jego, wraz z którym są oni właścicielami $99^1/_2$ % akcji, jest dokładnie poinformowany o konieczności zaciągnięcia pożyczki, to jednak do zarządu spółki wchodzą jeszcze inne osoby, przed któremi nie chcieliby zdradzać zamiaru sprzedaży uzdrowiska. Z kwitu tego J., zawiódłszy pokładane w nim zaufanie, zrobił użytek niezgodny z przeznaczeniem i przez to, zdaniem adwokata X. wyrządził mu krzywdę, natury moralnej.

Rozpatrzywszy powyższe okoliczności faktyczne, Sąd Dyscyplinarny ustala, że ocenie Sądu podlega postępowanie adw. X. w stosunku do skarżącego K. oraz fakt wydania przez adw. X grzecznościowego kwitu depozytowego, który miał usprawiedljwić rachunkowo jego klijenta J. wobec władz spółki akcyjnej. Poddając ocenie postępowanie adw. X. w stosunkup do skarżącego, Sąd Dyscyplinarny nie może nie podkreślić faktu, że adw. X. był do dnia 1 września 1927 r. pełnomocnikiem skarżącego K., gdyż dopiero dnia tego K. odwołał udzielone mu pełnomocnictwo. Ponieważ J. był również w tym czasie klijentem adw. X., przeto pośrednicząc w zaciągnięciu przez J. pożyczki u K. adw. X. był pełnomocnikiem dwóch stron, posiadających sprzeczne interesy. Ujmując rzecz z tego punktu widzenia, Sąd Dyscyplinarny dochodzi do wniosku, że adw. X. dopuścił się uchybienia przeciwko obowiązującej każdego członka Palestry zasadzie, w myśl której, *adwokatowi nie wolno działać jednocześnie w imieniu dwóch lub kilku stron, jeżeli zachodzi pomiędzy niemi widoczna sprzeczność interesów.* W danym wypadku taka sprzeczność interesów istniała, inny był bowiem interes skarżącego K., pragnącego zwrotu pieniędzy w ściśle oznaczonym terminie, innym zaś interes J., pragnącego uzyskać pieniądze na przeprowadzenie tranzakcji i uzależniające terminowy zwrot pożyczki od pomyślnego wyniku tej

tranzakcji. Skutki tej jednoczesnej reprezentacji dwóch stron, zawierających umowę pożyczki, nie dały zbyt długo czekać na siebie, nie otrzymawszy bowiem w terminie pieniędzy, K. winę tego złożył przedewszystkiem na adw. X., zarzucając mu, że za jego to namową pienjądze pożyczył J., a nawet na podstawie słów J. wnioskując, że pieniądze były przeznaczone dla adw. X., wobec któregi J. asekurował się kwitem depozytowym. Abstrahując od kwestji, czy ze strony adw. X miały miejsce „namowy", istnieniu których adw. X. zaprzecza, czy też tylko propozycje, które jednak musiały być przedstawione w świetle korzystnem, inaczej bowiem skarżący K. nie pożyczyłby pieniędzy J., niepodobna stwierdzić, że postępowanie adw. X. w stosunku do jego klijenta K. przy jednoczesnem reprezentowaniu interesów drugiego klijenta J. było lekkomyślne, a w skutkach i dla adw. X. i dla skarżącego szkodliwe sprzeniewierzeniem się zasadzie, o której była mowa wyżej.

Przechodząc do kwestji wydania przez adw. X. grzecznościowego kwitu depozytowego, mającego usprawiedliwiać J. wobec sućłki akcyjnej, w której imieniu zaciągnął on zobowiązanie, Sąd Dyscyplinarny stwierdza, że *wydanie przez adwokata jakichkolwiek dowodów fikcyjnych jest niewłaściwe, tembardziej gdy dowody te mają służyć za usprawiedliwienie rachunkowe, względnie stwierdzenie nieistniejącego faktu wobec osoby trzeciej.* Pomijając fakt, *że wystawienie tego rodzaju dowodu uchybia godności adwokata i obniża powagę, jaką winien cieszyć się jego podpis, jako członka Palestry,* może ono pociągnąć za sobą wysoce niepożądane skutki praktyczne, jak to miało właśnie miejsce w danym wypadku, gdy J., wyzyskawszy w sposób nielojalny dla pozbycia się wierzyciela wydany mu kwit depozytowy, postawił adwokata X. pod zarzutem otrzymania od klijenta pieniędzy dla siebie przez podstawienie jako dłużnika innego klijenta.

Z tych zasad, uznając winę adwokata X. za udowodnioną, Sąd Dyscyplinarny postanowił adwokatowi X. udzielić napomnienia.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 7/8 „Palestry" z r. b. nazwisko autora artykułu p. t. „Sprawozdanie z Zjazdu adwokatury francuskiej i międzynarodowej", Dr. M. Koszewskiego, adwokata i notarjusza w Poznaniu, Prezesa miejscowego Oddziału Związku Adwokatów Polskich, omyłkowo zostało wydrukowane Korzewski, co niniejszem prostujemy.

VARIA.

Lex lata.

PRAWO ROBOTNICZE (M. L.): Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z d. 1 września 1928 r. o karach i księdze kar pieniężnych nakładanych na robotników (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 733) zawiera w § 3 postanowienie, iż nałożenie kary pieniężnej na mocy art. 45 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z d. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 324) nie wyklucza prawa pracodawcy dochodzenia szkód i strat w myśl zasad prawa cywilnego, oraz że takież prawo przysługuje robotnikowi w wypadkach nieprawnego nałożenia nań kary pieniężnej.

OPŁATY W POSTĘPOWANIU REJESTROWEM (M. L.). Rozporządzeniem z dnia 8 września 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 751) Minister Sprawiedliwości postanowił, iż wpisy do rejestrów handlowych, wynikające z zastosowania rozporządzenia z dnia 22 marca 1928 r. o przerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 352) wolne są od opłaty sądowej. Uwolnienie to nie dotyczy opłaty od podania, o ile poszczególne przepisy opłatę taką przewidują.

BANK ZIEMIAŃSKI (M. L.). Na zasadzie art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1928 r. w sprawie statutów towarzystw kredytowych ziemskich oraz zmiany statutów instytucji kredytowych, zatwierdzonych w drodze ustawodawczej przez b. władze zaborcze (Dz. U. R. P: Nr. 35, poz: 326) Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości rozporządzeniem z d. 22 września 1928 r. (Dz: U. R: P: Nr. 86, poz. 760) ogłosił nowy statut Banku Ziemiańskiego. §§ 1 12 statutu postanawiają, iż właścicielem Banku jest Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, natomiast § 2 stanowi, iż Bank jest osobą prawną. Z tego wynika, że osoba prawna stanowi własność innej osoby prawnej. Na tle tych postanowień, powstaje pytanie, jaki jest sens przepisu cz. 1 § 6 statutu, iż kapitał zakładowy Banku wynosi pięć miljonów złotych wpłaconych przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie? Komu właściwie Towarzystwo wpłaciło te pięć miljonów złotych? Oczywiście — swojej własnej własności, czyli sobie. Widocznem jest. że konstrukcja prawna Banku Ziemiańskiego z punktu widzenia bardzo już powszechnych i zasadniczych pojęć prawnych o podmiotach i przedmiotach prawa szwankuje, biorąc nawet rozbrat z logiką. Winna być jak najrychlej uzdrowiona.

SCALENIE GRUNTÓW. M. L.). Na podstawie art. 55 ustawy z dn. 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów w brzmieniu ogłoszonem w załączniku do obwieszczenia Ministra Reform Rolnych z dnia 29 września 1927 roku w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 31 lipca 1923 roku o scalaniu gruntów (Dz. U. R. P. Nr. 92 poz: 833) Ministrowie Reform Rolnych i Sprawiedliwości ogłosili obszerne rozporządzenie wykonawcze z dnia 27 sierpnia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 763).

Lex ferenda.

NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY (M. L.). Posłowie z Klubu Narodowego wnieśli do Sejmu projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 7 lutego 1928 r., zawierającego postanowienia o zmianie i uzupełnieniu przepisów dotyczących ustroju Najwyższego Trybunału Administracyj-

neog. Wnioskodawcom chodzi w pierwszym rzedzie o zastosowanie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 6 lutego 1928 r. w brzmieniu umieszczonem już przez ustawę, o której projekcie niżej podajemy wzmiankę, a odnoszących się do Sądu Najwyższego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z chwilą wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z d. 6 lutego 1928 r. i przepisów związków, nowe zmiany w organizacji sądownictwa powinny być uchwalane tylko w razie nieodpartej konieczności, niepodobieństwem jest bowiem stwarzać w tej dziedzinie życia państwowego, stan ciągłej fluktuacji, uniemożliwiającej normalną pracę.

ORGANIZACJA SĄDOWNICTWA (M. L.). Posłowie z Klubu Narodowego wnieśli do Sejmu projekt ustawy „w sprawie zmiany niektórych ustanowień ? chyba postanowień — przyp. red.) rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 6 lutego 1928 r., zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych" (druk sejmowy Nr. 250). Projekt jest bardzo obszerny, zawiera bowiem 98 artykułów, wyodrębnia kwestje organizacji sądów dla nieletnich i wykonania art. 76 Konstytucji o sądach pokoju, przekazując załatwienie ich oddzielnym ustawom, pozatem wprowadza szereg istotnych zmian do rozporządzenia Prezydenta z d. 6 lutego 1928 r. Wnioskodawcy proponują, aby projekt wszedł w życie już w dniu 1 stycznia 1929 r., lecz wobec późnego zebrania się sejmu i obecnych warunków pracy sejmowej, jest więcej niż wątpliwem, czy do tego czasu będzie mógł być rozpatrzony przez parlament.

Różne.

„KOMITET FUNDACJI IM. ST. POPOWSKIEGO DLA POLAKÓW I POLEK, PRACUJĄCYCH NA NIWIE SPOŁECZNO-NARODOWEJ", w myśl §§ 2 i 8 Statutu, przeznaczył **sumę złotych 5.000** na nagrodę roku 1928 dla osoby, najbardziej zasłużonej na polu wychowania publicznego zarówno pod względem praktycznym, jak i teoretycznym.

Z pośród zgłoszonych bardzo poważnych kandydatur, Komitet Fundacji na posiedzeniu plenarnem w dniu 15 listopada r. b. odbytem, postanowił przez aklamację przyznać powyższą nagrodę prof. Benedyktowi Dybowskiemu za Jego ofiarną, kształcącą i uszlachetniającą pracę na niwie wychowania publicznego.

Na każdej placówce społecznej, na której prof. Dybowski stawał, nie szukając nigdy ani wdzięczności, ani rozgłosu, a zawsze z myślą o Polsce i o chwale imienia polskiego, promieniował kryształowością swego charakteru i ogromem wiedzy, dążąc stale do podniesienia swego otoczenia pod względem intelektualnym i moralnym, czy to jako Profesor Szkoły Głównej w Warszawie, czy jako Członek Rządu Narodowego podczas powstania 1863 r., czy jako zesłaniec-katorżnik na Syberji, czy też następnie jako lekarz okręgowy na Kamczatce, czy wreszcie jako Profesor Wszechnicy Lwowskiej.

Uczony wszechświatowej sławy, nigdy nie ograniczał się do suchej doktryny, lecz zawsze usiłował nawiązać nić serdeczną między sobą a młodzieżą, będąc jej przewodnikiem i nauczycielem.

Przekonawszy się w długiej swej tułaczce o skutkach zatruwania społeczeństw alkoholem, zwalczał usilnie tę plagę ludzkości i stał się u nas jednym z pionierów walki z alkoholizmem.

Komitet Fundacji im. Stanisława Popowskiego poczytuje sobie za zaszczyt, że profesorowi Benedyktowi Dybowskiemu za Jego działalność może złożyć wyraz swojego hołdu.

KOMISJA WSPÓŁPRACY PRAWNICZEJ MIĘDZYNARODOWEJ. Dnia 7 października 1928 r., w lokalu Komisji, w Biurze Głównem Ko-

misji Kodyfikacyjnej odbyło się posiedzenie Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej.

Posiedzenie otworzył Prezes Komisji, prof. Emil Stanisław Rappaport, nadmieniając, że formalnie jest to posiedzenie reorganizacyjne, lecz, że w istocie rzeczy nie zmieniają się, ani skład, ani cele, ani prace Komisji.

Cele Komisji, stwierdza Prezes, nie ulegają żadnej zmianie. Sytuacja zmienia się, na skutek proponowanej reorganizacji, tylko o tyle, że dotychczas Komisja była instytucją społeczną przy Radzie Naukowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nie była ona jednak utrwalona. Dziś Komisja pozostaje nadal instytucją społeczną, ale zostaje powiązana ze Stałą Delegacją Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych, w kontakcie pośrednim z Prezydjum Rady Ministrów, Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Ministerstwem Sprawiedliwości, Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jak również z Sejmem i Senatem.

W Komisji reprezentowane są Towarzystwa, mające na celu prace natury prawno-porównawczej we wszystkich gałęziach umiejętności prawnych. Wśród nich jest już również reprezentowane powstające z inicjatywy Prezesa Komisji Współpracy i Prezesa Komisji Konstytucyjnej Sejmu — Towarzystwo Prawa Państwowego.

Prezydjum Komisji zorganizowało specjalną pracownię, w której, między innemi, utworzone zostanie specjalne archiwum materjałów naukowo-propagandowych.

Prezes omówił następnie poszczególne cele Komisji, poczem przechodzi do sprawy budżetu Komisji. Budżet na wydatki biurowe jest zapewniony dzięki Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych. Natomiast budżet na delegacje odczytowe zagranicą narazie zabezpieczony nie jest, a wskutek tego, poszczególne delegacje są możliwe tylko przy udziale członków Komisji Kodyfikacyjnej i na ciężar jej budżetu. To ograniczenie składu delegacyj wyłącznie do członków Komisji Kodyfikacyjnej nie jest wskazane, gdyż uszczupla zarówno zakres sił odpowiednich, jak i tematów do dziedzin prawa cywilnego i karnego.

Po referacie Prezesa Komisji wywiązała się dyskusja, w której uczestniczyli: senator Posner, prezes Kopczyński, szef biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów dr. Piętak i redaktor Langrod.

W wyniku dyskusji, uchwalono proponowany regulamin Komisji, uzupełniając jedynie jej skład przez powołanie dziekanów wydziałów prawnych wszechnic państwowych i społecznych.

Z RADY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE.

Protokół posiedzenia Rady Adwokackiej w Warszawie z dn. 3 lipca 1928 r.

Rada Adwokacka w sprawie skargi adw. X. z Gdańska na adw. X i zważywszy:

że adwokat Z. czuje się dotkniętym tem, iż list jego, wystosowany do adw. X. z prośbą o wniesienie powództwa, został mu przez adresata zwrócony w nierozpieczętowanej kopercie, że skoro adwokat spełnia niejako funkcje publiczne, to nie może odmawiać przyjęcia adresowanych doń pism, zwłaszcza gdy z koperty jest widoczne, że wysyłającym jest kolega—adwokat,

że w wyjaśnieniu, złożonem na żądanie Rady Adwokackiej, adwokat X. tłumaczy postępowanie swoje tem, iż otrzymuje z b. dzielnicy pruskiej i z wolnego miasta Gdańska znaczną liczbę zleceń w różnych sprawach, gdy

zaś osoby zwracające się do niego nie przysyłają nigdy zaliczek na koszty sądowe i na honorarjum zwykł zwracać tego rodzaju zlecenia, że korespondencja naraża go na stratę czasu i wydatki, że w szczególności adwokatowi Z. odzyskał już kilkakrotnie jego listy z zaznaczeniem niemożności prowadzenia sprawy bez zaliczki, że w tych warunkach uważał za bezcelowe przyjmowanie listu, pochodzącego od adwokata Z. i zwrócił go, aczkolwiek zdawał sobie sprawę, iż zachowanie się jego nie jest zupełnie właściwe,

zważywszy dalej, że adwokat, otwierając kancelarję, musi być przygotowany na to, iż zwracać się do niego będą klijenci nie tylko osobiście, lecz i listownie z propozycją podjęcia się spraw ich i że **adwokat nie może pozostawiać skierowanych doń propozycyj bez odpowiedzi pod pozorem, że korespondencja naraża go na wydatki,**

że obowiązek odpowiedzi a fortiori ma zastosowanie wówczas, gdy wysyłającym jest kolega - adwokat z innej dzielnicy, w której odmienne pod względem wykładania kosztów obowiązują zwyczaje,

że wprawdzie **adwokat nie może być zmuszony do podjęcia się sprawy z wyjątkiem przypadków w art. 13 ust. 2 statutu przewidzianych, bez zaliczki,** niemniej jednak, wówczas dopiero może zwrócić otrzymane papiery, gdy zażądawszy uiszczenia zaliczki, nie otrzyma jej, nie można bowiem żądać ani od klijenta, ani od kolegi-adwokata, by zgóry nadsyłali zaliczkę, już z tego choćby względu, iż wysokość jej określa każdorazowo sam adwokat, przyjmując sprawę,

że **zwrot otrzymanego listu może być usprawiedliwiony jedynie w razach wyjątkowych,** gdy **np.** adresat zerwał z wysyłającym stosunki, gdy treść listu jego obraźliwa i t. p. **poza temi zaś przypadkami odesłanie listu zwłaszcza nierozpieczętowanego nie może znaleźć usprawiedliwienia, zwłaszcza wobec kolegi-adwokata,**

z tych wszystkich względów, Rada Adwokacka, stosownie do § 29 regulaminu postanowiła: zwrócić adwokatowi X. uwagę na niewłaściwość jego postępowania.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie niniejszem ogłasza, co następuje:

I. Zostali wykreśleni z listy adwokatów:

1) **Funk Moszek**, adwokat, zam. w Warszawie — wskutek śmierci.

2) **Modrzejewski Henryk,** adwokat, zam. w Warszawie — wskutek śmierci.

II. Został wykreślony z listy aplikantów adwokackich:

1) **Dyżewski Tadeusz,** apl. adw., zam. w Siedlcach, wobec przeniesienia się do Lublina.

III. Zostali przyjęci w poczet adwokatów:

1) **Jucewicz Tadeusz,** z siedzibą w Bielej Podlaskiej.

2) **Nicz Edward,** z siedzibą w Warszawie, ul. Śniadeckich 13—7.

3) **Stelmachowski Mieczysław,** z siedzibą w Warszawie, ul. Nowogrodzka 36.

IV. Zostali przyjęci w poczet aplikantów adwokackich:

1) **Awrutinówna Halina,** z siedzibą w Warszawie, ul. Orla 4—13.

2) **Rozensztrauch Henryk,** z siedzibą w Warszawie, ul. Chłodna 42—74.

3) **Aron Aleksander,** z siedzibą w Warszawie, ul. Żelazna 52.

4) **Blejwas Herszlik,** z siedzibą w Warszawie, ul. Leszno 140/2.

5) **Grzegorzewski Ziemowit Cz.,** z siedz. w Warszawie, Tamka 39—34.

6) **Hochgemejn Aleks.-Mordko,** z siedz. w Warszawie, Królewska 29-a.
7) **Jankowski Stefan,** z siedzibą w Warszawie, Ogrodowa 23—1.
8) **Kon vel Brat Daniel Joel,** z siedz. w Warszawie, Królewska 20—5.
9) **Kryształówna Romana,** z siedzibą w Warszawie, Chłodna 39.
10) **Kobryner Bolesław,** z siedzibą w Warszawie, Sienkiewicza 4.
11) **Natanson Aleksander,** z siedzibą w Warszawie, Graniczna 13.
12) **Najfeld Chaim-Icehok,** z siedzibą w Warszawie, Nowolipie 12.
13) **Rejcher Stefan,** z siedzibą w Warszawie, Trębacka 4—4.
14) **Szyfmanówna Gołda-Ita,** z siedzibą w Warszawie, Żabia 3—19.
15) **Szrwatowicz Feliks Stef.,** z siedzibą w Warszawie, N.-Świat 1.
16) **Wajsfater Szlama-Nachemja,** z siedzibą w Warszawie, Pawia 13.
17) **Wiśniewska Władysława,** z siedzibą w Warszawie, Zielna 13.
18) **Pendras Leonard,** z siedzibą w Warszawie, Śniadeckich 13—24.
19) **Brodzikowska Marja,** z siedzibą w Włocławku, Słowacka 8.
20) **Chwat Jakób,** z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 20.
21) **Czamański Mieczysław,** z siedzibą w Łodzi, Nowocegielniana 18.
22) **Ejznerowicz Samuel,** z siedzibą w Łodzi, Zawadzka 15.
23) **Fajnberg Józef,** z siedzibą w Łodzi, Narutowicza 36.
24) **Fried Izydor,** z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 116.
25) **Grynberg Natan,** z siedzibą w Łodzi, Konstantynowska 37-b.
26) **Jakubowicz Wiktor,** z siedzibą w Łodzi, Zielona 8-a.
27) **Rubin Izrael-Maksymiljan,** z siedzibą w Łodzi, Smugowa 4.
28) **Rozental Maksymiljan,** z siedzibą w Łodzi, Zielona 17.
29) **Sieradzki Jerzy Henryk,** z siedzibą w Łodzi, Juljusza 4.
30) **Ryftin Abram,** z siedzibą Kutnie, Narutowicza 122.
31) **Pyrowiczówna Felicja,** z siedzibą w Siedlcach, Florjańska 24/26.
32) **Karbowski Maksymiljan,** z siedzibą w Łomży, Kościuszki 20.
33) **Kon Hieronim,** z siedzibą w Piotrkowie, Sienkiewicza 6.
34) **Deligtisch Sendel,** z siedzibą w Pułtusku, 3-go Maja 14.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie niniejszym ogłasza, co następuje:

I. Zgłosili się o przyjęcie w poczet adwokatów:

1) **Komornicki Tadeusz,** sędzia pokoju zapasowy w Łomży, z siedzibą w Łomży.

2) **Mieroszewicz Edmund,** sędzie pokoju w Łodzi, z siedzibą w Warszawie, Piękna 21.

3) **Raucher Markus,** adwokat we Lwowie, z siedzibą w Warszawie.

II. Zgłosili się o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich:

1) **Wassong Gelernterowa Zofja,** aplikant sąd., z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 99.

2) **Kochańska Janina,** aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie, Śniadeckich 12.

3) **Dobrzyński Mikołaj,** aplikant sądowy, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 52.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Sądu Apelacyjnego w Warszawie niniejszem ogłasza, co następuje:

I. Zgłosili się o przyjęcie w poczet adwokatów:

1. **Żmigrodzki Kazimierz,** Sędzia Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej, z siedzibą w Białej Podl.

2. **Gelernter Szymon**, Podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, z siedzibą w Warszawie, ul. Marszałkowska 99.

3. **Jarosz Stanisław**, Podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, z siedzibą w Kaliszu.

4. **Grauman Teodor**, Zapasowy Sędzia Sądu Pokoju przy Sądzie Okręgowym w Siedlcach, z siedzibą w Siedlcach, ul. 3-go Maja 40.

II. Zgłosili się o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich:

1. **Albrecht Zygmunt**, aplikant sądowy, z siedzibą w Łodzi.
2. **Goldberg Łazarz**, aplikant sądowy, z siedzibą w Łodzi.
3. **Lewit Aleksander**, aplikant sądowy, z siedzibą w Łodzi.
4. **Kon Hersz Jakób**, aplikant sądowy, z siedzibą w Łodzi.
5. **Puchalski Tomasz**, aplikant sądowy, z siedzibą w Warszawie.
6. **Zabarnik Michał**, aplikant sądowy, z siedzibą w Warszawie.
7. **Herling vel Grudziński Abram M.**, aplikant sądowy, z siedzibą w Warszawie.
8. **Himelfarb Leonard**, aplikant sądowy, z siedzibą w Warszawie.
9. **Lewandowski Marjan Ludwik**, apl. sąd., z siedz. w Warszawie.

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka w Wilnie ogłasza niniejszem, że zgłosili się do Rady o wpisanie na listę członków Wileńskiej Izby Adwokackiej:

Na listę adwokatów:

1) **Papa-Afanasopuło Sergjusz**, aplikant adwokacki tegoż Okręgu, zam. w Pińsku przy ul. Albrechtowskiej Nr. 80, z siedzibą tamże.

Na listę aplikantów adwokackich:

1) **Maniuta Metodjusz**, były Sędzia Śledczy przy Grodzieńskim Sądzie Okręgowym, zam. w Brześciu n/Bugiem, ul. Szeroka Nr. 17, z siedzibą w Brześciu n/Bugiem.

2) **Wierzbowski Józef**, aplikant egzaminowany przy Sądzie Okręgowym w Nowogródku, zam. w Nowogródku, z siedzibą tamże.

Z RADY ADWOKACKIEJ W ŁUCKU.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka w Łucku ogłasza:

I. Zostali wykreśleni z listy adwokatów:

1) **Adwokat Lachowicz Bazyli**, zam. w Bereznem — wskutek śmierci.

2) **Adwokat Sawicki Włodzimierz**, zam. w Krzemieńcu — wskutek śmierci.

II. Zostali wpisani na listę adwokatów:

1) **Zagórski Tadeusz** z siedzibą w Łucku.

III. Zostali wpisani na listę apl. adwokackich:

1) **Szebanow Włodzimierz** z siedzibą w Ołyce.
2) **Bakłanowski Mikołaj** z siedzibą w Równem.

IV. Zgłosili się o przyjęcie w poczet adwokatów:

1) **Zudro Piotr** z siedzibą w Kowlu.

KSIĄŻKI I CZASOPISMA NADESŁANE.

„Ustawodawstwo Polskie z lat 1917 — 1928". Wydawnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości lat 1917 — 1920.

Wydawnictwo stanowi skodyfikowany zbiór norm prawnych, zawartych w „Dzienniku Urzędowym Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu", „Dzienniku Urzędowym Królewsko-Polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości", „Dzienniku Praw Królestwa Polskiego", „Dzienniku Praw Państwa Polskiego" i „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" w latach 1917 — 1920 w brzmieniu, uwzględniającem wszystkie zmiany, wprowadzone do chwili bieżącej.

Wydawnictwo powyższe powstało u nas dzięki inicjatywie Wiceministra Sprawiedliwości Stanisława Cara, który podjął ją w połowie roku 1925, jako Prokurator Sądu Najwyższego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Propozycja p. Cara spotkała się z aprobatą ówczesnego Ministra Antoiego Żychlińskiego, który pismem z dn. 18.XI 1925 r. zarządził podjęcie odnośnych prac.

Pierwotnie prace miały się toczyć w specjalnym zespole, pod przewodnictwem p. Cara, później jednak, wskutek kilkumiesięcznej podróży jego zagranicę i opuszczenia zajmowanego stanowiska, zostały podjęte przez p. Cara ponownie po jego powrocie do Ministerstwa Sprawiedliwości na stanowisko Wiceministra.

Doniosłość wydawnictwa nie może ulegać żadnej wątpliwości, jeśli się zważy, że liczba kilkudziesięciu tomów wydawnictw urzędowych, wyliczonych powyżej, względnie 8.000 przepisów prawnych, zajmujących 34 tysiące stron normalnej ósemki, czyniła korzystnie z tych wydawnictw prawie niemożliwem. Trudności, wynikające z ogromu naszego dorobku ustawodawczego, potęgowała okoliczność, że intencje ustawodawcy i potrzeby chwili wywoływały liczny szereg zmian poszczególnych przepisów prawnych, a przeto ustalanie dziś właściwego brzmienia potrzebnych przepisów wymagało przejrzenia każdorazowo całokształtu materjału ustawodawczego, a więc było nieraz zadaniem nad siły pojedyńczych prawników.

Tom I wydawnictwa obejmuje stron tysiąc bezmała (982), a układ i treść zawartych w nim przepisów świadczy wymownie o wielkiej pracy, włożonej w to wydawnictwo przez inicjatora i kierownika tych prac, Wiceministra Cara i jego współpracowników.

E. Neymark.

Rolnictwo — czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki rolnej, leśnej i weterynaryjnej, wydawanej z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa rok I, tom I, zeszyt I — październik 1928 r., pod redakcją dr. Adama Rosego. W pierwszym zeszycie nowego czasopisma powołanego, — jak stwierdza na wstępie minister rolnictwa p. Niezabytowski, — do życia przez Ministerstwo Rolnictwa — prawnika zainteresują uwagi p. Charles I. Dewey'a, doradcy finansowego Rządu polskiego, zagranicznego członka rady Banku Pol-

skiego p. t. „Kredyt zastawowy w rolnictwie". Stwierdzając, iż rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o rejestrowym zastawie rolniczym bardzo zbliżone jest do odnośnego ustawodawstwa Stanów Zjednoczonych, autor zwraca jednak uwagę na konieczność ułatwienia obiegu papierów zabezpieczonych rejestrowym zastawem rolniczym przez umożliwienie odstępowania ich w drodze żyra, oraz wprowadzenie obowiązkowego ubezpieczenia przedmiotu zastawu przez zastawcę od ognia. Krytyka ta, art. 12 roporządzenie z d. 22 marca 1928 r., jest niewątpliwie słuszna; redakcję tego artykułu dyktowała zbytnia ostrożność. P. Dewey przywiązuje do ekonomicznej funkcji zastawu rolniczego dużą rolę, niewątpliwem jest jednak, że uzależnia ją od łatwego obiegu papieru zabezpieczonego zastawem rolniczym, a taki obieg może zapewnić tylko indos.

Należałoby sobie życzyć, aby nowe pismo, które, jak zapowiada p. minister Niezabytowski, ma posiadać zarazem charakter naukowy i praktyczny, uzupełniło swój dział prawny rubryką poświęconą orzecznictwu Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach rolniczych, potrzeba bowiem rejestracji i krytyki wyroków Trybunału w tych sprawach jest wręcz paląca.

M. L.

Recueil hebdomadaire de jurisprudence. Dalloz, rok piąty, Nr. 32 zawiera interesujący artykuł profesora i zarazem adwokata Henri Lalou (autora dzieła „La responsabilité civile") p. t. „1382 contre 1165 ou la responsabilité délictuelle des tiers á l'egard d'un contractant et d'un contractant à l'egard des tiers". Analizując egoistyczną maksymę res inter alios acta allis neque prodest neque nocet, dosłownie prawie recypowaną przez Kodeks Cywilny w art. 1165, oraz opierając się na stosunkowo bogatem już w tej materji orzecznictwie, autor dochodzi do wniosku, iż zasada ta nie może stać na przeszkodzie konstrukcji solidarnej odpowiedzialności kontrahenta i osoby trzeciej winnych wspólnego i świadomego pogwałcenia umowy wobec drugiego kontrahenta, oraz odpowiedzialności kontrahenta wobec osoby trzeciej za złamanie umowy, jeśli to pogwałcenie przynosi osobie tej szkodę. Umowa, będąc źródłem odpowiedzialności umownej między stronami, jest również źródłem odpowiedzialności z występku osoby trzeciej lub strony względem tejże osoby. Zasada art. 1165, konkluduje autor, nie może stać na przeszkodzie stosowaniu art. 1382. Interesującemi przykładami stosowania tej teorji są zapadłe ostatnio wyroki sądów w sprawach Comédie Française przeciwko teatrom paryskim, które angażowały dawnych artystów Comédie Française z wiedzą, iż ci przyjęli na siebie zobowiązanie niewystępowania na żadnej ze scen paryskich.

M. L.

Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny. Wyszedł z druku 4-ty zeszyt „Ruchu prawniczego, ekonomicznego i socjologicznego". Na treść zeszytu składają się: Artykuły: prof. J. Makarewicz — Proceduralne wątpliwości; prof. J. Sułkowski — Polsko-niemiecki układ waloryzacyjny; prof. G. Salvioli — Określenie kompetencji w sądownictwie międzynarodowem; prof. B. Wasiutyński — Ewolucja prawa robotniczego; prof. Ig. Czuma — Izby Rolnicze; prof. St. Nowakowski — Marksizm a geografja gospodarcza; T. Adamczewski — Organizacja kredytu komunalnego w Polsce; J. Wengierow — Pojęcie zbiorowego zatargu pracy. Przegląd piśmiennictwa: 52 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej. Kronika ustawodawcza. Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Kronika ekonomiczna: stosunki walutowe, spółdzielczość, ubezpieczenia, kronika samorządowa.

Dr. fil. Franciszek Fischoeder. Przepisy o zwalczaniu zaraźliwych **chorób zwierzęcych.** Warszawa, 1928 r.

W pracy niniejszej autor, zajmujący jedno z naczelnych stanowisk w Ministerstwie Rolnictwa i wybitny znawca przedmiotu, przedstawił całokształt przepisów o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych. Wydawnictwo to ma duże praktyczne znaczenie i dla prawnika, a to wobec konieczności zaznajomienia się z atrybucjami państwowych i samorządowych władz administracyjnych w tej dziedzinie.

Pierwszy Polski Kongres Nauk Administracyjnych. Materjały informacyjne. Zeszyt I. Warszawa, Wrzesień, 1928 r. Treść zeszytu zawiera dane, dotyczące działalności Pierwszego Polskiego Kongresu Nauk Administracyjnych, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze „Palestry".

Przegląd Prawa i Administracji imienia Ernesta Tilla. Lwów, Kwartał III z r. 1928 wyszedł z druku z treścią następującą: Prof. Dr. Ernest Till Prof. Dr. Roman Longchamps. Projekt prawo o zobowiązaniach (ciąg dalszy). Dr. Tadeusz Bigo. Stanowisko związków publiczno-prawnych w polskim systemacie administracyjnym. Dr. Władysław Wolter. Obraza czci między małżonkami. Dr. Józef Bühn. O zastępczem podpisywaniu weksli. Zwykłe działy.

Przegląd Sądowy. Kraków, Nr. 10, październik, 1928 r. Organ Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej, zawiera treść następującą: Dr. Alfred Jendl. Ustrój oskarżycielstwa w postępowaniu karnem. Dr. Ignacy Rosenblüth. Niedopuszczalność drogi sądowej w nowym ustroju sądów powszechnych. Dr. Adolf Liebeskind. Po XXXV. Kongresie Towarzystwa Prawa Międzynarodowego w Warszawie. Regulamin Sądu Honorowego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzplitej Polskiej, uchwalony na Walnem Zgromadzeniu dnia 3 czerwca 1928 r. Zapiski bibljograficzne. Orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Głos Prawa. Lwów, Nr. 7—8, wyszedł z druku z treścią następującą: Prof. Dr. Tadeusz Hilarowicz: Swobodne uznanie władzy w rozporządzeniu o postępowaniu administracyjnem. Dr. Gustaw Scanroni: Czy wolno sędziemu karnemu skazywać pomimo wątpliwości. Dr. Juljan Bibrino: Czynnik ludowy w nowym ustroju sądów powszechnych. Dr. Franciszek Popiel: Rekrutacja adwokatów. Ś. p. Dr. Franciszek Xawery Fierich (wspomnienia pozgonne) Dr. Stanisław Bukowiecki: Mowa nad zwłokami ś. p. Dr. Fr. X. Fiericha. Dr. Anzelm Lutwak: Wymiar sprawiedliwości wśród zarzutów. Dr. Gustaw Eichel: Z manowców sprawiedliwości. Działy zwykłe.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. Warszawa, Nr. 6, sierpień, 1928 r. zawiera treść następującą: Gen. bryg. Memarowski Emil: Materjał do projektu Prawa o ustroju sądów powszechnych. Kpt. K. S. Dr. Adamus Jan: Oskarżyciel prywatny i pokrzywdzony w wojskowym prawie karnym. Płk. Eile Henryk: Ks. Józef jako administrator. Mjr. K. S. Rybicki Tomasz: Nowy projekt kodeksu karnego włoskiego. Płk. K. S. Armiński Gerard: Przepisy dyscyplinarne dla sędziów wojskowych w Czechosłowacji. Dział informacyjny. Komunikaty.

Czasopismo Sędziowskie. Lwów. Nr. 9, wrzesień, 1928 r. Organ Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzplitej Polskiej, treść: Protokół Nadzwyczajnego Zgromadzenia Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów we Lwowie dnia 16 września 1928 r. Z pobytu p. Ministra Sprawiedliwości we Lwowie. Z orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Nr. 10, październik, 1928 r. Dr. Józef Bühn: Układ zawarty w postępowaniu układowem nie jest tytułem egzekucyjnym. Z okólników Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Z orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Czasopismo Adwokatów Polskich, Lwów, Nr. 8—9, sierpień i wrzesień 1928 r. Organ Związku Adwokatów Polskich, wyszedł z treścią następującą: Ogłoszenia związkowe. Uzupełnienie uniwersyteckich studjów prawniczych. Ś. p. Xawery Fierich (wspomnienia pośmiertne). Z Izb Adwokackich. Praktyka Sądowa. Zjazd Międzynarodowy. Literatura i Bibljografja.

Prawo. Warszawa. Miesięcznik. Organ koła prawników studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Dotychczasowy Biuletyn koła prawników studentów Uniw. Warsz. przemianowany został na miesięcznik „Prawo". Ogólny charakter, program i zadania czasopisma pozostają te same, zmianie uległ jedynie format. Jest ono obecnie jedynym tego rodzaju wydawnictwem akademickim w Polsce. Należy z całem uznaniem podkreślić dotychczasowe wysiłki młodych adeptów prawa na niwie piśmiennictwa i życzyć nadal pomyślnych rezultatów ich pracy na łamach nowego czasopisma.